

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY

POD REDAKCJĄ EUSTACHEGO RUDZIŃSKIEGO

TREŚĆ ZESZYTU

	Str.
<i>Definicja kooperacji</i> — J. Kurnatowski	3
<i>Ankieta z dziedziny niedomagań w rolniczej Spółdzielczości kredytowej</i> — Dr. Roman Niklewski	16
<i>Międzynarodowa Hurtownia Spółdzielcza</i> — Kazimierz Krawczyński	23
<i>Spółdzielczość ukraińska w świetle rezolucyj VII krajowego zjazdu spółdzielczego</i> — tłum. A. U.	35
<i>Kronika ruchu spółdzielczego</i>	55

1. *Kronika krajowa*: Z towarzystwa Kooperatystów: odczyt p. prez. Ostapa Łuckiego (55), odczyt J. Kurnatowskiego (57), Stan wkładów oszczęd. w związk. spółdz. kredytowych (58); 2. *Kronika zagraniczna*: Sprawa zwrotów (59), Spółdzielczość spożywców w U. S. A. (62), Różnice cen spółdzielczych i prywatnych w Danji i Niemczech (63), Postępy koncentracji spółdzielczej we Francji (63), Sprzedaż mleka przez spółdzielnie spożywców w Anglii (63), Ze spółdzielczości węgierskiej (64), Młodzież w ruchu oszczędnościowym (64), Powszechna liga obrony oszczędności (65), Jak spółdzielnie amerykańskie wspierają farmerów w dobie kryzysu (65), Mleko i produkty mleczarskie w niemieckim handlu (69), Smutny przykład (69), Nowe wydawnictwa (70).

REVUE SCIENTIFIQUE DE COOPÉRATION

SOUS LA RÉDACTION D'EUSTACHY RUDZIŃSKI

SOMMAIRE

	Page
<i>Définition de la coopération</i> — J. Kurnatowski	3
<i>Une enquête du domaine des manquements dans la coopération agricole de crédit</i> — Dr. Roman Niklewski	16
<i>Magasin coopératif de gros international</i> — Kazimierz Krawczyński	23
<i>La coopération ukrainienne sur fond des résolutions du VII-me congrès national de coopération</i> — traduit par A. U.	35
<i>Chronique sur le mouvement coopératif</i>	55

1. *Chronique du pays*: De la Société des Coopérateurs: conférence du M. le prés Ostap Łucki (55), conférence de M. J. Kurnatowski (57), L'état des dépôts d'épargne dans les coopératives de crédit affiliées (58); 2. *Chronique étrangère*: La question des ristournes (59), La coopération de consommation aux Etats Unis d'Am. (62), Les différences des prix coopératifs et des prix privés au Danemark et en Allemagne (63), Les progrès de la concentration coopérative en France (63), Vente du lait en Angleterre par les coopératives de consommation (63), De la coopération hongroise (64), La jeunesse dans le mouvement d'épargne (64), Ligue Universelle de la défense de l'épargne (65), De quelle manière les coopératives américaines assistent les farmers dans le période de la crise (65), Le lait et les produits laitiers dans le commerce allemand (69), Un triste exemple (69), Récentes publications (70).

J. Kurnatowski.

Definicja kooperacji.

Inne określenie daje spółdzielczości nauka, inne—prawodawstwo. Nauka usiłuje znaleźć wspólne cechy charakteryzujące stowarzyszenia spółdzielcze i wyodrębnić je od innych stowarzyszeń. Prawodawstwo bardzo często zatrzymuje się na zewnętrznych cechach spółdzielni i upodabnia je do innych stowarzyszeń. Wypadki przyjęcia naukowego określenia spółdzielni przez prawodawstwo są rzadkie. Brak ten w krajach, gdzie istnieje wolność stowarzyszeń, niema większego znaczenia, gdyż prawem, którym kieruje się spółdzielnia, jest jej statut. W każdym razie jest to brak, który pozwala często innemu rodzajowi stowarzyszeniom podszywać się pod miano spółdzielni i wprowadzać w błąd nieświadomych.

Trudność znalezienia ogólnego określenia spółdzielni polega jeszcze i ta okoliczność, że obok wspólnych cech właściwych wszystkim rodzajom spółdzielni istnieją różnice charakteryzujące poszczególne ich rodzaje. Kwestją definicji kooperacji wiąże się więc z kwestją jej klasyfikacji.

Wspólną cechą wszystkich spółdzielni jest to, że w długim procesie ekonomicznym idącym od produkcji przez handel do konsumpcji spółdzielczość zawsze skraca drogę, zawsze usuwa lub przekształca jakieś ogniwo, zawsze czyni zbytecznym jakieś indywidualne pośrednictwo. Główną cechą różniącą pomiędzy sobą poszczególne rodzaje spółdzielni jest to, czy mogą one służyć wszystkim, czy też tylko pewnym ograniczonym grupom.

Zanim przejdziemy do zagadnienia definicji zorientujemy się w sprawie klasyfikacji.

Stanisław Wojciechowski *) przyjmuje następującą klasyfikację:

- „1. Spółdzielnie spożywców: powszechne i specjalne.
2. Spółdzielnie zarobkujących: zarobkowe i wytwórcze.

*) Stanisław Wojciechowski. Kooperacja w rozwoju historycznym. str. 116.

3. Spółdzielnie samoistnych wytwórców: kredytowe, handlowe i pomocnicze.

4. Spółdzielnie rolników: kredytowe, handlowe, wytwórcze i pomocnicze“.

Bernard Lavergne **) bierze, jako kryterjum klasyfikacji, podział zysku i twierdzi, że pod tym względem spółdzielnie dzielą się na 3 wielkie grupy:

„1a, gdzie zyski przedsiębiorstwa dzielą się pomiędzy nabywców proporcjonalnie do poczynionych przez nich zakupów,

2a, gdzie zyski dzielą się pomiędzy robotników udziałowców przedsiębiorstwa proporcjonalnie do dni pracy dostarczonych przez każdego z nich, w praktyce proporcjonalnie do otrzymanych zarobków,

3a, gdzie zyski dzielą się proporcjonalnie do wkładów, t. j. do kapitałów (?), surowców lub produktów dostarczonych przez każdego ze stowarzyszonych.

Pierwszy mechanizm podziału zysków jest jedynym, który zasługuje na nazwę spółdzielczego; stowarzyszenia, które go stosują są to stowarzyszenia spożywców, albo stowarzyszenia rozdzielcze (dystrybucyjne).

Drugi mechanizm podziału nazwiemy mechanizmem robotniczo-korporacyjnym: stosują go robotnicze stowarzyszenia wytwórcze.

Trzeci mechanizm jest właściwie oparty na zasadzie kapitałystycznej (?) i może być nazwany korporacyjno-patronalnym: na nim będą się opierać stowarzyszenia korporatywno-patronalne. Do nich należy zaliczyć większość stowarzyszeń rolniczych poświęconych produkcji, kredytowi lub sprzedaży, których jest powyżej 25.000 we Francji“.

Zatrzymajmy się na tych dwóch najnowszych klasyfikacjach.

W klasyfikacji prof. Wojciechowskiego termin „zarobkujący“ brzmi niezrozumiale. Określenie „spółdzielnia zarobkująca“ wymaga długich komentarzy, aby stać się jasnym. Terminy „robotnicza spółdzielnia pracy“ i „robotnicza spółdzielnia wytwórcza“ nie nastroją żadnych wątpliwości. Zachodzi tylko pytanie, czy „robotnicza spółdzielnia pracy“ może być zaliczona do spółdzielni? Jest to, jak wiadomo, samorządne stowarzyszenie pracowników jednego lub pokrewnych zawodów, które dokonywuje za zgóry umówioną ryczałtową zapłatą daną pracę. Nie dąży ono do kierowania produkcją, a jedynie do wykonania pewnych prac zamówionych przez producenta. Jest to więc pewna swoista udo-skonalcona forma organizacji pracy wykonawczej, którą należy przenieść do tej grupy stowarzyszeń, gdzie mieszczą się

**) Bernard Lavergne. L'ordre coopératif str. 102.

związki zawodowe, gildje, instytucje rozjemcze pomiędzy pracownikami, a pracodawcami i t. p. Do kategorii spółdzielni, które zawsze mają ambicje *kierownicze*, zaliczyć ich nie podobna.

Po usunięciu „zarobkowych spółdzielni zarobkujących“ i po zamianie terminu „zarobkujący“ terminem „robotnik“ otrzymamy w schemacie prof. St. W. cztery grupy: a) spożywców b) robotników-wytwórców, c) samoistnych wytwórców, d) rolników.

Nie trzeba zdaje się zbytnio argumentować, aby dowieść, że rolnik, właściciel drobnej gospodarki, jest także „samoistnym wytwórcą“. W ten sposób schemat prof. Wojciechowskiego z łatwością można sprowadzić do schematu prof. Lavergne'a, w którym mamy 3 zasadnicze grupy: 1) spożywców, 2) robotników-wytwórców, 3) samoistnych wytwórców.

Grupa spółdzielni spożywców dzieli się na dwie pod-grupy: powszechnych spółdzielni spożywców i specjalnych.

Grupa spółdzielni robotniczo-wytwórczych nie dzieli się na pod-grupy. Wreszcie grupa spółdzielni samoistnych wytwórców dzieli się właściwie na 4 wielkie pod-grupy: a) spółdzielni kredytowych, które obejmują bardzo szerokie koła rzemieślników, rolników, inteligencji zawodowej, drobnych przemysłowców, a niekiedy nawet i lepiej sytuowanych robotników, b) spółdzielni rzemieślniczych, c) spółdzielni rolniczych i d) spółdzielni kupców. Te ostatnie zwykle są pomijane, *) lecz ponieważ w życiu istnieją hurtownie, których właścicielami są stowarzyszenia drobnych kupców i które im służą, nie widzę żadnego powodu pomijania ich. Celem ich jest utrwalenie drobnych przedsiębiorstw handlowych, podobnie jak celem innych spółdzielni tej grupy jest utrwalenie drobnych przedsiębiorstw rolniczych lub rzemieślniczych.

Te pod-grupy dzielą się przeważnie znów na części, np. kooperatywy kredytowe na spółdzielnie systemu Schultze-De-litsch i systemu Raiffeisen i t. d. i t. d.

W obydwóch klasyfikacjach tak prof. W., jak i prof. L. nie zaznaczono, że istnieją spółdzielnie, które nie wchodzą w schemat klasyfikacyjny, np. kooperatywa rolniczo-handlowa, która obok przedmiotów potrzebnych do prowadzenia gospodarki rolnej swoich członków sprzedaje im przedmioty osobistego spożycia i pod tym ostatnim względem funkcjonuje, jako kooperatywa spożywcza. Właściwie tego rodzaju spółdzielnię należy zaliczyć do grupy rolniczej (3c), lub spożywczej (1a)—zależnie od tego, jakimi towarami robi ona większe obroty. Lecz zaliczeniu jej do grupy spożywczej sprzeciwia się zasada

*) Błędu tego unika Władysław Jenner „*Ekonomika ruchu spółdzielczego*“ 1932, str. 109 i nast.

powszechności, przyjęta w kooperacji spożywczej, bo członkami spółdzielni rolniczo-handlowej są tylko rolnicy „samodzielnymi wytwórcami”. Mamy tu więc typowy przykład spółdzielni wymykający się od wszelkiej klasyfikacji.

Uporawszy się z klasyfikacją, przejdźmy do kwestji *definicji naukowej*. „Omnis definitio periculosa est” głosi przysłowie łacińskie, a cóż dopiero definicja tak różnorodnego i płynnego zjawiska społeczno-gospodarczego, jak spółdzielczość.

Prof. Wojciechowski *) w swojej „Kooperacji w rozwoju historycznym” nabierał chyba maksimum definicji kooperacji, jakie wogóle zebrać można, zaczynając od najstarszej datującej z 1830-go r., którą prof. W. znalazł w broszurze Williama Thompsona p. t. „Praktyczne wskazówki szybkiego i oszczędnego zakładania spółnot”.

Definicja ta brzmi: „Spółdzielnia — to dobrowolny związek osób zarobkujących w celu wzajemnego ułatwienia sobie zbytu, pracowania społecznie i zaopatrywania się własnymi siłami we wszystkie potrzebne artykuły”.

Dzisiaj ta definicja niczemu nie odpowiada.

Katarzyna Webb w książce „Industrial Cooperation” (1904) w ten sposób określa kooperację: „Kooperacja oznacza sprawiedliwie zrzeszenie dla wszelkich celów i zmierza przez demokratyczną formę zarządu do krzewienia szlachetności i uczciwości we wszystkich społecznych i gospodarczych stosunkach”.

C. R. Fay w dziele „Cooperation at home and abroad” (1908) pisze: „Spółdzielnia to zrzeszenie w celu wspólnej działalności gospodarczej, powstające wśród słabych i prowadzone zawsze w duchu niesamolubnym w ten sposób, że każdy, kto jest gotów przyjąć obowiązki członka, może uczestniczyć w korzyściach zrzeszenia w stopniu odpowiadającym użytkowaniu z niego”.

Prof. W. podkreśla, że w definicji tej uwydatnione zostały cztery cechy spółdzielczości: powstawanie wśród osób niezależnych, dostępność dla wszystkich, cel gospodarczy niesamolubny i udział w korzyściach zależny od lojalności. Uwaga prof. W. jest słuszna z tem jednak zastrzeżeniem, że w definicji Fay'a pojęcia dostępności dla wszystkich trudno dopatrzeć się i zupełnie słusznie, bo do spółdzielni rzemieślników np. mogą przecież należeć tylko wszyscy rzemieślnicy, lecz nie wszyscy *wszystkich*, jest spółdzielczość spożywców.

W licznych dziełach prof. Gide'a nie udało mi się znaleźć formuły określającej spółdzielczość, natomiast Bernard Lavergne daje definicję bardzo ścisłą, lecz — zgodnie ze swoim

*) St. Wojciechowski. Kooperacja w rozwoju historycznym, str. 94 i nast.

pojęciem, że nazwa spółdzielni winna stosować się tylko do spółdzielni spóżywców, definicja ta ją jedynie obejmuje. Lavergne pisze: *) „Nazywamy kooperatywą spóżywcą wszelkie przedsiębiorstwo dla produkcji lub sprzedaży, w którym zyski, o ile nie są przydzielone do fundusów rezerwowych, są zwracane stowarzyszoným proporcjonalnie do poczynionych przez nich zakupów. Wszystkie stowarzyszenia dzielące zyski według tej zasady są prowadzone i posiadane przez stowarzyszonych spóżywców. Właściwością kooperatywy spóżywczej jest więc utożsamienie w jednej osobie cech użytkownika i udziałowca“.

Tą definicję może nazbyt wąską nawet dla samej kooperatywy spóżywczej (zyski mogą być przydzielone też i na rozszerzenie przedsiębiorstwa i na cele społeczne, jak to zresztą mówi sam Lavergne w Régime Coopératif wydanym w 1908 r., co cytuje prof. Wojciechowski) prof. L. uzupełnia inną, którą daje po analizie prawnej definicji kooperacji spóżywczej. Piśze mianowicie **):

„Nazwiemy kooperatywami spóżywców albo kooperatywami rozdzielczymi (distributives) wszystkie stowarzyszenia dla produkcji, dla sprzedaży lub dla ubezpieczeń, które zostały utworzone wśród spóżywców aby zaspokoić po możliwie najniższej cenie ich potrzeby osobiste lub rodzinne i w których osiągnięte zyski, o ile nie są przydzielone do fundusów rezerwowych stowarzyszenia, są zwracane stowarzyszoným proporcjonalnie do poczynionych przez każdego z nich zakupów“.

Jakkolwiek będziemy oceniać definicję prof. L. — obejmując ona tylko spółdzielczość spóżywcą.

H. Krüger i inni teoretycy ze szkoły Schultze z Delitsch ***) uważają za wystarczającą definicję, jaką daje niemiecka ustawa o spółdzielniach (z 1889-go r.) „Towarzystwa o niezamkniętej liczbie członków, mające na celu popieranie zarobku lub gospodarstwa swoich członków za pomocą spólnego prowadzenia przedsiębiorstwa (tutaj następuje wyliczenie 7 rodzajów spółdzielni), uzyskują prawa zarejestrowanej spółdzielni według przepisów niniejszej ustawy“. Jest to więc definicja jednocześnie prawna i naukowa. Rażą w niej wyrazy „o niezamkniętej liczbie członków“, boć przecież kooperatywa szewców dla wspólnego zakupu skór będzie z natury rzeczy zamkniętą dla wszystkich nie-szewców. Należałoby to określenie sformułować w ten sposób: „Towarzystwa, których liczba członków jest ograniczona jedynie zadaniem, jakie one sobie stawiają, oraz które mają na celu i t. d.“

*) Ordre coopératif, str. 106.

**) Ordre coopératif, str. 114.

***) Ciągłe według St. Wojciechowskiego „Kooperacja w rozwoju historycznym“.

H. Kaufman w pracy „Zur Theorie des Genossenschaftswesen“ (1907) daje taką definicję: „Spółdzielnia to związek nieoznaczony liczbą osób lub związków osób, które w drodze dobrowolnej umowy przy jednakowej odpowiedzialności i równych prawach przenoszą swoje funkcje gospodarze na wspólne przedsiębiorstwo celem osiągnięcia korzyści gospodarczych“.

F. Staudinger („Die Konsumgenossenschaft“ 1908) daje definicję znacznie ściślejszą:

„Spółdzielnia to związek osób, otwierający wolny wstęp na równych prawach i z równą odpowiedzialnością, mający na celu prowadzenie na wspólny rachunek przedsiębiorstwa, dającego członkom korzyści nie w stosunku do włożonego kapitału, ale w stosunku do korzystania z przedsiębiorstwa“.

Nie widzę co możnaby tej definicji zarzucić. Nieściśle wyrażenie „o nieograniczonej“ lub „niezamkniętej“ liczbie osób jest tu zastąpione elastycznym zwrotem „wolny wstęp na równych prawach“ i t. d.“ W drugiej części — zyski osiągane „w stosunku do korzystania z przedsiębiorstwa“ istotnie stanowią wspólną cechę wszystkich trzech zasadniczych działów kooperacji.

O wiele gorszą jest definicja dr. Edwarda Jacoba (Volkswirtschaftliche Theorie der Genossenschaften 1913): „Spółdzielnia to oparty na równouprawnieniu i nieograniczony co do liczby (?) związek osób, mający na celu popieranie zarobku lub gospodarstwa swoich członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa na zasadach czystej lub podtrzymywanej przez państwo samopomocy“. Podtrzymywanie przez państwo oznacza tu kredyty, jakie państwo niekiedy udziela pewnym formom spółdzielczości rolniczej i rzemieślniczej.

A. Ancyferow („Kooperacja w rolnictwie Niemiec i Francji“) daje następujące określenie:

„Spółdzielnia to dobrowolne złączenie grupy osób dla osiągnięcia wspólnych celów gospodarczych, oparte na zasadach zupełnego równouprawnienia i samorządu, w którym każdy członek przyjmuje bezpośredni udział i odpowiada majątkowo, a otrzymany w wyniku operacji gospodarczych czysty zysk nie idzie na wynagrodzenie kapitału“.

We wszystkich spółdzielniach część czystego zysku idzie na „wynagrodzenie kapitału“, t. j. na oprocentowanie udziałów. Zastrzeżę się tylko, aby to oprocentowanie było obliczane według najniższej stopy procentowej, praktykowanej w danym kraju. Odpowiedzialność majątkowa członków w spółdzielniach spóżywców jest właściwie dla wielu członków żadna, bo równa się wysokości udziału przypuścmy 10-ciozłotowego. Definicja Ancyferowa jest jedną ze słabszych.

Według Nikolajewa (Teoria i praktyka ruchu spółdzielczego 1908) pisze, że „spółdzielnia to dobrowolny i samorządowy związek osób, założony dla osiągania celów gospodarczych, oparty na interesach pracy i zasadach demokratycznych“, co brzmi już nazbyt ogólnikowo. Definicja ta równie dobrze mogłaby być zastosowana do związku zawodowego: wszak podniesienie zarobku robotnika — to także „cel gospodarczy oparty na interesach pracy“.

Według Tuhan-Baranowskiego („Społeczne zasady kooperacji“ 1916) „Spółdzielnia to takie gospodarcze przedsiębiorstwo kilku dobrowolnie złączonych osób, które ma na celu nie osiąganie największego zysku od włożonego kapitału, lecz zwiększenie dzięki spólnemu prowadzeniu gospodarstwa dochodu z pracy swoich członków albo zmniejszenie ich wydatków na potrzeby spożywcze“. Gdyby autor po słowach „dochodu z pracy swoich członków“ był dodał „albo zysku z ich własnych przedsiębiorstw“, to byłby w ten sposób objął także i spółdzielczość „samoistnych wytwórców“. Taka, jak jest ta definicja obejmuje tylko spółdzielczość robotników-wytwórców i spółdzielczość spożywczą.

Prof. Edward Taylor („Pojęcie spółdzielczości“ 1916) daje następującą definicję:

„Kooperacją czyli spółdzielczością jest dla nas sposób prowadzenia przedsiębiorstwa zbiorowego, polegający na wykluczeniu (?) kapitału od udziału w rozdziale zysku przedsiębiorcy (przedsiębiorstwa?), na zastrzeżeniu tego ostatniego wyłącznie (?) stronie słabszej danego rodzaju stosunków gospodarczych, w ustroju swym mieszczący dążenie do poprawy naszego ustroju społeczno-gospodarczego przez wyeliminowanie z niego instytucji kapitalistycznego przedsiębiorcy, nie naruszając po za tem innych zasadniczych podstaw tego ustroju“.

Definicja ta nastęrcza przedewszystkiem pytanie, co pozostanie z dzisiejszego ustroju, jeżeli z niego usuniemy kapitalistycznego przedsiębiorcę? Do celu tego niewątpliwie dążą dwa pierwsze rodzaje spółdzielczości (spożywców i robotników), lecz środki, jakie dla osiągnięcia tego celu, zaleca prof. Taylor są stanowczo zbyt radykalne.

Kapitały w każdej spółdzielni, t. j. jej udziały są zawsze oprocentowane i wnosić je mogą nawet dolarowi miliardrzy.

Inna rzecz, że w żadnej spółdzielni prawo głosu nie jest proporcjonalne do ilości posiadanych udziałów, jak to ma miejsce w towarzystwach akcyjnych. Inna też rzecz, że udziały winny być oprocentowane według najniższej stopy procentowej panującej w danym kraju, lecz bądź co bądź na ten cel zostaje przeznaczona część zysku. Spółdzielczość wcale nie dąży do zupełnego usunięcia kapitału i zysków od kapitału, a jedynie

do podporządkowania kapitału interesom spożycia i produkcji, zorganizowanym na zasadach demokracji ekonomicznej, oraz do ograniczenia do minimum zysku od kapitału. Absolutne pozbawienie kapitału prawa do zysku zabiłoby zmysł oszczędności.

Wł. Jenner („Ekonomika ruchu spółdzielczego“ 1932) daje taką charakterystykę ruchu spółdzielczego: „Przysłowie mówi, że gromada — to wielki człowiek. Organizacja spółdzielcza dąży do wytworzenia z małych, słabych ekonomicznie jednostek wielkiego człowieka, któryby w swoim zbiorowym charakterze mógł korzystać z tych samych przywilejów, z których korzysta jednostka ekonomicznie silniejsza“.

Jest to niewątpliwie bardzo sprytna charakterystyka wszystkich trzech rodzajów spółdzielczości, jednak jak na definicję jest zbyt mało wyczerpująca.

Wreszcie sam prof. St. Wojciechowski *) daje następującą definicję:

„Spółdzielnia to dobrowolny związek nieograniczonej liczby osób, mający na celu zaspokajanie gospodarczych i kulturalnych potrzeb członków na zasadach wzajemnej pomocy i demokratycznego równouprawnienia, zgodnie z interesem publicznym“.

W tej definicji wyrazy „nieograniczonej ilości osób“ wykluczają wszystkie spółdzielnie samoistnych wytwórców, a nawet i spółdzielnie robotników-wytwórców, gdzie przynależność do tych spółdzielni jest ograniczona przez rodzaj wytwórczości (rolnictwo, rzemiosło, kupiectwo), albo przez sytuację gospodarczą przedsiębiorstwa robotniczo-wytwórczego (huta szklana, której współwłaścicielami są pracujący w niej robotnicy, o tyle tylko może przyjmować nowych robotników-współwłaścicieli, o ile rozwija się).

Następnie wyrażenie „zgodnie z interesem publicznym“ wymaga bardzo długiej interpretacji. Istotnie każda spółdzielnia usuwa jakieś prywatne pośrednictwo, a więc doskonali strukturę socjalną upraszczając ją. Działa więc zgodnie z interesem publicznym. Z drugiej strony wszakże każda spółdzielnia robotników-wytwórców i samoistnych-wytwórców dąży do tego, aby jaknajkorzystniej sprzedać swoją (ewentualnie swoich członków) produkcję, co nie jest zgodne z interesem społeczeństwa. Jeżeli za „interes publiczny“ uważać będziemy interes robotników-wytwórców i samoistnych wytwórców będzie zgodne z nim tylko w takich krajach, gdzie oni stanowią większość ludności. W tych zaś krajach, gdzie większość ludności

*) St. Wojciechowski. „Kooperacja w rozwoju historycznym“. Str. 106.

stanowią najemnicy fizyczni, czy umysłowi, nie posiadający żadnych własnych przedsiębiorstw, zgodną z interesem publicznym będzie jedynie kooperatywa spożywcza.

Wyrazy „zgodnie z interesem publicznym“ nastroczają tyle wątpliwości, że byłoby zapewne lepiej usunąć je z definicji, która powinna zawierać tylko to, co jest najistotniejsze i co jest bezsporne.

Którąż więc z tych tak licznych definicji wybrać? Która obejmuje najistotniejsze wspólne cechy wszystkich rodzajów spółdzielczości?

Wysuwają się tu dwie definicje, które nie zdają się wzbudzać jakichkolwiek wątpliwości.

Będą to definicje Fay'a i Staudingera.

Definicja Fay'a — powtórzmy ją jeszcze raz — brzmi:

„Spółdzielnia to zrzeszenie w celu wspólnej działalności gospodarczej, powstające wśród słabych i prowadzone zawsze w duchu niesamolubnym w ten sposób, że każdy, kto jest gotów przyjąć obowiązki członka może uczestniczyć w korzyściach zrzeszenia w stopniu odpowiadającym użytkowaniu z niego“.

Definicja Staudingera jest bardzo podobna do definicji Fay'a.

„Spółdzielnia — to związek osób, otwierający wolny wstęp na równych prawach i z równą odpowiedzialnością, mający na celu prowadzenie na wspólny rachunek przedsiębiorstwa dającego członkom korzyści nie w stosunku do włożonego kapitału, ale w stosunku do korzystania z przedsiębiorstwa“.

Wybór pomiędzy temi dwiema definicjami jest bardzo trudny, gdyż nie widzę co możnaby w nich zakwestjonować. W żadnej z nich nie znajdujemy pojęcia nieograniczonej liczby członków, które to pojęcie wyklucza aż dwie wielkie kategorie spółdzielni. Obydwie definicje podkreślają przeważnie gospodarczy charakter spółdzielni. U Fay'a jest podkreślona słabość gospodarcza jednostek tworzących spółdzielnie, co jest istotnie cechą wspólną, chociaż nie bezwzględna (np. do spółdzielni spożywców mogą należeć poszczególne bardzo bogate jednostki). U Staudingera lepiej jest sformułowana druga wspólna cecha wszystkich spółdzielni, a mianowicie dominująca rola tych, którzy z nich korzystają, w odróżnieniu od przedsiębiorstw kapitalistycznych, gdzie dominująca rola przypada tym, którzy dali pieniądze na założenie przedsiębiorstwa.

Może następujące „uzgodnienie“ obydwóch definicji byłoby wskazane:

„Spółdzielnia — to związek osób przeważnie gospodarczo słabych, otwierający wolny wstęp na równych prawach i z równą odpowiedzialnością, mający na celu prowadzenie na wspólny rachunek przedsiębiorstwa dającego członkom korzyści nie w stosunku do włożonego kapitału, ale w stosunku do *korzystania*“).

Tej definicji można znów zarzucić, że wymaga od działalności spółdzielczej, aby koniecznie przybrała postać przedsiębiorstwa. Jednak doraźne operacje o charakterze spółdzielczym, jak np. zbiorowy zakup wagonu węgla przez kilka osób i rozebranie go pomiędzy siebie wprost ze stacji mogą być chyba zaliczone tylko do prób spółdzielczych, nie zaś do spółdzielczości samej.

Słowem definicja Staudingera, uzupełniona pewną pożyczką z definicji Fay'a, zdaje się najzupełniej odpowiednią.

Zkolei przejdziemy wreszcie do definicji prawodawczej. W zasadzie oczywiście byłoby pożądané, aby definicja prawodawcza była taka sama, jak definicja naukowa. Należałoby też przypuszczać, że im bardziej jest rozwinięta spółdzielczość, tym więcej uwagi poświęca jej prawodawstwo i — co za tem idzie — tym ściślej ją daje jej definicję. W rzeczywistości „rozwój ustawodawstwa spółdzielczego nie idzie bynajmniej w parze z rozwojem samej spółdzielczości“^{*)}). W krajach Zachodniej Europy, gdzie ruch spółdzielczy „wyłoboszył sobie oddawna głębokie łożysko“ normy prawne „są niewystarczające i niedoskonałe“, natomiast „wzmógłony ruch ustawodawczy daje się dostrzec albo w państwach nowych, które odczuwają potrzebę własnego ustawodawstwa, albo tych, w których ruch spółdzielczy jest zjawiskiem względnie młodszym“.

Te pozorną sprzeczność łatwo wytłomaczyć. Liberalne państwo zachodnio-europejskie wprowadziło wolność stowarzyszeń, a dalszym ich losem słabo interesuje się: ani ich nie popiera, ani im nie przeszkadza. Spółdzielczość zaś nie narzuca się państwu ze swoimi żądaniami, gdyż — jako ruch oparty na samopomocy — na własnych siłach przedewszystkiem polega. W innych zaś częściach Europy fala etatyzmu pragnie w mniejszym lub większym stopniu ogarnąć kooperację, często w najlepszych zamiarach, które jednak niekiedy dają rezultaty wbrew sprzecznym zamierzeniom.

A więc w Anglii^{**)} niema żadnego określenia prawnego spółdzielni (co nawiasem powiedziawszy jest dość naturalne, bo i Imperium Brytyjskie nie ma w tej chwili żadnej urzędo-

*) „użytkowania“?

**) St. Thugutt. „Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze“ 1931.

**) St. Thugutt „Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze“, str. 53

wej nazwy: zastępuje ją archaiczna i zupełnie nie odpowiadająca rzeczywistości tytułatura króla). Niemieckie prawodawstwo uważa za spółdzielnię „stowarzyszenie osób, których liczba nie może być ograniczoną i które dążą przez wspólne administrowanie przedsiębiorstwem do rozwinięcia handlu albo poprawienia położenia gospodarczego swoich członków“ (definicja ta, którą cytujemy za St. Thuguttem nie jest identyczna z już uprzednio cytowaną definicją według St. Wojciechowskiego: stosuje się do niej już mówiony zarzut o nieograniczonej liczbie członków). W Szwajcarii ustawa mówi, że stowarzyszenia osób, które mają wspólne cele ekonomiczne, winny być wciągnięte do rejestru handlowego, jeżeli jako spółki chcą mieć osobowość prawną. Według nowego projektu spółdzielnia jest spółką o zmiennej ilości osób, która ma na celu głównie przyczynienie się do dobrobytu swoich członków przez współdziałanie. Zakładanie spółdzielni z określonym kapitałem jest w przyszłości wzbronione.

W wymienionej pracy p. Thugutt daje definicje spółdzielni w Anglii, Niemczech, Holandji, Szwajcarii, Belgji, Bułgarji, Estonji, Litwie, Łotwie, Finlandji, Węgrzech, Rumunji, Sowietach, Polsce, Francji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Meksyku, Japonji, Palestynie, Egipcie i Australji.

Cytowanie i interpretacja tych wszystkich definicji ustawodawczych wydaje się nam zbędną. Zastanowimy się raczej nad tem, co definicja zawierać powinna i które z definicji przytoczonych u p. T. są najwłaściwsze. Otóż definicja ustawodawcza powinna a) obejmować wszystkie trzy główne rodzaje spółdzielczości, b) wskazywać ich cel w tej mierze, w jakiej on jest dla nich wspólny, c) wskazywać ich metodę również w tej mierze, w jakiej ona jest dla nich wspólna.

Z punktu widzenia pierwszego kryterjum odpadają definicje: niemiecka, bułgarska, estońska, węgierska i polska, gdyż zawierają pojęcie „nieograniczonej liczby członków“, stosujące się tylko do spółdzielni spożywców. Definicja holenderska nie uwzględnia spółdzielni spożywczych. Definicje Stanów Zjednoczonych i Meksyku uwzględniają tylko spółdzielnie rolnicze, japońska wyklucza spółdzielnie spożywców, sowiecka jest partyjnie-polityczna: podporządkowuje działalność spółdzielni celom ustroju socjalistycznego, francuska jest odmienna dla każdego rodzaju spółdzielczości, rumuńska i australijska dają tylko wyliczenie rodzaju spółdzielczości, które podlegają ustawie.

Pozostają więc do rozpatrzenia tylko definicje: szwajcarska, belgijska, litewska, łotewska, finlandzka i kanadyjska.

Projektowanej definicji szwajcarskiej: „spółdzielnia jest spółką o zmiennej ilości osób, która ma na celu głównie przy-

czynienie się do dobrobytu swych członków przez współdziałanie" można zarzucić tylko to, że nie wskazuje metod tego współdziałania. Po za tem definicja ta istotnie obejmuje wszystkie rodzaje kooperacji.

Definicjom litewskiej, łotewskiej i finlandzkiej również można zarzucić brak sprecyzowania metody spółdzielczej. Wspólny cel spółdzielni ujmują one jednak dokładnie.

Na Litwie „spółdzielnią jest stowarzyszenie o zmiennym kapitale i czasie trwania, które pod specjalną nazwą zajmuje się interesami członków dla przyjęcia im z pomocą tak pod względem materialnym, jak i moralnym i które dla ich korzyści stwarza różne przedsiębiorstwa gospodarcze albo wspólne zakłady“.

Na Łotwie spółdzielnia — to „stowarzyszenie o zmiennym składzie członków i kapitału, które wykonywa czynności handlowe pod określoną nazwą i które ma na celu polepszenie bytu materialnego i moralnego swoich członków przez wspólne organizowanie różnych przedsiębiorstw albo przez pracę wytwórczą swoich członków“.

W Finlandji „spółdzielnią jest stowarzyszenie, mające na celu popieranie rozwoju gospodarczego członków albo polepszenie ich warunków życia, w którym odpowiedzialność z punktu widzenia wzajemnych zobowiązań ograniczoną jest przez postanowienia ustawy o spółdzielniach“.

Trzy ostatnie definicje mają jednak tę wadę, że są długie i nieudolnie skonstruowane, nadto finlandzka odsyła czytelnika do ustawy, zamiast dać uogólnienie tej ustawy.

Litewska i łotewska definicje wprowadzają jednak pojęcie przedsiębiorstwa, jako cechy charakterystycznej, czego brak w szwajcarskiej definicji.

Niema pojęcia przedsiębiorstwa i w belgijskiej definicji, gdzie „spółdzielnią jest stowarzyszenie złożone z członków, których ilość i udziały są zmiennie i których udziały nie mogą być ustępowane osobom trzecim“. Nadto definicja belgijska przemilcza cel spółdzielni. Charakteryzuje jedynie metodę. Wyłącznie na metodę zwraca też uwagę definicja Kanadyjska, lecz czyni to w sposób znacznie ściślejszy. W Kanadzie „za spółdzielnię uważa się stowarzyszenie, w którym wszyscy członkowie mają równy głos niezależnie od wysokości udziałów, nie mogą głosować z upoważnienia, a nadwyżka dzielona jest w stosunku do dokonanych operacji“.

Zakaz głosowania z upoważnienia jest słuszny, lecz nie stanowi o istocie rzeczy: ma na celu zapobiec symulowanej sprzedaży udziałów. Pozatem definicja kanadyjska doskonale charakteryzuje wspólną metodę kooperacji.

Słowem: definicja szwajcarska daje dobrą charakterystykę spółdzielni. Brak w niej jednak pojęcia przedsiębiorstwa, które znajdujemy w definicjach litewskiej i łotewskiej. Wspólną metodę kooperacji doskonale określa definicja kanadyjska.

Jeżeli połączymy dodatnie strony tych definicji, to otrzymamy nową następującą:

„Spółdzielnia to stowarzyszenie o zmiennej ilości osób mające na widoku głównie przyczynienie się do dobrobytu swoich członków przez współdziałanie i w tym celu zakładające przedsiębiorstwa, w zarządzaniu którymi wszyscy członkowie mają równy głos, niezależnie od wysokości udziałów, a nadwyżka dzielona jest w stosunku do dokonanych operacji“.

Jeżeli porównamy teraz tę definicję ustawodawczą z definicją naukową — to okaże się, że są one bardzo zbliżone.

W definicji ustawodawczej brak pojęcia „osób przeważnie gospodarczo słabych“, lecz poza tem wspólne są: cel przeważnie gospodarczy, pojęcie przedsiębiorstwa, zasada równości głosów, metoda dzielenia zysków proporcjonalnie do usług oddanych członkom.

Sądzę więc, że następująca definicja odpowiadałaby zarówno celom naukowym, jak i ustawodawczym:

„Spółdzielnia to stowarzyszenie o zmiennej ilości osób, przeważnie gospodarczo słabych, mające na widoku głównie przyczynienie się do dobrobytu swoich członków i w tym celu zakładające wspólne przedsiębiorstwa, w zarządzaniu którymi wszyscy członkowie mają równy głos, niezależnie od wysokości udziałów, a zyski dzielone są pomiędzy członków w stosunku do korzystania przez każdego z nich ze wspólnego przedsiębiorstwa“.

Po tej definicji winna następować klasyfikacja. Spółdzielnie dzielą się na 3 wielkie grupy: 1) spożywców, 2) wytwórców-robotników, 3) wytwórców-samoistnych. Każda z tych trzech zasadniczych grup dzieli się na pod-grupy.

Nie wyliczamy tych pod-grup, gdyż byłoby to powtarzaniem rzeczy już powiedzianych.

Podkreślamy jedynie pytania, czy do grupy kooperatywy spożywców obok kooperatywy spożywczych w ścisłym tego słowa znaczeniu można zaliczyć kooperatywy ubezpieczeniowe*) i czy do grupy kooperatywy robotników-wytwórców można zaliczyć obok tych kooperatywy w ścisłym tego słowa znaczeniu i kooperatywy pracy**).

*) Mojem zdaniem: tak.

**) Mojem zdaniem: nie. Bliższe umotywowanie tych sądów przedłożyłoby to studjum, już i tak może zbyt obszernie. Zresztą odnośnie do kooperatywy pracy sąd ten już został częściowo umotywowany.

Grupa wytwórców-samoistnych winna być podzielona na 4 pod-grupy (kredytową, rolniczą, rzemieślniczą, kupiecką). Każda z tych pod-grup winna być z kolei rozklasyfikowana.

W końcu należy zaznaczyć, że mogą istnieć stowarzyszenia noszące charakter spółdzielni, które jednak w schemat klasyfikacyjny nie układają się.

Dr. Roman Niklewski.

Ankieta z dziedziny niedomagań w rolniczej spółdzielczości kredytowej.

Artykuł p. dr. R. Niklewskiego zamieszczamy w Sp. P. Nauk. z zamiarem wywołania dyskusji na ten temat.

Redakcja.

Przebyte trzy lata ciężkich zmagania gospodarczych pozostały na organizmie naszej spółdzielczości głębokie blizny. Szczególnie dotkliwie odczuła skutki kryzysu, naturalnym biegiem rzeczy, ta odnoga spółdzielni, która miała oparcie prawie wyłącznie w rolnictwie. Szereg kooperatyw, zwłaszcza rolniczo-handlowych, ogłosiły upadłość. Wiele innych, o charakterze kredytowym, znalazły się w stanie niepełnym. Nierozwiązanie niski poziom cen za płody rolnicze pozbawił całe warstwy producentów, w pierwszym rzędzie małorolnych, wszelkiej siły płatniczej. Ten stan rzeczy sprawił, że wypłacalność dłużników, z których rekrutuje się przemożna część członków spółdzielni kredytowych na wsi, spadła do zera. Gdy więc z jednej strony, prywatni wierzyciele zgłosili się po swe oszczędności, a z drugiej strony centrale finansowe tychże spółek, wskutek restrykcji kredytów, odmawiały im pomocy, był ich stan pod znakiem zapytania.

Z perspektywy całokształtu rzeczy powyższe wywody działają już nie podlegają zakwestjonowaniu. Kto jednak pracuje w spółdzielczości i uważnie śledzi różne jej dodatnie i ujemne przejawy, nie może się zadowolić tak ryczałtowo ujęciem tego zagadnienia. Przytoczone bowiem zjawiska kryzysowe działały mniej więcej jednakowo silnie na całym terytorjum Rzeczypospolitej. A rezultaty tych sił negatywnych ujawniły się w tej dziedzinie bardzo nierównomiernie. Gdy jedne ze spółdzielni kredytowych pod natarciem nawałnicy gospodarczej odrazu się załamały, to inne położone niekiedy w bardzo bliskim promieniu działania tamtych, okazały dużą odporność, ba, nawet nieraz stan posiadania wydatnie pogłębiły. Prawda, że niekiedy w sąsiednich gminach panują tak od-

mienne stosunki, że one w zupełności mogą tłumaczyć niejednolity rozwój spółdzielni, graniczących o miedzę od siebie. Lecz taki anormalny układ się może służyć jako kryterjum, gdy chodzi o wypadki sporadyczne. Nie posiada on natomiast cech uprawniających go do generalizowania. Głębszych przeto źródeł zła poszukiwać należy w innej płaszczyźnie.

Spółdzielczość wywodząca swój rodowód od Raiffeisena czy Stefczyka, szuka w przeciwstawieniu do swej siostrzycy, do kooperatyw z ducha Schultze z Delitzsch, dużo mniej oparcia w orientacji kupieckiej, a dużo silniej zasadza swe zręby na podłożu duchowym. Z punktu widzenia walorów społecznych kasy Stefczyka dzierżą prym przed tamtymi. Ten wszakże moment jest też jednocześnie ich piętą Achillesową. Eliminując bowiem ze swej ideologii czynnik zysku, spółdzielnie te zawdzięczają swój byt wyłącznie ofiarnym jednostkom, przejętym duchem spółdzielczym i pracującym przeważnie honorowo. Zaczem należy przy analizie przyczyn niepomyślnego stanu rzeczy, poddać bacznej krytyce oprócz przesłanek ogólnie - gospodarczych i materialnych także cały krąg sił niematerialnych, odgrywających w życiu takich spółdzielni rolę dominującą.

Jak w wielu innych dziedzinach gospodarczych tak też i w spółdzielczości podciąga się świadomie i skwapliwie niejedne ujemne zjawiska pod strychulec depresji rynkowej. Sporo niedołęstwa a nawet nierzadko złej woli i nadużyć zapisuje się na rachunek martwoty gospodarczej.

Te poglądy też pewnie dały asumpt do wysunięcia ze strony kół rządowych dezyderatu ujęcia całej spółdzielczości w klamry centralistycznej kontroli. Zakwalifikowanie tej tendencji jako wyrazu ultra-etatystycznych dążeń byłoby niesłuszne. Raczej wypada przyjąć, że władze państwowe, zaniepokojone o los poważnych funduszów, powierzonych spółdzielczości, zdają sobie sprawę, iż nie tylko ogólne motywy gospodarcze grały rolę destrukcyjną, lecz ujemnie działały także w niemałej mierze przyczyny tkwiące w samej strukturze spółdzielni.

Że opieka państwowa w tej postaci nie dałaby pożądaných skutków, zbyteczna tego dowodzić. Organ urzędowy wziąłby na swe barki odpowiedzialność, którejby nie był władny sprostać. Niezmiernie skomplikowane i różnorodne stosunki lokalne, prawie w każdej gminie inne, nie zniosłyby tego rodzaju centralizacji. To też słusznie zamiar ten został a limine odrzucony. Lecz jego pojawienie się jest ostrzegawcze i powinno pobudzić spółdzielców do szukania drogi wyjścia z impasu we własnym zakresie działania i z własnej inicjatywy.

Gdy chodzi o uzdrowienie wewnętrznych stosunków, należy pozostawić poza nawiasem wszystkie poczynania rządu, podchodzącego do zagadnienia sanowania spółdzielni od wewnątrz. Do tej kategorii należy cały splot rozporządzeń dotyczących szeregu ulg czy to w sensie utrzymania rolnika przy warszłacie pracy, czy też, jak ostatnio, w złagodzeniu warunków kredytowych hipotecznych przez znaczne obniżenie stopy procentowej i rozłożenie amortyzacji na okres 55 lat przy jednoczesnym uwolnieniu od spłaty rat amortyzacyjnych na przeciąg pierwszych trzech lat. Z temi zagadnieniami spółdzielczość sama oczywiście by nie uporała się. Jeżeli jednak teren w ten sposób został oczyszczony, i w dalszym ciągu zapory natury zewnętrznej, acz powoli ale konsekwentnie usuwane, to tembardziej palącym staje się zadanie uzdrowienia szeregu niedomagań od wewnątrz.

Źródła zła poznać można nietylko, gdy się jego przejawy obserwuje na organizmie chorym, lecz równie dobrze, gdy się śledzi siły żywotne ciała zdrowego, które żyło w całkowicie analogicznych jak tamten warunkach, podlegała tym samym co tamten nieprzychylnym działaniom i mimo to ostało się a nawet wzmocnione wyszło z walki.

Byłoby więc rzeczą ważną i interesującą poznać bliżej całość kształt warunków i politykę tych spółek, które w okresie minionego trzylecia okazały najwięcej ciężyny. Chociaż poszczególne Związki Rewizyjne skrzętnie zbierały wszelkie materiały potrzebne do naświetlania ujemnych przejawów gospodarczych w podległych im spółdzielniach, to pewnie uszedł ich uwadze szereg imponderabiljów lokalnych z tej przyczyny, że gromadzenie materiałów dokonywane było pod innym kątem widzenia. Zdaje nam się natomiast, że te momenty o których poniżej jest mowa, choć statystycznie mniej uchwytne, miały w życiu standardowych spółdzielni nieposłednie znaczenie. Poznanie przeto tych dodatnich a wysoce specyficznych zjawisk w drodze wyłącznie na to nastawionej ankiety, możliwie wyczerpująco opracowanej będzie kluczem do wyjaśnienia niejednego zawilego dotąd zagadnienia i da dużo cennych wskazówek dla przyszłego pomyślniejszego kształtowania się naszej spółdzielczości. Ankiety należałoby skierować wyłącznie do spółdzielni, posiadających utrwaloną dobrą opinię i z tego też względu, że z natury rzeczy od tej tylko kategorii można się spodziewać zrozumienia i umiejętnej jej opracowania.

Ankieta dotyczyłaby trzech gatunkowo różnych dziedzin. I tak obejmowałaby ona w pierwszym rzędzie zagadnienia natury ogólnej, następnie służyłaby do wyświetlenia składek poszczególnych władz i ich wzajemnego stosunku, wreszcie dażyłaby do wniknięcia w sprężyny działania tychże władz.

Jeżeli tedy chodzi o sprawy z zakresu ogólnego, to należałoby sprecyzować następujące pytania:

1. Jaki teren obejmuje działalność spółdzielni,
2. Liczba mieszkańców w miejscowości, w której spółdzielnia ma siedzibę oraz na całym terenie działania spółdzielni,
3. Stopień zamożności obywateli odnośnej gminy oraz całego terenu (oczywiście nie w cyfrowym ujęciu lecz ogólnikowo),
4. Stosunek procentowy rolników do rękodzielników,
5. Czy na terenie działania spółdzielni znajdują się większe przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe, tartaki, cegielnie i t. p., które już posługują się spółdzielnią lub mogłyby się nią posługiwać,
6. Ile spółdzielni ma siedzibę w danej miejscowości i jaki ich zakres działania,
7. Jak się rozwijają spółdzielnie konkurencyjne, jeżeli upadły, co było główną tego przyczyną,
8. Czy istnieje oszczędnościowa Kasa gminna, od kiedy i jaki jest jej wpływ na rozwój spółdzielni,
9. Czy w danej miejscowości odbywają się periodyczne targi, jarmarki i jaki jest ich wpływ na bieg interesów spółdzielni,
10. Jaka jest komunikacja z najbliższym miastem, z miastem powiatowym, miastem wojewódzkim,
11. Ile dni w tygodniu jest Kasa spółdzielni czynna i czy biuro jej znajduje się na widocznym miejscu.

Odpowiedź na te pytania unformuje ogólne tło działania odnośnej placówki oraz ułatwi zrozumienie dalszych, a mianowicie trzeciej kategorii zagadnień. Ponadto umożliwi wyprowadzenie wniosków w ogólnym zestawieniu zebranego materiału.

Drugi z kolei kompleks pytań dotyczyłby samych władz spółdzielni:

a) *Skład Zarządu i Rady Nadzorczej*: Od kiedy członkowie swe mandaty piastują. Czy i jakie zmiany zachodziły w składzie władz i w jakich okresach czasu. Z jakich przyczyn zostały te zmiany dokonywane; Stanowisko społeczne poszczególnych członków i ich zawód; Majątkowe ich stosunki; Czy i do jakich należą towarzystw, związków, zrzeszeń i t. p.; Czy i jaki wpływ ma przynależność członków władz do odnośnych zrzeszeń i t. d., na rozwój spółdzielni, w szczególności pod względem liczby członków, wzrostu wkładów oszczędnościowych i t. p.; Od kiedy członkowie władz zamieszkują w danej miejscowości; Czy członkowie Rady Nadzorczej lub Zarządu są jednocześnie członkami Rady Nadzorczej lub Zarządu innej spółdzielni, innego przedsiębiorstwa

w okręgu działalności spółdzielni; Czy i jaki wpływ wywiera ta przynależność na rozwój naszej spółdzielni kredytowej.

b) *Stosunek Rady Nadzorczej do Zarządu*: Jak często odbywają się w roku posiedzenia Zarządu i Rady Nadzorczej; Czy posiedzenia te odbywają się z inicjatywy przewodniczącego lub jego zastępcy lub na żądanie innych członków Rady Nadzorczej, albo też czy dochodzą one do skutku tylko tak często, jak tego domaga się Zarząd, albo nawet czy tylko rachmistrz sam je zwołuje; Czy z okazji posiedzeń Rady Nadzorczej odbywa się gruntowna rewizja całej działalności spółdzielni; Czy rachmistrz jest członkiem Zarządu; Jego stanowisko społeczne i jego stosunki materialne; Od kiedy rachmistrz piastuje swój urząd; Od kiedy on zamieszkuje w danej miejscowości; Jaki jest jego właściwy zawód; Czy i jakie wynagrodzenie pobiera rachmistrz za swą działalność.

c) *Propaganda na rzecz spółdzielni*: Czy zjednywaniem coraz szerszych kół zwolenników dla spółdzielni wśród miejscowego społeczeństwa trudnią się wszyscy członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu, czy też pozostawiają tę dziedzinę wyłącznej opiece rachmistrza.

Zapoznanie się z tym materiałem da nam możliwość do wynioskowania, w jakich i w ilu spółdzielniach nadaje ton wyłącznie kierownik, tak zwany rachmistrz, a w jakich i w ilu spółdzielniach czynnik ten posiada li tylko cechy technicznego wykonawcy, rolę decydującą natomiast odgrywa szczęśliwy skład członków czy to Zarządu czy to Rady Nadzorczej czy też obu władz razem. Uwypukli się ponadto kieżar gatunkowy pierwiastka majątkowego w stosunku do lokalnych walorów czynnika społecznego.

Wreszcie trzecia grupa zagadnień dotyczy już samej polityki władz spółdzielczych. Chodzi o poznanie specyficznych i nawskroć lokalnych zabiegów, przezwładze spółdzielni podjętych gwoli spopularyzowania idei spółdzielczej w danym ośrodku i w zakresie umiejętnego werbowania pożytecznych członków i nieczłonków, składających w kasie swe oszczędności. Do tego kręgu zapytań należałyby następujące:

a) *Zakres działania*: Czy spółdzielnia zajmuje się wyłącznie sprawami pieniężnymi; lub też czy handluje równocześnie innymi artykułami; Jakie wyniki przyniósł pierwszy dział, jakie rezultaty drugi;

b) *Udzielanie kredytów*: Czy kredyty udziela się tylko członkom, czy także nieczłonkom; Ogólna suma udzielonych nowych kredytów w poszczególnych latach 1930, 31 i 32 oraz ilość nowych kredytobiorców; Najwyższa suma udzielonego w tychże latach kredytu jednemu członkowi; Czy we wszystkich wypadkach ustalono z dłużnikami warunki spłaty na piśmie; Na jakie najdłuższe, na jakie najkrótsze terminy udzie-

lono kredyty; Jakie były przeciętne terminy; Czy przewidziano waloryzację kredytów z uwagi na posiadane zwaloryzowane wkłady; W jakiej formie zostało to zrobione; Jakie czynniki decydowały przy udzielaniu kredytów, czy sam rachmistrz, czy też rachmistrz w porozumieniu z Zarządem, czy też Zarząd łącznie z Radą Nadzorczą; Jakie zabezpieczenia posiada spółdzielnia od dłużników; Jaki odsetek udzielonych kredytów przypadał w poszczególnych latach 1930, 31 i 32 na:

- a) zabezpieczenie hipoteczne łącznie z weksłowym,
- b) tylko zabezpieczenie hipoteczne,
- c) tylko zabezpieczenie weksłowe,
- d) tylko zabezpieczenie skryptowe,
- e) bez jakiegokolwiek zabezpieczenia;

Jakie kategorie dłużników wywiązywały się najlepiej; W jakim stosunku do udzielonego kredytu domagano się od dłużnika zadeklarowania udziałów; Czy oprócz tego pobierano wstępne i w jakiej wysokości; Czy wysokość odsetek od kredytów była pobierana we wszystkich wypadkach jednako, czy też stopę procentową uzależniano od zabezpieczenia i jakości odnośnego dokumentu; Jeżeli tak, podać poszczególne stopy; Jaki był stosunek wykorzystanych kredytów przez członków Rady Nadzorczej i Zarządu do ogólnej sumy rozprawdzonych kredytów na dzień 31.XII.32 r.; Na jaki czas i na jakich warunkach udzielono tymże członkom kredyty i kto o tem decydował; Czy przed przyznaniem kredytu upewniono się, że petent zużyje gotówkę na cele produktywne; Jaki portfel weksłowy posiadała spółdzielnia na dzień 31.XII.30-go, 31-go, i 32-go roku; Czy, ile i na jaką sumę ogólną wytoczyła spółdzielnia skarg przeciwko swym dłużnikom;

c) *Zdobywanie oszczędności*: Ile wynosiły oszczędności sumarycznie w latach 1930, 31 i 32 oraz ilu oszczędzających składały odnośne sumy w poszczególnych latach; Jakie były najniższe, jakie najwyższe oszczędności; Jaki odsetek oszczędności pochodzi od obywateli zamieszkałych w gminie, w której spółdzielnia ma siedzibę; Jaki odsetek oszczędności przypada na wolne zawody i to: duchowieństwo, nauczycieli i innych urzędników; Jaki odsetek na rzemieślników, na rolników; Ile składano na wypowiedzenie dzienne, a ile na dłuższe terminy; Czy domagano się waloryzacji wkładów i na jakiej podstawie; Czy domagano się rzeczowego zabezpieczenia wkładów i na jakiej podstawie; Jakie stanowisko zajęły władze spółdzielni wobec tych dwóch ostatnich postulatów.

Czy i w jakim stopniu domagali się wkładcy zwrotu oszczędności w okresie największego popłochu, to jest w drugiej połowie 1931-go roku; Jak się wkładcy zachowywali w ciągu 1932-go roku; Jaki jest dziś stosunek tychże wkładców do spółdzielni; Czy i w jakim stopniu władze spółdzielni

uczyniły zadość anormalnym żądaniom swej klienteli; Czy po okresie punktualnego i sprawnego uregulowania tychże płatności zauważyły władze spółdzielni powrót starych oszczędności i ewentualnie przyływ nowych; Czemu władze spółdzielni przypisują w głównej mierze możność sprostania powyższym wymaganiom klienteli; W jakiej formie uprawiają władze spółdzielni propagandę oszczędnościową i z jakim skutkiem.

d) *Stosunek spółdzielni do centrali finansowej*: Czy i z jakich kredytów korzystała spółdzielnia w centrali w ubiegłym trzechleciu; Czy w rachunku bieżącym, czy w rachunku weksłowym; Czy spółdzielnia wywiązywała się akuratnie wobec centrali płacąc w przewidzianych terminach raty dłużne; Czy też spłacała spółdzielnia tylko część tych zobowiązań, przy czym reszta odłożona została na termin późniejszy; Czy spółdzielnia zawdzięczała właśnie tej ostatniej okoliczności możliwość uczynienia zadość zobowiązaniom prywatnych wierzycieli domagających się zwrotu swych oszczędności; Czy i w jakiej sumie otrzymywała spółdzielnia w centrali środki płynne w postaci wkładów oszczędnościowych tudzież na rachunku bieżącym; W jakim stosunku stały te środki płynne do sumy wkładów oszczędnościowych powierzonych spółdzielni za dziennem wypowiedzeniem przez jej klientelę prywatną.

e) *Zagadnienie płynności i pogotowia kasowego*: Ze szczególną wnikliwością i pieczołowitością należy wszystkim materiałom zebrany na zasadzie poprzednich pytań zestawić i opracować pod kątem widzenia zagadnienia płynności. W ten sposób będzie można ustalić, czy troskliwość o utrzymanie płynności była w spółdzielni traktowana jako myśl przewodnia, czy też była ona tylko przypadkowym rezultatem szczególnego zbiegu okoliczności. W tej dziedzinie jeszcze tylko należałoby postawić ogólnikowe pytanie, jakie środki spółdzielnia zastosowała w przeszłości oraz jakimi posługuje się obecnie, aby utrzymać płynność na odpowiednim do zakresu działania poziomie.

Ankieta osiągnie tylko wówczas zamierzony cel, gdy odpowiednie Związki Rewizyjne powierzą jej opracowanie wyłącznie najlepszym swym spółdzielniom i gdy przed jej opracowaniem w drodze bezpośredniego porozumienia się szczegółowo przedyskutują i wyczerpująco wyjaśnią zainteresowanym wszystkie zagadnienia i właściwy jej cel. Po zebraniu materiału otrzymane dane będą musiały być w biurach Związków uzupełnione materiałem statystycznym, znajdującym się już w posiadaniu Związków. Teraz dopiero będzie można przystąpić do systematycznego przerobienia surowego materiału. Trzecim etapem będzie wymiana usystematyzowanego mate-

riaju przez poszczególne Związki między sobą. Na zjeździe ad hoc zwołanym nastąpiłaby ogólna wymiana zdań i wreszcie ustalenie ogólnych linii wytycznych jako też sposobu użytkowania tego materiału w zakresie sanowania spółdzielni borykających się z trudnościami tudzież przy powoływaniu nowych spółdzielni do życia w przyszłości.

Gdy spółdzielnie nabiorą przeświadczenia, że ankieta nie została do nich skierowana w celach inwigilacyjnych, lecz że Związek do nich się zwraca jako do przodujących instytucji, skąd pragnie zaczerpnąć pouczenia i wskazówek dla reszty swych członków, to z pewnością większość nie zawiedzie. Wtedy też zadokumentuje się głęboka prawda twierdzenia Stanisława Wojciechowskiego, iż „spółdzielczość jest w okresie” stawania się, „w slanie ustawicznego rozwoju pod wpływem wymagań celowości gospodarczej i swoich oryginalnych sił twórczych“. A gdzież poznamy te „oryginalne siły twórcze” lepiej, jak nie u samego ich źródła, u tych komórek spółdzielczych, które w najcięższym bodaj okresie gospodarczym najświetniejszy zdały egzamin.

Krawczyński Kazimierz.

Międzynarodowa hurtownia spółdzielcza.

R o z d z i a ł I.

MYŚLI O MIĘDZYNARODOWEJ SPÓŁDZIELCZEJ ORGANIZACJI HANDLOWEJ — DO CZASU WOJNY.

Początkowy, raczej eksperymentalny, charakter falang, powoływanych do życia przez Karola Fouriera, nie sprzyjał zajęciu się przezeń bliższem ustaleniem form, w jakich powinnyby rozwijać się gospodarcza współpraca tych komórek nowego ustroju społecznego, — tembardziej, że zapewnienie im całkowitego powodzenia wymagało zastosowania takiej konstrukcji organizacyjnej, która zadość czyniłaby postulatowi bezwzględnej samowystarczalności gospodarczej. Wchodzenie gmin we wzajemne związki w celu jużto przeprowadzenia znaczniejszych przedsięwzięć, przekraczających siły jednej, jużto wymiany posiadanych nadmiarów produktów wzamian za wytwory, produkowane w gminie w ilościach, niedostatecznych dla pokrycia własnego zapotrzebowania — mogło być uważane tylko za zło konieczne, gdyż świadczyłoby o nieodpowiednim rozkładzie zajęć przysparzającym okazji do wywierania na życie zreszonych niepożądanego wpływu ze strony stosunków zewnętrznych, uniezależnieniu się od których miały przecież służyć falangi.

Uwaga Fouriera poświęcona była głównie wewnętrznym stosunkom falangi. Jej zewnętrzne sprawy gospodarcze nie zostały ujęte w sposób, który doprowadziłby do rzucenia myśli, łączących się z naszym tematem.

Więcej międzynarodowe przekonania Roberta Owena spowodowały podjęcie myśli o handlowej organizacji, obejmującej zakresem działania cały świat. Formułując statut przez siebie w 1835 r. założonego i w ciągu najbliższych czterech lat przy współpracy Johna Bootha, Roberta Algera, Jamesa Braby, Fleminga, Hannharta i innych prowadzonego Stowarzyszenia wszystkich klas, wszystkich narodów (Association of all classes of all nations), Robert Owen wskazał w celach osiągnięcie „zmiany charakteru ludzi i ich wzajemnych stosunków“, rozszerzenie „religii miłosierdzia“, i zaprowadzenie „sprawiedliwego i naturalnego systemu wspólnej własności“ z pomocą na pierwszym miejscu wymienionej „Centralnej Spółdzielni z oddziałami we wszystkich częściach świata“, która produkowałaby w wyższym gatunku wszystkie rodzaje dóbr, dzieląc je między wszystkich mieszkańców globu na najbardziej korzystnych warunkach, zapewnianych dokonywaniem wymiany „z zachowaniem zasad sprawiedliwości i z wykluczeniem indywidualnej konkurencji“.

W myśl intencji Owena ta Spółdzielnia świata byłaby jedna z wielu „nowych instytucyj“, formujących „doskonalsze charaktery“. Podał ją — jak już wspomniano — na pierwszym miejscu, dodając w końcowym ustępie celów, po słowie „wreszcie“ — „wspólnoty solidarnych interesów (communities of united interests). Z tej kolejności wypływa, że początkowo reformator uważał tworzenie handlowej centrali światowej za oś swojego programu przebudowy społecznej. W tej centrali zesrodkowana międzynarodowa współpraca gospodarza miała być niejako kuźnia solidarności ludzkiej „bez odróżniania rasy, klasy, partji, kraju i t. p.“¹⁾ na której to kanwie tęczowemi niemi miał tkąć się nowy układ stosunków społecznych.

Nieprowadzenie akcji, podejmowanej w kierunku rozszerzenia działalności Stowarzyszenia nie tylko w Anglii (w 1839 r. zaledwie 53 oddziały) ale i na kontynencie europejskim (w 1837 r. podróże Owena do Paryża, Wiednia, Monachjum; wyodrębnienie działalności zagranicznej w specjalnym wydziale — Foreign Department z siedzibą w Londynie) — z konieczności wpłynęło na zmianę pierwotnych zamierzeń, połączoną z jednoczesnym przesunięciem punktu ciężkości programu na momenty natury religijnej. Zmiana programu i nazwy stowarzyszenia w 1839 r. Universal Community Society of Rational Religionists — oznaczały ostateczne zaniechanie nader śmiałej koncepcji światowej organizacji spółdzielczej, mającej nie ograniczać się do działania na obszarze handlu, ale również podejmować produkcję. Brakło poparcia. Nie było ogniw, na których mogłaby wspierać się owenowska centrala. Nie było silnych gospodarzo, na całym świecie rozprzestrzenionych spółdzielni.

Plan Owena z czwartego dziesiątka stulecia przekraczał najsmielsze zamierzenia doby dzisiejszej. Myśl o światowej organizacji spółdzielczej była przedczesna i nierealna; posiadała wszakże najwyższe wartości moralne: te zdecydowały podjęcie jej przez ruch spółdzielczy, powstały pod bezsprzecznym wpływem owenowskiej filozofii socjalnej.

Pionierzy rochdalscy pochłonięci byli wytyczaniem i utrwalaniem form racjonalnej organizacji zaspokojenia potrzeb przez dobrowolne zrzeszenie spóżywców. Dla nich najwyższem zadaniem było wykonywanie granitowych podstaw lokalnej komórki nowego ustroju gospodarczego. Zadanie to spełnili, wskazując światu właściwą drogę, którą należy kroczyć. Zajmowanie się z ich strony sprawami międzynarodowego handlu przerastało siły zdrowego niemowlęcia.

Przeszczepiając się z kraju do kraju, ruch spółdzielczy nabiera sił w wyjątkowo szybkim tempie. Budzi się świadomość potrzeby własnych krajowych i prowincjonalnych nadbudów. Rodzi się przekonanie, iż ruch

¹⁾ Cytaty z Jean Gaumont „Histoire de la Coopération en France“ tom II, str. 620 (Paryż, 1927 r.).

spółdzielczy — to międzynarodowy ruch o charakterze społecznym. Pod wpływem związanych z pierwszym Kongresem Pokoju (Genewa 1866 r.) nastrojów pacyfistycznych myśl o międzynarodowości popularyzuje się a Węgier, Ignacy Horn, żąda nawet zwołania kongresu wszystkich spółdzielców świata. U spółdzielców angielskich i francuskich zaczyna przejawiać się potrzeba wzajemnej gospodarczej współpracy. 15 lipca 1866 r. J. P. Beluze, dyrektor „Credit au Travail” pisze do ówczesnego głośnego trybuna francuskiego ruchu spółdzielczego, Elié Reclusa: spółdzielczość winna być międzynarodowa i obejmować poza handlem krajowym — współpracę gospodarczą między Francją i Anglią. Wślad za tem pierwsze krajowe kongresy spółdzielcze omawiają już sprawę handlu zagranicznego. Porządek dzienny do Paryża zwołanego, pierwotnie na dzień 16, 17, 18 sierpnia 1867 r., pierwszego kongresu spółdzielców francuskich nie ogranicza się do kwestyj prawnych, instrukcyjnych i propagandowych (podział dochodu w spółdzielni, odpowiedzialność za jej zobowiązania, propaganda na wsi), ale w punkcie drugim przewiduje: rozwój stosunków handlowych między różnemi stowarzyszeniami spółdzielczemi tego samego kraju albo zagranicą — z punktu widzenia zakupu i sprzedaży.

Z okazji krajowych kongresów zawiązują osobiste stosunki spółdzielcy różnych krajów, co ma pierwszorzędne znaczenie dla wymiany myśli, doświadczeń i dla zapoznania się z metodami pracy spółdzielczej. Poraz pierwszy stosunki te zostają nawiązane na londyńskim pierwszym koogresie Unji Angielskiej — Cooperative Union — w 1869 r., w pracach którego bierze udział 18 zagranicznych spółdzielców z: Francji, Włoch, Niemiec, Szwajcarii, Danii, Szwecji i Grecji. Powróciwszy do stron rodzinnych spółdzielcy ci mogą podwoić wysiłki propagandystyczne, wskazując na przykładach, co spółdzielczość może zdziałać.

Opisywanie wrażeń z wycieczek spółdzielczych, przeprowadzanie ankiet o spółdzielczej działalności zagranicą, publikowanie ich, popularyzowanie doświadczeń i rezultatów pracy innych krajów — wszystko to wpływa na wzmocnienie tempa rozwoju spółdzielni i wzrost ich liczby. We Francji popularyzowanie wiadomości o spółdzielczości angielskiej, szwajcarskiej, włoskiej, niemieckiej, belgijskiej ma miejsce już w drugiej połowie osiemdziesiątych lat ub. wieku, prowadzone głównie przez Fougerousse'a, Charles Roberta, Paula Huberta Valleroux'a i Brelay'a.

Kongres Unji angielskiej, odbyty w Derby w 1884 r., podejmuje na wniosek Holyoake'a i Mitchella uchwałę, polecającą zarządowi Unji zbieranie wiadomości o spółdzielczości innych krajów. Do tego celu powołana zostaje specjalna komisja — Committee of Foreign Inquiry, — z której rezultatami prac zapoznaje się już następny kongres w Oldham 1885 r.

Wzrasta świadomość niedostateczności kontaktów osobistych, utrzymywanych z okazji krajowych kongresów. Odczuwa się potrzebę nawiązania stałej ideologicznej współpracy za pośrednictwem Komitetu Wykonawczego Spółdzielczości Międzynarodowej, ustanowienie którego proponuje Edward de Boyve, będąc na Kongresie Unji w Plymouth (14—16 czerwca 1886 r.). Narazie przewiduje okres 3 lat dla funkcjonowania tego Komitetu.

Drogi, któremi kroczą spółdzielcy różnych krajów, są nieraz sprzeczne. Nie skryształizowała się linja postępowania na międzynarodowym terenie, boć jeszcze nie ustalil się spółdzielczy światopogląd. De Boyve apeluje na powyższym kongresie:

„Jest najwyższy czas do wprowadzenia w życie związku między spółdzielcami francuskimi i angielskimi i do wezwania doń spółdzielców innych krajów“.

Następnie przedłożywszy propozycje powołania komitetu wykonawczego kończy swój apel:

„W ten sposób wznieściny wieżę latarni na taką wysokość, że będzie widziana z całego świata; ona będzie przeświecała społeczne ciemności i wskazywała drogę błędzącym... dzięki sile swego światła pozwoli wreszcie ludziom pewnego dnia wylądować w porcie, gdzie, złączeni braterską miłością, znajdą wolność i sprawiedliwość, jakoteż społeczny i międzynarodowy spokój“¹⁾.

Dołącza on do spraw spółdzielczych arbitraż w wypadkach konfliktów społecznych, uważając ruch spółdzielczy za pewnego rodzaju instytucję sądu polubownego. Sprzecznosc poglądów na międzynarodowy związek uniemożliwia znalezienie podłoża wzajemnego porozumienia. Z tego powodu plany organizacyjne nie mogą być jasno opracowane. W tymże roku z okazji kongresu w Lyonie (19 i 20 września) miano rozszerzyć myśli o międzynarodowej organizacji. Jednakże uwzględniono wyłącznie sprawy ideowe, w czem brali udział spółdzielcy Anglii, Szwajcarii, Francji i Włoch.

Wkrótce po kongresie lyońskim odbywa się w Medjolanie kongres spółdzielni włoskich. Przy tej sposobności dochodzi do zorganizowania pierwszego międzynarodowego prywatnego Komitetu spółdzielczego w składzie: Neale, Holyoake, (Anglija), Fougereousse (Francja), Luigi Luzzatti i Viano (Włochy). Stałość międzynarodowej współpracy ideowej jest więc zapewniona, pomimo różnic poglądów, 31 maja 1887 r. ten komitet w zmienionym składzie osobowym przedkłada Kongresowi Unji Angielskiej w Carlisle rezolucję, zaznaczającą między innymi, iż uznaje się pilność tworzenia międzynarodowego związku spółdzielczego dla wspierania spółdzielczych organizacji i społecznego pokoju.

Podobnie w tym roku odbyte kongresy: francuski (Tours), włoski (Medjolan), niemiecki (Allgemeiner Verband-Plauen), ograniczają się do traktowania o ideowej stronie międzynarodowego współdziałania. Sprawy gospodarcze są narazie nieporuszane.

W międzyczasie w Anglii dochodzą do wpływów federaliści. Kongres w Dewsbury 1888 r. przynosi im sukces nad indywidualistami. Ich ujęcie zasad produkcji spółdzielczej uchwalone zostaje większością głosów, zapewniając na okres późniejszy uwzględnienie kwestji międzynarodowych spółdzielczych stosunków gospodarczych. Poglądy dostosowane do bieżących potrzeb gospodarczych, przejawiają się w całej pełni na następnym kongresie w Ipswich 1889 r. Tutaj problem międzynarodowej spółdzielni zostaje ujęty od strony handlowej, zyskując wybitnie realny kierunek. Poraz pierwszy w dziejach spółdzielczości kwestję międzynarodowych stosunków handlowych potraktowano na krajowym kongresie obszerniej, analizując możliwości współpracy handlowej między narodowymi związkami spółdzielczymi. Vaughan Nash w referacie o stosunku spółdzielczości do handlu międzynarodowego — Cooperation in relation to international commerce — szuka dróg do nawiązania stosunków handlowych między temi związkami i dochodzi do wniosku, iż metody pracy w tym względzie winny pozostać takie, jakie stosuje handel kapitalistyczny. Jedynie konieczne jest corychlejsze tworzenie silnych związków narodowych, które byłyby zdolne do przedsięwzięcia poczynań na obszarze handlu zagranicznego. Ma na uwadze zarówno związki spółdzielni spożywców, które byłyby w stanie dokonywać zakupów zagranicą, jak i związki spółdzielni rolników, mające na celu trudnić się eksportem produktów gospodarstwa wiejskiego. W wywodach swoich opiera się na doświadczeniu spółdzielczości angielskiej, a widząc zobopólne korzyści, osiągane poprzez bezpośredni stosunek w zakresie dostaw masła z kopenhaskim składem duńskich spółdzielni rolniczych, wskazuje na taką bezpośredniość współpracy, jako najlepszą formę dla

¹⁾ Prof. Hans Müller „Die Geschichte der internationalen Genossenschaftsbewegung“ Halberstadt 1924 r., str. 31 i nast.

międzynarodowej spółdzielczości. Tutaj „znajduje się mistrzowski klucz do otwarcia międzynarodowej spółdzielczości”¹⁾.

Rozwój bezpośredniej współpracy wymaga założenia międzynarodowego pisma spółdzielczego, spełniającego rolę informatora handlowego.

Kongres upoważnił angielskich delegatów na najbliższy kongres spółdzielni francuskich do naradzenia się wraz z innymi zagranicznymi spółdzielcami nad sposobami najpraktyczniejszego rozwiązania zagadnienia międzynarodowego spółdzielczego obrotu gospodarczego, wskazując jako wytyczne, tezy Nasha. Aby zaś obrady były ułatwione, w myśl uchwały kongresu V. Neale przekłada odczyt na języki: francuski, włoski i niemiecki.

Wraz z zainteresowaniem się handlem międzynarodowym Nash potrudził się o statystyczne zestawienie importu hurtowni angielskiej Co-operative Wholesale Society — za II półrocze 1888 r., będące w rzeczywistości statystyką światowego spółdzielczego importu za ten okres czasu. Podaje ono, że wwieziono różnych towarów, głównie masła i jaj:

z Danji	za	Ł.	290.208
„ Niemiec	„	„	130.430
„ Szwecji	„	„	36.602
„ Francji	„	„	31.332
„ Holandji	„	„	21.311 ²⁾

Razem za Ł. 518.311

Za cały rok import CWS wyniósł więc około 1 miliona funtów szterl. Jest to pierwsza znana statystyka spółdzielczego handlu międzynarodowego.

Przy tych nieznacznych obrotach angielskie stanowisko w sprawie międzynarod. handlu spółdzielczego było na czasie. Miejsca dla specjalnej organizacji jeszcze nie mogło być.

Delegaci angielscy, przybyli we wrześniu 1889 r. do Paryża na kongres spółdzielni, spotkali się z zupełnym brakiem zainteresowania gospodarzą stroną stosunków międzynarodowych.

Zgodnie ze stanowiskiem Césara de Paepé, spółdzielcy belgijskiego, uważano za bezcelowe zajmowanie się nią, wobec niedostatecznego rozwoju ruchu w krajach kontynentu. To stanowisko spowodowało w Anglii zaniechanie dalszego interesowania się międzyn. współpracą, jako kwestja jeszcze niedojrzała. W związku z tem kongres Unji w Glasgowie w 1890 r. zaprzestaje wyboru członków International Foreign Inquiry Committee, zainicjowanego przed trzema laty przez kongres w Carlisle.

Taki stan rzeczy trwa do roku 1895-go.

Myśl o stałej ideowej współpracy między spółdzielczymi organizacjami krajów europejskich jest podtrzymywana w dalszym ciągu, mimo, że przez de Boyve'a zaproponowane komitety nie przejawiają działalności. Te myśli popularyzuje głównie Vansittart Neale, spodziewając się na terenie międzynarodowym osiągnąć powodzenie w ustaleniu zasad produkcji spółdzielczej, idących po linii poglądów indywidualistów, a więc t. zw. udziału w zyskach. 16 września 1892 r. Neale kończy swój pracowity żywot. Na prośbę E. O. Greninga kierownictwo prac nad zorganizowaniem pierwszego międzynarodowego kongresu spółdzielczego obejmuje Henry Wolff który postanawia być w stałym kontakcie z federalistami. Wskutek jego usilnych starań kongres Unji w Huddersfield 1895 r. powraca do wyboru Foreign Inquiry Committee. Wzrasta świadomość, iż ideowa współpraca spółdzielców świata dopiero wówczas osią-

¹⁾ Vaughan Nash „Co-operation in relation to international commerce“ Manchester 1889 r. str. 12.

²⁾ jak wyżej, str. 9.

gnie właściwe rozmiary, gdy zapewni się jej stałość — przez powołanie do życia międzynarodowej spółdzielczej organizacji. Nazwę jej — Międzynarodowy Związek Spółdzielczy — ustalono na posiedzeniu spółdzielców angielskich, francuskich, włoskich, belgijskich i niemieckich, odbytym w czasie kongresu Unji w 1893 r.

Ograniczenie działania Związku do ideowych spraw nie może zadowolić federalistów. Starają się o uwzględnienie momentów natury gospodarczej. Pod ich wpływem E. O. Greening, referując zadania Związku w dn. 19 sierpnia 1895 r. w czasie Pierwszego Kongresu Międzynarod. Zw. Spółdziel. w Londynie, poświęca jeden z ustępów międzynarodowym stosunkom handlowym, podając między innymi:

„Związek nie powinien wdawać się w interesy handlowe, lecz zadaniem międzynarodowego komitetu winno być zakładanie... agentur handlowych, łączenie istniejących spółdzielczych organizacji z takimiż innych krajów... My musimy na tem poprzestać, aby wolno, ale pewnie, dojść do szerokich stosunków handlowych, godnych naszego potężnego ruchu“¹⁾.

Większość kongresu wypowiada się za organizacją, któraby zadość czyniła potrzebie ideowej współpracy. Międzynarodowy handel spółdzielczy miał być tylko popierany przez nią, będąc w sferze bezpośredniego działania specjalnego komitetu, którego zadaniem byłoby nawiązywanie współpracy handlowej między organizacjami spółdzielczymi różnych krajów. Również po linii bezpośredniego kontaktu poszły uchwały kongresu, zaprojektowane przez komisję stosunków handlowych. Wspomniany w przemówieniu Greeninga komitet został wybrany, lubo zaniechano myśli tworzenia agentur handlowych.

W każdym bądź razie sprawy międzynarodowego handlu wchodzi na forum obrad Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.

Anglicy ponownie okazują zainteresowanie się niemi. Kongres Co-operative Union, odbyty w Woolwich w maju 1896 r. dyskutuje nad stosunkiem ruchu spółdzielczego do handlu krajowego i zagranicznego. Referent, Aneurin Williams, w referacie swym p. t. „The relation of the cooperative movement to national and international commerce“ szerzej ujmuje zagadnienie, aniżeli przed 8-miu laty Vaughan Nash. Przytem rzuca swe nowe myśli. Również oparłszy się na doświadczeniu angielskiej hurtowni, wypowiada się za rozwinięciem ścisłych więzów bezpośredniej współpracy handlowej głównie między spółdzielniami rolniczymi względnie ich federacjami krajowymi, a zagranicznymi spółdzielniami spóżywców i ich hurtowniami. Trwałość tych więzów można osiągnąć przez szerokie stosowanie systemu stałych reprezentacyj, skierowywanych wzajemnie ze strony federacyj spółdzielni rolników i hurtowni spółdzielni spóżywców. Niezależnie od tego konieczne jest wydawanie cenników, organizowanie wystaw międzynarodowych, prezentujących produkty spółdzielcze, jakoteż istnienie opiekuńczych ciał w formie komitetów handlu międzynarodowego z Międzynarodowym Związkiem Spółdzielczym na czele. Spółdzielcze Międzynarodowe pismo handlowe może mieć rację bytu dopiero wówczas, gdy obroty osiągną odpowiedni poziom. Pozatem — zdaniem referenta — wskazane jest federalizowanie organizacji spółdzielczych na terenie handlu zagranicznego, do czego należy przygotowywać grunt drogą szybkiego zakładania i rozwijania krajowych spółdzielczych central handlowych. Federalizowanie nie zostało bliżej omówione, stąd też trudno wnioskować, czy referentowi nasuwała się myśl o odrębnej spółdzielczej międzynarodowej organizacji handlowej.

Jak wielką wagę przywiązywano omawianemu zagadnieniu, świadczy wydanie powyższego odczytu w oddzielnej broszurce przez Co-operative Union w 1896 r.

¹⁾ Müller — Geschichte... str. 81.

Mniej-więcej takie same poglądy zawarte są w roczniku CWS na rok 1898 w artykule nieznanymi autorów (B. J., L. B.) zatytułowanym „Possibilities of International Co-operative Trade“ (str. 257 i nast.).

Komisja międzynarodowych stosunków handlowych, wybrana przez pierwszy kongres M. Z. S., a właściwie sam Henry Wolff, stara się o spowodowanie spółdzielczych organizacji poszczególnych krajów do nakreślenia mu informacji o ich importowych i eksportowych możliwościach. Na uzyskanych danych opiera swój referat o stosunkach handlowych między różnymi rodzajami spółdzielczości, wygłoszony w trzecim dniu obrad II Kongresu M. Z. S. w Paryżu (sierpień 1896 r.). Ani referat ani dyskusja nie podkreślają zorganizowania oddzielnego międzynarodowego organu gospodarczego.

Stworzenie go omawiano na następnym Kongresie M. Z. S., odbytym w Delft we wrześniu 1897 r. Podczas dyskusji na posiedzeniu sekcji stosunków handlowych w dn. 14 września Jérémie Cruon, przewodniczący założonej przed rokiem spółdzielni hodowców wina w Cognac (Cooperative des Viticulteurs de Cognac et des Charentes à Cognac) podkreśla doniosłość spółdzielczego handlu zagranicznego i proponuje założenie Międzynarodowej Giełdy Spółdzielczej — na wzór Spółdzielczej Giełdy Paryskiej — za pośrednictwem której syndykaty rolnicze, spółdzielnie uprawy wina i t. p. mogłyby zbywać produkty zagranicznym spółdzielniom spożywców. Chodzi tutaj głównie o współpracę spółdzielni rolników francuskich ze spółdzielniami angielskimi. Rezultatem debaty staje się wybranie sekcji szerokiej międzynarodowej organizacji dla stosunków handlowych, której zadaniem jest stworzenie międzynarodowej centrali handlowej. Owoce jej prac staje się zrealizowanie wniosku Cruona. Założona w następnym roku, przy Giełdzie Paryskiej, Międzynarodowa Giełda Spółdzielcza przejawia działalność w ciągu trzech lat, prowadząc stałą wystawę próbek produktów, dostarczanych przez spółdzielnie wytwórców.

W obozie spożywców nie przywiązywano do niej zgoła żadnej wagi, boć nie odpowiadała ideologii rochdałskiej.

IV Kongres M. Z. S., odbyty w Paryżu 1900 r. zajmuje się jeszcze międzynarodowymi stosunkami handlowymi, a to w związku z referatami: Pontiego — o spółdzielczych stosunkach handlowych i Thomasa Brodricka — o korzyściach hurtowych zakupów. Główna uwaga jest zwrócona na organizowanie hurtowni narodowych, tak, że przysgodnie tylko jest omawiana współpraca międzynarodowa. Od tego czasu na przestrzeni sześciu lat aktywniejsi międzynarodowo spółdzielcy zajęci są wyłącznie krystalizowaniem idei spółdzielczej w sensie rochdałskiego typu. Kongres M. Z. S. w Manchester 1902 r. oddaje kierownictwo spraw związku w ręce przedstawicieli spółdzielców spożywców, wskutek czego Związek przechodzi wewnętrzny kryzys organizacyjny — jak np. odpadanie członków, głównie spółdzielni rolników, szukających własnych dróg na międzynarodowym terenie. Kryzys ten zaostroszony jest zwłaszcza w czasie i po kongresie budapeszteńskim 1904 r.

Zajmowanie się handlem międzynarodowym z konieczności ulega zwłoce. Wszakże logika sytuacji i interesów wrożyła rychło powrocie do myśli o uorganizowaniu go na zasadach spółdzielczych, tembardziej, że istniejące hurtownie kontynentalne stopniowo nawiązywały kontakt z zagranicą w zakresie pokrywania potrzeb zorganizowanych i obsługiwanych spółdzielni. Wszystkich hurtowni krajowych było w tym czasie 14, poszczególne istniały od następujących lat:

- 1) angielska — The Co-operative Wholesale Society — Manchester — 1863;
- 2) szkocka — The Scottish Co-operative Wholesale Society — Glasgow — 1868;
- 3) holenderska — Cooperatieve Grothandelsvereniging „De Handelskamer“, Rotterdam — 1890;

- 4) szwajcarska — Verband Schweiz. Konsumvereine, Bazylea — 1890;
- 5) niemiecka — Grosseinkaufsgesellschaft Deutscher Konsumvereine, Hamburg — 1894;
- 6) duńska — Faellesforeningen for Danmarks Brugsforeninger, Kopenhaga — 1896;
- 7) rosyjska — Centrosojuz, Moskwa — 1898;
- 8) węgierska — „Hlangya“, Budapeszt — 1898;
- 9) szwedcka — Kooperativa Forbundet, Sztokholm — 1899;
- 10) belgijska — Fédération des Societes Coopératives Belges, Antwerp — 1900;
- 11) finlandzka — Sounien Osuuskauppojen Keskuskunta, Helsingfors — 1904;
- 12) austriacka — Grosseinkaufsgesellschaft Oesterreichischer Konsumvereine, Wiedeń — 1905;
- 13) francuska — Magasin de Gros des Coopératives de France — Paryż — 1906;
- 14) norweska — Norges Kooperative Landsforening, Oslo — 1906.

Z wyjątkiem czterech ostatnich, każda występowała na rynkach zagranicznych; głównie zaś czyniły to hurtownie angielskie, które już miały własne agencje wspólne w New Jorku, Montrealu, Winnipegu, Kopenhadze, Sztokholmie, Sydney, Grecji i Hiszpanji oraz wspólne plantacje herbaty na Ceylonie.

Na VII kongresie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, jaki odbył się w Cremonie w dniach 22 — 25 września 1907 roku, William Maxwell, dyr. szkockiej hurtowni, podkreślił w swym referacie o doniosłości hurtowni spółdzielczej:

„Jeżeli każdy kraj Europy będzie miał własną hurtownię spółdzielczą, to czyż nie będzie możliwe dla tych hurtowni złączyć się, aby wymiennac różnokrajowe produkty, jak również założyć ogólną federację? To, co uczyniono w Anglii i Szkocji może być rozszerzone na całą kulę ziemską, a za pośrednictwem Międzynarodowego Związku Spółdzielczego będzie można tę myśl zastosować w praktyce w stosunkowo krótkim okresie czasu¹⁾.

Z tematu referatu oraz przytoczonego ustępu wypływa, że nadal szczególna uwaga zwrócona jest na zakładanie krajowych hurtowni spółdzielczych, spełniających w odniesieniu do spółdzielni rolę własnego źródła zakupów hurtowych, podobnie jak spółdzielnie wobec zrzeszonych członków — rolę własnego źródła detalicznego zakupu artykułów codziennego użytku. Maxwell nie wyklucza późniejszego złączenia się wszystkich hurtowni we wspólnym przedsiębiorstwie na modłę wspólnego przedsiębiorstwa hurtowni angielskich (Joints English and Scottish Co-operatives Wholesales Societes), a to w celu łącznego występowania na rynku światowym z zakupami oraz tworzenia własnych zakładów produkcji. W przytoczonym ustępie spotykamy się poraz pierwszy z myślą o centralnej międzynarodowej organizacji gospodarczej, jako najwyższej nadbudowie ruchu spółdzielczego spożywców. Niestety! ówczesny stan rozwoju gospodarczego spółdzielczości nie pozwala Maxwellowi rozszerzyć swej myśli i rzucić najogólniejszych zarysów metod postępowania, które z przyczyny różnych przynależności państwowych hurtowni, a co za tem idzie i granic celnych, musiałyby odbiegać od metod współdziałania angielsko - szkockiego.

W nader ożywionej dyskusji nad referatem Maxwella przyjęto wniosek Dr. Hansa Müllera, następującej treści:

¹⁾ „Compte rendu officiel du Septième Congrès de l'Alliance Cooperative Internationale“, Londyn 1908 r., str. 154.

„Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Cremonie zaprasza hurtownie do zorganizowania komisji, która będzie miała na celu zbadanie sprawy spółdzielczego międzynarodowego zakupu hurtowego i poczynienie kroków, dla wywołania wspólnej akcji istniejących hurtowni“, oraz wnioszek Heinricha Lorenza, podający w 3-im punkcie:

„Poleca się hurtowniom różnych krajów utrzymywanie wzajemnych stosunków, aby czasem spółdzielczy zakup był w całym świecie złączony, a przez to wzmocniony“¹⁾.

Podkreśla się doniosłość utrzymywania stosunków handlowych między hurtowniami, albowiem tą drogą można, zdaniem kongresu, coraz to bardziej rozwijać system łączenia zakupów na terenie międzynarodowym. Ważność zagadnienia wymaga powołania organu, którego szczególnej pieczy poruczone byłoby przestudjowanie możliwości przeprowadzenia złączeń zakupów spółdzielczych. Uchwały kongresu pomijają dawniej wysuwane myśli bezpośredniej współpracy (zakup — zbył) narodowych organizacji i wypowiadają się najwyraźniej za łączeniem zakupów, umożliwiającem nabywcom osiągnięcie korzystniejszych warunków kupna.

Zgodnie z propozycją Victora Serwy każda z hurtowni ma wydelegować jednego przedstawiciela. Komitet wykonawczy M. Z. S. zaprasza jeszcze w 1907 r. wszystkie hurtownie krajowe, będące członkami związku, do odbycia wspólnej konferencji. Dochodzi ona do skutku w czerwcu następnego roku, w Newport, z okazji kongresu angielskiej Unji — z udziałem delegatów hurtowni: angielskiej, szkockiej, niemieckiej, duńskiej, francuskiej, szwajcarskiej, austriackiej, węgierskiej, norweskiej, szwedyjskiej, fińskiej i rosyjskiej.

Konferencja ma duże znaczenie dla rozwoju międzynarodowego współdziałania gospodarczego, gdyż o ile poprzednio nad temi sprawami zabierali głos ludzie, ujmujący spółdzielczość raczej z punktu widzenia ogólnego - społecznego, o tyle tutaj zapoczątkowane zostało zbieranie się w sprawach gospodarczych fachowców, operujących czysto handlowymi kategorjami myślenia. O ile poprzednio między kierownikami organizacji spółdzielczych różnych krajów istniały stosunki głównie na podłożu ideowym, o tyle na tej konferencji po raz pierwszy nawiązują bezpośredni kontakt jednostki, biorące czynny udział w codziennych pracach hurtowni.

Jeszcze w kwietniu tegoż roku Szwajcarski Związek Spółdzielni przesłał Komitetowi Wykonawczemu M. Z. S. projekt, według którego stosunki handlowe między hurtowniami mogą rozwijać się zadowalająco przez bezpośrednią współpracę, wykluczającą organizowanie jakiegokolwiek oddzielnej placówki. Po kongresie u niektórych spółdzielców popularną była myśl poruszana przez Maxwella, o oddzielnej międzynarodowej organizacji, do której realizacji nie było narazie dogodnych warunków.

Wobec tego, że delegaci nie mogą powziąć wiążących uchwał, obrady konferencji toczą się po torach bardziej ogólnych, głównie na temat trudności, jakie napotkałoby się w stopniowym realizowaniu zamierzeń zorganizowania specjalnej placówki. W pierwszych rozważaniach podkreśla się, że zasadniczą przeszkodą tkwi — poza niedostatecznym stanem rozwoju gospodarczego spółdzielni — w statutach hurtowni, uchwalanych w okresach, gdy dla spółdzielczości sponżywców najbardziej palącym zagadnieniem było wyeliminowanie prywatnych grosistów stworzenie własnych źródeł zakupu. Dostosowane do początkowego stadium działalności statuty nie przewidują łączenia się hurtowni w międzynarodowe jednostki handlowe.

Omówiwszy ogólnie sprawy międzynarodowego handlu, konferencja wyłania podkomisję dla szczególnego zbadania możliwości i form, naj-

¹⁾ jak wyżej, str. 161.

bardziej dogodnych rozszerzaniu się tego handlu. W łonie podkomisji przeważają poglądy federacyjne. Na II jej posiedzeniu w Plymouth w końcu sierpnia 1908 roku obrady dotyczą zgłoszonego przez sekretarza projektu statutu „federacji hurtowni”, obmyślonej jako luźne zrzeszenie; zakładanie odrębnej placówki jest pomijane. III-cie posiedzenie (Wiesbaden, wrzesień 1909) przebiega pod znakiem tego statutu. Stwierdzenie braku warunków dla jakiegokolwiek organizowania spółdzielczego handlu międzynarodowego powoduje wystąpienie z podkomisji przedstawiciela hurtowni niemieckiej. IV-te posiedzenie (Plymouth 17.V — 1910) uzupełnia statut projektowanej federacji, przyczem podkomisja decyduje się przedłożyć go drugiej konferencji delegatów hurtowni krajowych, jaka miała odbyć się w czasie hamburskiego kongresu M. Z. S. w dniu 5 — 7 września 1910 r. W międzyczasie część hurtowni doszła do wniosku, iż obrady nad międzynarodowymi stosunkami handlowymi nie są aktualne, stąd też konferencja jest bardzo słabo obsesana. Hurtownia niemiecka wyluszcza pisemnie powody uchylenia się od brania udziału w debatach nad wyborem formy dla międzynarodowego obrotu gospodarczego. Zamierzone sprawozdanie podkomisji nie jest przygotowane, zaś projekt statutu federacji — nie przedłożony.

Materiał do dyskusji daje Bernard Jaeggi, przedstawiciel szwajcarskiego związku, przedstawiając poniższe ujęcie ogólnych zasad, z zachowaniem jakich hurtownie powinny wzajemnie współpracować. Zakładanie odrębnej organizacji dla handlu zagranicznego wydaje się niekonieczne, a nawet nie wskazane; obecne rzeczywiste potrzeby spółdzielni w tej dziedzinie można całkowicie zaspokoić przez ściśłą bezpośrednią współpracę gospodarza między hurtowniami, *popieraną* przez międzynarodowy związek spółdzielczy w myśl par. III. punktu I jego statutu. Poza opieką związku współpraca może być rozszerzana drogą odbywania konferencji przedstawicieli hurtowni narodowych. Konferencje te, zwoływane raz albo dwa razy w ciągu roku, będąc okazją do przeprowadzenia wymiany myśli i podzielenia się ważkimi informacjami handlowymi, wywieraliby dodatni wpływ na wzrost rozwoju stosunków handlowych. Niezależnie od tego dużą rolę mogłoby odgrywać biuro informacyjne, założone i prowadzone przez Związek, w celach zbierania i udzielania informacji o eksporcie i imporcie poszczególnych hurtowni. Związek szwajcarski popiera te wywody w specjalnym komunikacie, opublikowanym w Internationales Genossenschafts-Bulletin Nr. 4 z roku 1911 str. 104 i nast.

Obrady konferencji nie doprowadzają do żadnych pozytywnych rezultatów, a kongres, zajęty deklarowaniem ogólnej orientacji i doktryny spółdzielczej, rewizją statutu Związku, spółdzielczością rolników w Danii, Niemczech i Irlandji oraz spółdzielniami budowlanymi, — nie znajduje okazji do bliższego zajęcia się handlem zagranicznym. Jedyne dr. Hans Müller w bardzo ciekawym referacie pod tytułem „Rozwój ruchu spółdzielczego w teraźniejszości i przyszłości” poświęca mu jeden z ustępów:

„Bez wątpienia wzrost umiędzynarodowienia handlu i produkcji znie-
wała do rozwinięcia międzynarodowej federacji... Gdyby nie udało nam
się interesy spożywców tutaj doprowadzić do znaczenia, to spółdziel-
nie spożywców i hurtownie musiałyby stracić dużą część dotychczasowej
doniosłości, jaką przedstawiają, będąc regulatorami cen artykułów ma-
sowej konsumpcji. Porzucone byłyby tak, jak detaliści i hurtownicy,
lasce i nielasce dyktowania cen przez królów trustowych... Uważalby
za fatalne dla przyszłości naszego ruchu, gdyby miało nie powieść się
w doprowadzeniu do pozytywnego rezultatu dążeń, zapoczątkowanych
przed trzema laty w Cremonie celem stworzenia międzynarodowego
związku hurtowni... Przez organizację wspólnego importu z obcych kra-
jów produkcji, przez narady nad przyjęciem jednolitego stanowiska wo-
bec warunków sprzedaży, ustalonych przez międzynarodowe syndykaty,

następnie przez wzajemne poparcie w wypadku ich bojkotu — mogłoby międzynarodowe zrzeszenie bardzo wiele uczynić dla wzmocnienia naszego ruchu, dla obrony solidarnych interesów spożywców wszystkich narodów¹⁾.

W rozumieniu Müllera międzynarodowy związek (zrzeszenie) hurtowni przedstawia dla pracy spółdzielczej bardzo ważne ogniwo, bez którego wszelkie poczynania w zakresie obrony interesów spożywców skazane są na niepowodzenie. Ogniwo to wzmocni stanowisko spółdzielczości, boć taka „światowa spółdzielnia spożywców“ centralizuje jej gospodarcze siły. Używanie słów: związek, zrzeszenie i światowa spółdzielnia dowodzi o nieustaleniu poglądu na formę, w jakiej najlepiej byłoby rozwijać spółdzielcze stosunki handlowe. W każdym razie współpraca hurtowni — według Müllera — jest konieczna.

Mimo to po kongresie hamburskim prace podkomisji idą bardzo opornie, przy uderzającym braku zainteresowania ze strony większych hurtowni, a zwłaszcza hurtowni angielskich. Najdalej idące plany wysuwa Severin Jörgensen (Danja), którego pierwotnem zdaniem Międzynarodowy Związek Spółdzielczy winien być zamieniony na światową centralę handlową, zaś agentury hurtowni angielskiej na jej agentury, przez co mniejsze hurtownie mogłyby nabywać towary na równie korzystnych warunkach, jak hurtownie duże. Później porzuca myśl przekształcenia M. Z. S., ograniczając się do koncepcji związku hurtowni ze wspomnianymi agenturami — jako samodzielnego przedsiębiorstwa. Wszakże przedstawiciele większych hurtowni nadal niechętnie odnosili się do planu jakiegokolwiek międzynarodowej organizacji gospodarczej, żywiąc obawy, że ograniczy ona swobodę działania tych hurtowni na zagranicznych rynkach. Nie jest wykluczone, że hurtownie angielskie mało były zainteresowane sprawą organizacji międzynarodowych stosunków handlowych; miały wyspecjalizowaną służbę handlu zagranicznego, pracującą bardzo sprawnie, — to im wystarczyło.

Branie conajwyżej biernego udziału w naradach gospodarczych źle usposabia do CWS przedstawiciele niektórych hurtowni mniejszych, które niecierpliwie oczekują wstąpienia do wspólnej organizacji, zakupów, mającą zapewnić przy małych obrotach uzyskanie warunków, osiąganych przy nabywaniu większych partij towaru. W tym czasie pod adresem silniejszych hurtowni padają cierpkie słowa głównie ze strony wspomnianego Jörgensena i O. Dehli (Norwegja). Opierając się na poczuciu solidarności spółdzielczej twierdzi się, iż angielskie hurtownie, jako rozwinięte, powołane są do corychlejszego uregulowania sprawy zakupów międzynarodowych oraz, że, — jako duże i silne organizacje — mają obowiązek popierać na terenie międzynarodowym małe i słabe placówki spółdzielcze. Z nastrojów angielskich wnioskować można, iż spółdzielcy tego kraju odczuwają potrzebę manifestowania poczucia tej solidarności na międzynarodowym terenie, jednakże inny mają pogląd co do wyboru drogi. O ile wspomniani spółdzielcy wypowiadają się za oddzielną instytucją gospodarczą, o tyle Anglicy wybierają drugą drogę: dawanie wyrazu poczucia solidarności nie przez łączenie się, ale zaopatrywanie hurtowni i spółdzielni innych krajów oraz zakupywanie u nich tych potrzebnych artykułów, które one mogłyby eksportować. Wydział eksportu CWS, zorganizowany w 1908 r., ma za zadanie dostawę głównie do krajów kontynentu towarów, importowanych przez CWS oraz produkowanych w jej fabrykach i plantacjach. Polityka CWS idzie w linii rozwijania własnych zakładów produkcji, obliczonych również na eksport, — co jest sprzeczne z założeniami pracy spółdzielczej. Niezależnie od tego istnieje mniemanie, iż CWS powinna spełnić rolę general-

¹⁾ „Protokoll der Verhandlungen des achten Kongresses des Internationalen Genossenschaftsbundes in Hamburg, Londyn, 1911 r. str 104 i nast.

nego spółdzielczego dostawcy t. zw. artykułów kolonialnych. W tych latach myśl o wspólnej międzynarodowej organizacji hurtowni jest Anglikom zupełnie obca.

W związku ze zbliżającym się terminem Glasgowskiego kongresu M. Z. S. Anglicy piszą:

„Aby hurtownia niemiecka oraz wszystkie inne hurtownie kontynentu zaopatrywały się w hurtowni angielskiej i szkockiej w produkty, jakie zmuszone są nabywać u prywatnych grosistów oraz, aby ze swej strony hurtownie angielskie mogły aprowidować się w hurtowniach kontynentalnych — oto kwestja, która hurtowniom i członkom Międzynarodowego Związku Spółdzielczego nie pozwala nie interesować się sobą i która winna nakłonić hurtownie do pracy w organizowaniu wymiany¹⁾).

Ustęp ten jest ilustracją nastrojów angielskich, o których wyżej była mowa.

W rzeczywistości, wzrastające, zniewalające do występowania zagranicą, potrzeby spółdzielni i hurtowni kontynentu w dużej części są zaspakajane w CWS, zestawienie eksportu której za lata 1911 i 1912 przedstawia się następująco:

	1911	1912
Kanada	Ł. 2731	Ł. 3009
Belgja	„ 3002	„ 2886
Szwajcarja	„ 2413	„ 2675
Włochy	„ 2423	„ 2452
Francja	„ 1701	„ 1669
Niemcy	„ 878	„ 1180
Afryka Połudn.	„ 1141	„ 1121
Norwegja	„ 58	„ 812
Indje Wschodnie	„ 690	„ 649
Holandja	„ 483	„ 539
Australja	„ 221	„ 194
Chiny	„ 85	„ 115
Bułgarja	„ 69	„ 78
Szwecja	„ 53	„ 70
Hiszpanja	„ 106	„ 61
Finlandja	„ 456	„ 21
Ameryka Pol.	„ 459	„ 16
Indje Zach.	„ 18	„ 16
Rosja	„ —	„ 6
Serbja	„ 7	„ 1
Austrja	„ 20	„ —
IV. Kaledonja	„ 2	„ —
	Ł. 17.016	Ł. 17.570 ²⁾

Te sumy stanowią zaledwie 0.6 pro mille ogólnych obrotów CWS z tych lat; są bardzo małe, świadcząc wymownie o stopniu osiągniętego rozwoju spółdzielczego handlu zagranicznego. Przedmiotem tego handlu są wówczas głównie: herbata, korzenie, materiały ubraniowe i pasta do obuwia.

Tuż przed wojną światową, mając własne doświadczenie oraz pilnie śledząc dotychczasowy przebieg prac podkomisyj i konferencyj w sprawie handlu międzynarodowego CWS jest mniemania, że nie nadeszła

¹⁾ Co-operative News z dnia 20 stycznia 1912 r.

²⁾ „Bulletin Coopératif international” 1912 r. Nr. 5, str. 137 i 1913 r. Nr. 3 str. 70.

pora do decydowania o jego formach; pod tym znakiem upływają obrady glasgowskiego kongresu MZS z roku 1913.

Najwyższym imperatywem pozostaje rozwijanie hurtowni, osiągnięcie okresu, w którym stworzenie międzynarodowej spółdzielczej instytucji gospodarczej byłoby palącą potrzebą dla poszczególnych organizacji narodowych. Coprawda takie stanowisko skazuje na zwłokę powstanie placówki, która przychodząc mniejszym hurtowniom z pomocą, mogłaby przyspieszać proces przekształcenia ich na jednostki gospodarcze o pierwszorzędnej doniosłości dla przez siebie obsługiwanych gospodarstw narodowych, temniemniej jednak przyznać należy, iż kwestja powołania tej placówki do życia jest traktowana z nadzwyczajną ostrożnością.

Tak przedstawiają się stopniowa ewolucja myśli, na tle których powstawały przedwojenne dążenia do międzynarodowego przedsiębiorstwa spółdzielczego oraz pierwsze kroki, podejmowane w kierunku realizacji tych dążeń.

(d. c. n.).

Spółdzielczość ukraińska w świetle rezolucyj VII krajowego zjazdu spółdzielczego.

Dajemy w ręce Czytelnika naszego przekład uchwał 7-go zjazdu spółdzielczości ukraińskiej. Uchwały te, obejmujące nie tylko wskazania, ale i część sprawozdawczą, z której te wskazania wychodzą, ujmują ruch w jedną całość zaokrągloną i jako takie zostały wydane w specjalnej broszurze, rozesełanej wszystkim spółdzielniom i wszystkim działaczom spółdzielczym.

Na razie wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy i oceny tego ruchu. Stwierdzamy jedynie, że wyrobił on cechy zupełnie specyficzne, usiłując ogarnąć w jedną całość wszelkiego typu spółdzielnie i nadać im jednolicie pomyślaną organizację, bardzo ciekawą i wysoce charakterystyczną. Nie ulega wątpliwości, że zapoznanie się z metodami pracy spółdzielczości ukraińskiej jest dla nas rzeczą ważną z bardzo wielu względów. Mamy wrażenie, że działacz polski wiele skorzystać może na przestudowaniu tego materiału.

W S T Ę P.

Z teźny moralnej narodu ukraińskiego, z jego rycerskiego ducha, odrodził się w czasie wojny światowej, a w szczególności wzmógł się przez porwanie ziemi ukraińskiej ku świadomej walce o niepodległość — wyrósł, jako pierwszy dobroczynny objaw nieśmiertelnej żywotności narodu, po tragicznym narazie końcu tego porywu — nasz powojenny ruch spółdzielczy.

Po przedwojennej naszej pracy spółdzielczej zostały w roku 1920-ym tylko tu i ówdzie ledwie dostrzegalne resztki. Plan nowej pracy, ogłoszony przez Spółdzielczy Komitet Organizacyjny we Lwowie, pod przewodnictwem inż. Juljana Pawlikowskiego, natychmiast po ukończeniu walk zbrojnych, szybko znalazł zapalonych wykonawców. Pierwsze dziesięciolecie tej pracy, dla której trzeba było tyle sił przysposobić, uwzględniając wszystkie galezie organizacji, ukończyliśmy następującym zestawieniem wyników za rok 1930, 3.146 spółdzielni, przyjętych na członków odrodzonego Związku Rewizyjnego Ukraińskich Spółdzielni we

Lwowie — włączając cztery fachowe i techniczno-organizacyjne centrale przedwojenne: Centrobank, Narodna Torhowla i Maslosojuz, oraz powojenny Centrosojuz i czternaście okręgowych (powiatowych) związków, a nadto 755 dalszych spółdzielni, zorganizowanych na podstawie statutów ZRUS, które oczekiwały na przyjęcie ich pod wspólny sztandar. 369.555 członków w 2.898 spółdzielniach objętych statystyką, z czego przypada (około) 365 tysięcy na osoby fizyczne, reszta zaś na osoby prawne. Suma bilansowa 2.898 spółdzielni, objętych przez statystykę wynosiła 53.967.946 zł., z czego własny majątek stanowił 15.741.982 zł. w postaci udziałów i funduszy zapasowych a 9.411.249 wkłady oszczędnościowe w samych tylko spółdzielniach pożyczkowych. Sumy utargu ogółu spółdzielni wszystkich gałęzi i stopni wynosiły 148.043.000 zł. Z tego na targ spółdzielni pierwszego stopnia przypadło 74.975.000 zł. Na związki powiatowe 27.591.000 zł., na centrale 45.477.000 zł. Spółdzielnie kredytowe udzieliły w ciągu tego roku pożyczek w łącznej kwocie 28.510.000 zł., z czego na Centrobank przypadło 4.375.000 zł. Spółdzielnie wszystkich stopni i gałęzi miały w tym, bardzo ważnym, roku nadwyżek budżetowych na sumę 1.304.000 zł., a po potrąceniu wszystkich strat bilansowych w kwocie 1.033.000 czysta nadwyżka wynosiła 271.000 zł. Spółdzielnie wszystkich gałęzi i stopni zatrudniały 10.380 osób płatnego personelu, łączna kwota wynagrodzeń 5.446.000 zł. rocznie.

Znamy dobrze istotną wagę tych cyfr i ani nie powiększamy, ani też nie pomniejszamy ich doniosłości na tle naszego wyjątkowo ciężkiego życia narodowego. Zważyć wypada tylko, że prawie cała budowa naszych (weźmy okrągło) trzech tysięcy spółdzielni opiera się wyłącznie o lud włościański, który stanowi 86% całości narodu, a włościanstwo z tego przecie tylko 20% posiada działki ziemi wystarczające na utrzymanie pracującej rodziny rolniczej.

Te materialne wyniki dziesięcioletnich wysiłków, ujęte w surowe, zimne cyfry, świadczą przecie dobitnie, że nasza organizacja spółdzielcza, oparta o wiarę narodu we własne siły twórcze nie powstała ze słomianego ognia, ale w ciężkim trudzie jednostek i zespołów wzrasta w coraz to większą gromadę spółdzielczą i daje podstawy do coraz to nowych poczynañ. Zdolaliśmy narzucić naszej spółdzielczości olbrzymie zadania, a wiarę w ich wykonanie oprzeć na sprydną powszedniego, bez której cała ta wiara byłaby martwa, a cel nieczyszczalny. W tym codziennym trudzie odnaleźliśmy, powszechnie uznany już, sprawdzian wartości dla każdego z nas, ukraińskich spółdzielców. W tej pracy utrwalamy w naszym zrzeczeniu poczucie własnej godności i odpowiedzialności, by każdy z osobna i wszyscy razem umieli zdobyć się na maksimum wysiłku, aby pozostawić tym, co po nas przyjdą miejsce które dziś zajmujemy, w stanie lepszym niż ten, w jakim zostawili je nam nasi poprzednicy.

Wśród zupełnie wyjątkowego, nie tylko pod względem gospodarczym, chaosu, w jakim znalazł się świat współczesny o ustroju materialistycznym i zmechanizowanym, wśród coraz wzmagającego się zamieszania gospodarczego i społecznego, które kryje niemało ciężkich doświadczeń i niebezpieczeństw również i dla naszego ruchu spółdzielczego Rada Związku Rewizyjnego Ukraińskich Spółdzielni zwołała na dzień 29 czerwca bieżącego roku (1932 przypisek t.) Krajowy Zjazd Spółdzielczy i przedłożyła mu szereg rezolucyj opracowanych przez Dyрекcję i rozpatrzonych na posiedzeniach Rady. W rezolucjach tych nie tylko podsumowane zostały dotychczasowe wyniki naszej pracy, lecz z całą odwagą i męstwem podkreślono wszystkie jej niedomagania i usterki, oraz rzucono plan i metody pracy na dalsze lata dla wszystkich czterech najważniejszych gałęzi naszej spółdzielczości, oraz uregulowania ich wzajemnego stosunku. Zjazd rozpatrzył te rezolucje, a na podstawie jego uchwał Rada ZRUS, na posiedzeniu prezydium z dnia 11 lipca

b. r., (1932 pr. II.) ostatecznie ustaliła ich brzmienie i poleciła Dyrekcji ZRUS rozesłanie ich w postaci książki wszystkim spółdzielniom, członkom ZRUS. Z tą chwilą uchwały Rady ZRUS obowiązują bezwzględnie całą naszą organizację.

Przeżywamy okres niezmierniej doniosłości, a więc tem większa jest nasza odpowiedzialność za całość naszego życia spółdzielczego. To co powstało żywiołowo, i nie miało niezbędnego przygotowania w ludziach i środkach materialnych, co nie znalazło należytych podstaw na realnym gruncie rzeczywistości, to oczywiście nie wytrzyma ogniowej próby obecnych czasów. A jednak musimy pamiętać zawsze, że jakkolwiek potoczy się życie wokół nas, musimy wykazać i udowodnić, że naród ukraiński ma jeszcze własne siły, które coraz doskonale kształcą jego jedność i dojrzałość do pełnienia nowych zadań. A jedną z najpotężniejszych dźwigni jego rozwoju musi stanowić nasza narodowa, powszechna, niezależna, demokratyczna, pracująca na podstawie wspólnej, twórczej miłości, spółdzielczość. Stała się ona już powszechnym ruchem narodowym i dla tego my, spółdzielcy, w bardzo poważnym zakresie jesteśmy odpowiedzialni za przyszłość naszego narodu.

W dotychczasowej praktyce dążyliśmy wszyscy do tego, by każde poczynanie nasze oparte było o rzeczywistość znajomości rzeczy, i żeby żadne słowo na znajomości tych rzeczy oparte nie rozplywało się w mgłę pustych nastrojów i w gadanie, oderwanej od twórczej pracy. Dlatego i dziś Rada i Dyrekcja ZRUS pewne są, że całe nasze zrzeszenie spółdzielcze, a przedewszystkiem okręgowi instruktorzy spółdzielcy zdolają wcielić w czyn instrukcje, zlecone im przez Zjazd i Radę ZRUS i wznieć żywy płomień naszej idei we wszystkich rodakach, stojących dotąd na uboczu, a przedewszystkiem w największym skarbie narodu — naszej młodzieży.

Lwów, lipiec 1932.

Ostap Łucki
Przewodniczący Wydziału Organizacyjnego.

SPÓŁDZIELNIE ROLNICZE DLA POWSZECHNEGO ZAKUPU I ZBYTU.

A) SPÓŁDZIELNIE 1-go STOPNIA.

ZADANIE SPÓŁDZIELNI I SPOSÓB ICH WYPEŁNIENIA.

1. Zadaniem spółdzielni wiejskich dla powszechnego zakupu i zbytu, które stanowią formę macierzystą całej naszej spółdzielczości powojennej, jest nie tylko dostarczanie celowe wszystkich artykułów niezbędnych w wiejskim domu i gospodarstwie, oraz pośredniczenie w sprzedaży wszystkich płodów pracy rolniczej i uprzemysłowanie własnego śiódowiska, ale i twórcza działalność w kierunku podniesienia w tych okolicach oświaty ogólnej i zawodowej, troska o podnoszenie kultury wsi rodzimej, wzmocnienie więzi obywatelskiej pomiędzy członkami, bez czego nie może być mowy o należytem wykonaniu wytkniętych zadań.

Kierownictwa spółdzielni, obok nieustannej walki z lichwą towarową, obok ciągłego organizowania pracy gospodarczej okolicy, mają czuwać stale nad tem, by członkowie spółdzielni, pełni słusznej wiary we własne zespolone siły, coraz wyżej cenili pracę i oszczędność, wzbudzali w sobie pogardę dla nieporadności i lenistwa, marnotrawstwa i zachłanności bezwzględnej, i wszyscy zawsze byli gotowi do ponoszenia ofiar na rzecz wspólnego dobra. W żadnym razie spółdzielnia nie powinna stać się czemś, co każdy może skubać dla własnej jedynie korzyści. Nie może być cierpiana lekkomyślna dobroć tam, gdzie bezwarunkowo potrzebny jest twardy charakter, jasny rozum i hart woli.

Mając to na względzie, Zjazd poleca wszystkim spółdzielniom niższego stopnia dla powszechnego zakupu i zbytu, zwrócić jaknajpilniejszą uwagę na surowość w doborze ludzi do rad nadzorczych i zarządów. Powinny się w nich znaleźć jednostki, których charakter i wiedza dają jaknajbardziej niezawodną rękojmię, że spółdzielnia pod ich kierownictwem dobrze spełni swoje zadania.

PLAN ORGANIZACJI.

2. Liczba spółdzielni dla powszechnego zakupu i zbytu niższego stopnia wzrosła w ZRUS z 2281 — w początku r. 1930-go do 2512 na początek roku 1931-go. W końcu roku 1931, po wykreśleniu z rejestru wszystkich spółdzielni nieczynnych i niepewnych, oraz po przesunięciach niektórych innych do galezi spożywczej lub mleczarskiej, zostało 2508. Z tego na ziemiach północno-zachodnich*) było w końcu roku 1930-go 225, a w końcu roku 1931-go 375 spółdzielni. Jakkolwiek według planu organizacyjnego ZRUS mamy na względzie raczej poprawę i pogłębienie działalności istniejących spółdzielni, niż pomnożenie ich liczby.

Zjazd poleca ZRUS dolożyć starań w kierunku zgęszczenia sieci spółdzielni na ziemiach północno-zachodnich, oraz stworzenia dla nich mocnych okręgowych ośrodków organizacyjno-handlowych. Nie zważając na wszystkie przeszkody zewnętrzne, Zjazd uznaje za celową dalszą pracę organizacyjną nad tworzeniem na ziemiach północno-zachodnich tego rodzaju spółdzielni, jako walnego środka samopomocy do walki z wyzyskiem towarowym i groźnemi objawami społecznego kryzysu gospodarczego.

CZŁONKOWIE.

3. Po za nieograniczonemi stosunkami handlowemi równie z nieczłonkami, objaw bolesny, pożałowania godny, w życiu tych spółdzielni stanowi fakt, że nie wzrasta liczebność zrzeszonych członków. W latach 1929 i 1930 na jedną spółdzielnię przypadła ta sama ilość przeciętna — 97 udziałowców. Z tego względu Zjazd podnosi, jako hasło szturmowe na rok 1932 masowe jednanie nowych członków dla spółdzielni powszechnego zakupu i zbytu. Należy przyleć mięt na względzie nie tylko gospodarzy, kierowników rolniczej części gospodarstwa, ale i gospodynie, kierowniczkę obejścia domowego. Żywa współpraca kobiet nie tylko w charakterze zwyczajnych członkiń, ale również w organach kierowniczych, zapewni spółdzielniom tak pożądaną zewnętrzną ład (schładność i ozdobność pomieszczeń), celowy zapas towarów, niezbędnych do domowego użytku, większy zbył, ulepszenie pod względem gatunkowym produktów, używanych w gospodarstwie domowem, oraz rozszerzy i wzmocni nowe wartości społeczno-moralne w wychowaniu nowego pokolenia.

W ciągu roku 1932 spółdzielnie dla powszechnego zakupu i zbytu powinny dolożyć starań przedewszystkiem w tym kierunku, by wszyscy nieczłonkowie, korzystający z ich usług, stali się udziałowcami. W ciągu roku 1933 będziemy przeprowadzać zasadę, że spółdzielnie pracują wyłącznie dla swoich członków, tem bardziej, że od roku 1934 począwszy, wszelkie ulgi podatkowe przysługujące będą prawnie jedynie w operacjach handlowych z członkami.

Ludzie, którzy nie współpracują stale ze spółdzielnią, nie dbają o jej rozwój pod hasłem „wszyscy za jednego — jeden za wszystkich”, nie uważamy ich za pożądaných w naszych szeregach.

*) Ziemie północno-zachodnie w nomenklaturze geograficznej ukraińskiej oznaczają Wołyń i Polesie.

REJON SPÓŁDZIELNI.

4. Uznając specjalne wartości społeczne organizacyj tej gałęzi spółdzielczości, Zjazd poleca ZRUS trzymaniu się nadal zasady organizowania osobnych spółdzielni dla powszechnego zakupu i zbytu niższego stopnia w każdej większej gromadzie wiejskiej. Jednak tam, gdzie niema gospodarczych warunków do stworzenia zdolnej do życia samostnej spółdzielni, albo tam, gdzie dla jakichkolwiek powodów natury przemijającej spółdzielnia taka się już załamała, należy założyć filję mocnej sąsiedniej spółdzielni, albo też otworzyć sklep okręgowy związku spółdzielni.

ORGANIZACJA SAMODZIELNYCH ODDZIAŁÓW.

5. Zjazd stwierdza, że na początku roku 1931-go przy spółdzielniach dla powszechnego zakupu i zbytu (a częściowo i innych gałęzi) po za 236 oddziałami mleczarskimi, przygotowanymi już do reorganizacji na samodzielne mleczarskie spółdzielnie obwodowe, pozostało jeszcze 945 oddziałów maszynowych, posiadających 1770 maszyn rolniczych oraz przyborów weterynaryjnych dla wspólnego użytku, 22 cegielnie, 12 dachówczarni, 10 olejarń, 5 piekarni, 4 rzeźnie, 1 młyn i 6 innych oddziałów specjalnych: *Oddziały te powinny dążyć do tego, aby w odpowiednim czasie, po porozumieniu z ZRUS przeobrazić się na samodzielne spółdzielnie obwodowe. Aby ten rozdział przeprowadzić w stosownej chwili tem łatwiej, zjazd poleca spółdzielniom przy tworzeniu nowych oddziałów zbieranie nowych, dodatkowych udziałów od swych członków. Dopilnować tego i przeprowadzić celowe usamodzielnienie istniejących oddziałów, winny przedewszystkiem wydziały instruktorskie przy związkach okręgowych. Zjazd oświadcza się za dalszem tworzeniem tego rodzaju oddziałów szczególnie celem przeróbki zboża i innych płodów pracy rolniczej wszędzie, gdzie istnieją po temu odpowiednie warunki gospodarcze.*

FUNDUSZE WŁASNE.

6. Fundusze własne spółdzielni dla powszechnego zakupu i zbytu niższego stopnia wzrosły z 2.710 zł. na jedną spółdzielnię w r. 1929 do 3.162 zł. na początek roku 1932. Jednocześnie zmalały fundusze obce z 3.351 zł. do 2.584 zł. W ruchomościach i nieruchomościach tych spółdzielni uwięzionych zostało do końca roku 1930-go 55% funduszków własnych. Wysokość funduszków własnych i obcych, ich wzajemny stosunek, oraz częściowe unieruchomienie kapitałów w ruchomościach i nieruchomościach nie dają jeszcze powodów do zaniepokojenia. W każdym razie Zjazd podkreśla, że *nieustanny dalszy wzrost funduszków własnych i dalszy spadek funduszków obcych w spółdzielniach powszechnego zakupu i zbytu jest nieodzownym i najpewniejszym warunkiem ich materialnego rozwoju.*

KREDYTY SPOŻYWCZE I TOWAROWE.

7. Największe niebezpieczeństwo grozi spółdzielniom powszechnego zakupu i zbytu ze strony ich towarowych dłużników. Zobowiązania tych dłużników względem spółdzielni wzrosły (okrągło) z 3.250.000 zł. w roku 1929-ym do 4.150.000 zł. w r. 1930-ym. Nie wszystkie długi towarowe mają charakter spożywczy — przeważają jednak wśród nich właśnie takie. Lekkomyślnie podnoszone kredyty, wraz z kapitałem zamrożonym w ruchomościach i nieruchomościach przewyższyły w początku roku 1931 wysokość wszystkich funduszków własnych spółdzielni powszechnego zakupu i zbytu prawie o całych 800.000 zł. Ta dotkliwa bolączka,

zwłaszcza dziś, w czasie powszechnie panującej na wsi biedy, jest pożądaną godną i od nieustępliwej walki z nią w spółdzielniach zależy ich przyszłość cała. Mając to na względzie, Zjazd wzywa wszystkich kierowników spółdzielni naszych tej galezi do ostatecznego przejścia na zakup i zbył za gotówkę spożywczych towarów i do nieustępliwej walki z dawanymi kredytami na podstawach powszechnych instrukcji, ogłoszonych w okólnikach ZRUS z sierpnia roku zeszłego.

PROWADZENIE INTERESÓW.

8. Nie wszędzie odpowiednia kontrola wewnętrzna nad prowadzeniem interesów w spółdzielniach, częstokroć budżetowa gospodarka, zakupy na kredyt towarów spożywczych w Związkach i nieuzasadnione zakupy poza Związkami Okręgowymi, lekkomyślne i bezprocentowe przyznawanie kredytów szeregom dłużników, nawet częstokroć nieczłonkom spółdzielni, brak należycie wyszkolonych sprzedawców, osłabiona działalność lustracyjna ze strony powiatowych ośrodków, a przedewszystkiem wielkie straty, spowodowane przez tak zwaną „pacyfikację”, w jesieni 1930 roku, spowodowały, zwłaszcza wobec zmniejszonych obrotów, zwiększenie się ilości bilansów, wykazujących straty z okragło 500 w r. 1929 na powyżej 800 w roku 1930-ym i obniżyły miłansowe nadwyżki spółdzielni pierwszego stopnia z (okragło) 1.000.000 zł. w r. 1929-ym do (okragło) 400.000 zł. w r. 1930-ym. Z tego powodu Zjazd poleca dyrekcji ZRUS i wszystkim Związkom Okręgowym zwrócić uwagi na sprawę wyszkolenia wiejskich Rad Nadzorczych i miejscowych Komisji Rewizyjnych, na przygotowanie zawodowe praktykantów przy Związkach Spółdzielni, które powinny wykształcić niezbędny zasób fachowych sprzedawców dla wiejskich spółdzielni, oraz na utworzenie przy związkach odpowiedniego aparatu organizacyjno-lustratorskiego. Spółdzielczość nasza mile powitałaby odpowiednio przygotowaną bezrobotną młodzież inteligentną, zgłaszającą się do buchalteryjnej i sprzedawczej pracy w spółdzielniach pierwszego stopnia, jako do dobrej praktycznej szkoły do przyszłego zawodu.

Zjazd opowiada się przytem za przyjmowaniem (tam gdzie to jest potrzebne, po porozumieniu ze Związkiem Okręgowym) jednego dobrego buchaltera dla kilku sąsiadujących ze sobą spółdzielni, za łączuchową dostawą wspólną towarów i odbioru produktów dla spółdzielni, leczących na jednym szlaku wspólnego towarowego ośrodka, oraz za odsetkowym wynagradzaniem zarządu, oraz personelu handlowego spółdzielni w stosunku do jej gotówkowego utargu. Stałej równowagi budżetowej spółdzielni pierwszego stopnia strzec mają związki okręgowe, a tam, gdzie ich niema, ZRUS.

ZBYT PRODUKTÓW.

9. Zjazd stwierdza z uznaniem, że wiejskie spółdzielnie dla powszechnego zakupu i zbytu stają się coraz mocniejszym pierwszym stopniem organizacji spółdzielczego zbytu produktów rolniczych, a więc, że nasza spółdzielczość rolnicza coraz wydatniej przyczynia się do zrównoważenia bilansu prywatnych gospodarstw i społeczeństwa wiejskiego. Dla wzmocnienia tego zbytu Zjazd poleca swoim członkom powiększyć dostarczanie swych wyrobów do komisowej sprzedaży spółdzielniom.

SPÓLPRACA ZE ZRZESZENIAMI SPÓLDZIELCZEMI, GOSPODARCZEMI I KULTURALNO - OŚWIATOWEMI.

10. Wzrastający coraz wydatniej spółdzielczy zbył produktów rolniczych podnosi potrzebę przystosowania wytwórczości do wymagań rynków zbytu. Dlatego niezbędna jest jaknajdalej idąca i planowa spół-

praca całej spółdzielczości rolniczej z „Wiejskim Gospodarzem“ (Silskij Hospodar) i rozwinięcie celowej agronomicznej pracy po okregach. Dlatego Zjazd poleca wszystkim spółdzielniom rolniczym przede wszystkim wypełnianie bezwarunkowe jaknajściślejsze wszystkich statutowych zobowiązań względem „Gospodarza Wiejskiego“, współpracy z jego kółkami miejscowymi, oraz czytanie i rozpowszechnianie nie tylko wydawnictw spółdzielczych ZRUS, lecz również czasopism i książek, wydawanych przez „Gospodarza Wiejskiego“.

Prowadząc bezlitosną walkę z lichwą towarową przy zakupie towarów i zbycie płodów roli, gałąź spółdzielcza dla powszechnego zakupu i zbytu jest bezpośrednio zainteresowana w rozwoju spółdzielczości kredytowej, która zwalcza lichwę gotówkową na wsi. Poza tem „Centrobank“, jako centralna kasa wszystkich spółdzielni ukraińskich, stanowi dla tej gałęzi spółdzielczości naturalny ośrodek kredytu inwestycyjnego i kupieckiego. Z tego powodu Zjazd potwierdza decyzję 6-go Zjazdu Krajowego i poleca również spółdzielniom wiejskim dla powszechnego zakupu i zbytu a) wpłacać udziały do „Centrobanku“, b) co rok lokować w „Centrobanku“ przynajmniej 25% nadwyżek bilansowych, które służą do podniesienia kapitałów zapasowych, oraz dobrowolne comiesięczne oszczędnościowe wkłady spółdzielni, c) lokować w „Centrobanku“ wszystkie fundusze specjalne (na budowę domów i t. p.).

Z miejscową rajfajzenką, oraz mleczarnią obwodową współpracować należy w sprawie zwalczania towarowych kredytów spożywczych. Rajfajzenka musi zachować swobodę w przejmowaniu na swój rachunek wierzytelności tylko tych dłużników spółdzielni dla powszechnego zakupu i zbytu, którzy są również i jej członkami, oraz istotnie zasługują na kredyt; mleczarnie zaś obwodowe likwidują przy wypłatach za mleko swoim dostawcom ich długi spożywcze tylko wtedy i do tej wysokości, jaką w porozumieniu z nimi ustalono, z tem wszakże zastrzeżeniem, że dostawca mleka w każdym razie otrzyma pewną część należności w gotówce.

Z „Dnistrem“ współpracuje spółdzielnia w tym kierunku, aby wszyscy jej członkowie ubezpieczali w „Dniestrze“ swe ruchomości i trzecią część wartości budynków. Sama spółdzielnia winna się ubezpieczyć w „Dniestrze“ od włamania i pożaru.

Najważniejszym warunkiem należytego postępu w wypełnianiu zadań, leżących na spółdzielni, jest możliwie najwyższa oświata jej członków. Dlatego wszystkie spółdzielnie dla powszechnego zakupu i zbytu są bezwarunkowo obowiązane do jaknajściślejszej współpracy z miejscową czytelnią „Proswity“ i do zapisywania się w poczet członków „Proswity“. ZRUS w porozumieniu z Towarzystwem „Proswita“ zajmuje w sprawie intabulowania nieruchomości (domów ludowych), wznoszonych wspólnymi siłami przez miejscową spółdzielnię i miejscową czytelnię „Proswita“ następujące stanowisko: Właścicielem nieruchomości staje się ta strona, która włożyła gotówkę w zakup placu i budowę domu więcej niż połowę wszystkich gotówkowych wydatków na ten cel. Druga strona ma prawo do użytkowania pewnej, określonej części lokalu, co się też na jej rzecz odpowiednio intabuluje. Plac, nabyty przez jedną instytucję i oddany pod budowę domu, wznoszonego wspólnymi siłami obu, przyjmuje się jako wkład gotówkowy do ceny bilansowej po potrąceniu kosztów amortyzacji za cały czas posiadania placu. Wszelkiego rodzaju darowizna w robociznie, czy materiałach przy obliczaniu gotówkowych wkładów nie jest brana pod uwagę.

Spółdzielnia winna współpracować ze wszystkimi miejscowymi instytucjami, które mają za zadanie podnoszenie dobra, dobrobytu i piękna wsi.

STOSUNEK DO ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH.

11. Pomniejszenie aparatu agronomicznego i lustracyjnego oraz straty bilansowe wynikły w niektórych Związkach Okręgowych często z powodu niewystarczającej dyscypliny handlowej i niedostatecznego zaopatrzenia Związków w fundusze własne przez spółdzielnie pierwszego stopnia. Z okrągło 7.000.000 zł. funduszy własnych spółdzielni pierwszego stopnia, należących do związków, otrzymały te ostatnie do końca roku 1930-go niewiele więcej ponad 900.000 zł. Dlatego Zjazd poleca *spółdzielniom pierwszego stopnia jaknajściślejsze przestrzeganie dyscypliny handlowej względem swych Związków i, we własnym interesie, dostarczanie wszystkich towarów do Związków Okręgowych, jako własnych organizacyjnych i handlowych ośrodków zakupu i zbytu.*

B) ZWIĄZKI OKRĘGOWE.

ROZWAŻANIA WSTĘPNE.

1. Groźny kryzys gospodarczy, który od połowy roku 1929-go począwszy, zachwiał całkowicie rentowność wytwórczości wiejskiej i wciąż coraz bardziej się pogłębia, zaskoczył Związki Okręgowe w chwili gdy nie były one jeszcze zaopatrzone należycie w fundusze własne, natomiast były nadmiernie zadłużone, i nadmiernie obciążone przez lekkomyślnie udzielone, a dostatecznie niezabezpieczone bezprocentowe kredyty towarowe, oraz miały zamrożone kapitały nietylko własne, ale niejednokrotnie i obce. Bardzo poważne bezpośrednie i pośrednie straty, wyrządzone związkom przez tak zwaną „pacyfikację” w roku 1930-ym, stały się ciosem, wymierzonym już w sam byt niektórych z nich, a wszędzie spowodowały długotrwały zastój w interesach ówczesne nagłe zamknięcie kredytów w bankach, a późniejsze znaczne ograniczenie obrotów handlowych, spadek cen towarów, które na składach, a przedewszystkiem katastrofalny, raz poraż zaskakujący je spadek wartości rynkowej zakupionych produktów wiejskich, a, wreszcie, tu i tam nieogładnej bezbudżetowej, przeciwnej dyscyplinie handlowej. Sposób prowadzenia interesów, a w dwóch wypadkach nawet nadużycie zaufania, doprowadziły do tego, że niektóre Związki, pomimo wszystkich wysiłków ich zarządów i centrali popadły w poważny kryzys w r. 1930, który unieruchomił zgorą pól miliona zł. w centralach handlowych, przedewszystkiem wskutek wykupienia przez nie weksli związkowych i wydatnie podniósł liczbę bilansów, wykazujących straty w Związkach Okręgowych za rok 1930. Ta sytuacja mało tylko polepszyła się w ciągu roku 1930. Prawda, że w porównaniu z przedsiębiorczością prywatną w przemyśle i handlu, a nawet z innymi organizacjami spółdzielczości rolniczej, stwierdzić należy, że nasze okręgowe ośrodki handlowe przetrzymają o wiele lepiej szalejący wszędzie zamęt, jednak *wszystkie powołane do tego organizacje i kierownictwo fachowe muszą wyczerzyć siły w kierunku powiększenia funduszy własnych i wzmocnienia płynności kapitałów obrotowych, w najbardziej obecnie z natury zubożonych Związkach Okręgowych.*

ZWROT STRAT Z R. 1930.

2. Zjazd stwierdza, że znaczne szkody, zarejestrowane w swoim czasie, a wyrządzone przez tak zwaną „Pacyfikację” przedewszystkiem Związkom Okręgowym, oraz ich budowie organizacyjnej dotąd *jeszcze nie zostały wynagrodzone. Pełnego odszkodowania za ówczesne, ubole-*

wania godne, wydarzenia spółdzielczość ukraińska nigdy się nie rzeknie. Zjazd przyjmuje do wiadomości wszystkie dotychczasowe kroki podjęte przez ZRUS wobec Rządu, oraz Międzynarodowego Związku Spółdzielczości.

ZNACZENIE CZŁOWIEKA W ZARZĄDACH I WŚRÓD CZŁONKÓW.

3. *W całej spółdzielczości, a tembardziej we wszystkich zrzeszeniach wyższych stopni wyniki pracy zależą przede wszystkim od ludzi. Jacy są ludzie w ciałach kierowniczych i pośród członków — taką jest i spółdzielczość. Kierownictwo Okręgowych Związków potrzebuje czynnych i pełnowartościowych jednostek, zdolnych nie tylko do całkowitego opanowania techniki pracy, ale świadomych i pełnych zapału organizatorów działalności w powierzonych im pieczy okręgach oraz zdecydowanych wyznawców idei spółdzielczej. Mocno stojąc na gruncie pracy gospodarczej, nigdy nie powinni oni zapominać o zorzy przewodniej, przyświecającej na naszym szlaku, Dalecy od jakiegokolwiek rozbieżności pomiędzy słowem i czynem, pełni głębokiego poczucia odpowiedzialności powiatelskiej za spełnienie włożonych na nich zadań i zleceń, działać powinni twardo, rozumnie, odważnie ostrożnie i szybko; mają sterować nawą swojego okręgu, uruchamiając jego społeczne i moralne wartości oraz wszystkie jego zdolności gospodarcze, aby wciągnąć je do całości narodowego gospodarstwa, jako siłę żywą, świadomą i twórczą. Nasze Związki Okręgowe są jeszcze młode. Wszyscy razem wychowujemy się wzajemnie do pełnienia zadań coraz to wyższych. Przyspieszyć i pogłębić skryształizowanie się spółdzielczego kierownictwa jest jedną z najdonioślejszych spraw naszego ruchu spółdzielczego: Zjazd poleca ZRUS dolażyć wszystkich wysiłków, aby pociągnąć do pracy w tym kierunku i przygotować do ziszczenia naszych celów naszą młodzież akademicką. Pracujący obecnie kierownicy i pracownicy Związków Okręgowych, winni nieustannie uzupełniać nabyte doświadczenia praktyczne, wciąż pogłębiać, rozszerzając się wiedzę w dziedzinach ekonomii politycznej, polityki agrarnej, ekonomiki gospodarstw wiejskich, dziejów spółdzielczości, ideologii i problematyki. Przyszłość Okręgowych Związków i całej naszej koperacji polega nie na potanieniu za wszelką cenę administracji, ale na stworzeniu możliwości dla wychowania i wyrobienia tych pełnowartościowych przodowników.*

KAPITAŁY WŁASNE I OBCE.

4. Wielkie niedomaganie Związków Okręgowych stanowi zupełnie niewystarczająca wysokość ich kapitałów udziałowych. Pod naciskiem życia i ZRUS udziały członkowskie w Związkach Okręgowych wzrosły z okragło 110.000 zł. w r. 1926-ym na zgórą 960.000 zł. w r. 1930. W ciągu lat 1929-go i 1930-go wzrosły one o 67% w porównaniu do lat ubiegłych. W 22 sprawdzonych bilansach Związków Okręgowych za 1931-y rok majątek, ich własny wzrósł z okragło 1.025.000 zł. na okragło 1.159.000 złotych. Kapitały obce wzrastały w Związkach od r. 1926-go do końca roku 1929-go o wiele szybciej niż fundusze własne. Stwierdzić należy z uznaniem, że w ciągu roku 1930-go nastąpił ich spadek o 8%. W ciągu roku 1931-go w bilansach sprawdzonych 22 związków kapitały obce spadały dalej z (okragło) 3.820.000 zł. na 2.893.000 zł. Pomimo to dotąd jeszcze wydatki na odpłacanie procentów od kapitałów obcych stanowią po za wydatkami związanymi z kierownictwem najpoważniejszą pozycję w bilansie strat i zysków Związków Okręgowych. Wobec tego Zjazd jeszcze raz podkreśla, że nie nadzieja na kredyt towarowy, a tembardziej niegotówkowy kredyt, pochodzący z poza obrębu organizacji, ale

wzmocnienie własnego kapitału udziałowego powinny stać się zasadniczą podstawą rozwoju naszych Związków Okręgowych.

ZAMRAŻANIE KAPITAŁÓW.

5. Dobra gospodarka wzmacnia zaufanie spółdzielni związkowych względem ich Związków. Nie może być mowy o dobrej gospodarce tam, gdzie w nieruchomościach, a przede wszystkim w lekkomyślnie udzielonych kredytach zamrożone zostały nie tylko własny kapitał, ale znaczna część pożyczonych funduszy. W nieruchomościach, a również w kosztownych ruchomościach (samochody) uwięziły Związki w r. 1929-ym zgorą 900.000 zł, a w r. 1930-ym prawie 1.100.000 zł. W towarowych, w największej części spożywczych kredytach unieruchomiono w roku 1929-ym prawie 2.000.000 zł, a w roku 1930-ym zgorą 2.300.000 zł. Bilans ogólny 36 związków za rok 1930-ty stwierdza, że w nieruchomościach i towarowych kredytach unieruchomiona została nie tylko całość funduszy własnych, ale ponadto dwa miliony pieniędzy pożyczonych. Niebezpieczeństwo tej sytuacji, zwłaszcza w czasie powszechnego kryzysu gospodarczego powinno łącznie z dawnymi ostrzeżeniami i wskazówkami ciał kierowniczych stać się przestrożą dla wszystkich galezi i stopni naszej spółdzielczości na przyszłość.

To właśnie mając na względzie, Zjazd oświadcza, że Związki Okręgowe bezwarunkowo nie mogą przystępować do nabywania nieruchomości i do żadnych poważniejszych inwestycji bez zastęgnięcia uprzednio opinii ZRUS, że nadto muszą dopilnować wypełnienia tego obowiązku również i przez wszystkie spółdzielnie związkowe pierwszego stopnia.

Zjazd wita z zadowoleniem oprocentowanie tymczasowe kredytów towarowych w Związkach, jako stopniowe przejście tych Związków w roku 1933-im do gotówkowego zakupu i zbytu towarów spożywczych i zaleca jaknajbardziej wyłożoną akcję przeciwkredytową, która ma skierować naszą pracę gospodarczą na właściwe drogi.

BUDŻET.

6. Zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach Związki są obowiązane bezwarunkowo sprawdzać swe budżety i plany pracy co miesiąc na podstawie ksiąg, a co kwartał na podstawie bilansów i inwentury.

WKŁADY GOTÓWKOWE.

7. Gotówkowe wkłady w Związkach Okręgowych nie-członków spółdzielni były kiedyś zupełnie usprawiedliwione. W zmienionych warunkach musimy dążyć do tego, by wkłady te stopniowo odpływały do instytucji kredytowych. W miarę rozbudowy spółdzielczości kredytowej zapotrzebowanie na gotówkowe wkłady ze strony Związków Okręgowych będzie zanikać. Zdążając do tego Związki Okręgowe już obecnie nie mogą przyznawać wkładcom swym wyższych odsetków od tych, jakie płacą oszczędzającym miejscowe Ukrainbanki.

ZDOLNOŚĆ KREDYTOWA.

8. Zgodnie z uprzednio powziętym postanowieniem Rady ZRUS „Centrosojuz” ma się w sposób zdecydowany przeciwstawić wszelkim próbom sztucznego podnoszenia zdolności kredytowej Związków Okręgowych za pomocą nadzwyczajnego, powszechnego poręczytelstwa innych instytucji spółdzielczych za zobowiązania towarowe Okręgowych Związków. Tego rodzaju dotychczasowe poręczenia należy stopniowo likwidować.

ZAKUP I ZBYT TOWARÓW SPOŻYWCZYCH.

9. Handel przywożeniami do wsi przez Związki Okręgowe towarami gospodarczemi i spożywczeni winien mieć na względzie przede wszystkim interes spożywcy. W przeciwieństwie do prywatnego kupiectwa Związki Okręgowe mogą przywozić do wsi: 1) jedynie towar niezbędny pomimo obecnego spadku obrotów; 2) jedynie towar dobry, choćby handel mniej odpowiednim gatunkowo towarem obiecywał związkowi wyższe materialne korzyści. Zamawiając te towary Związki winny mieć na względzie przede wszystkim wytwórstwo spółdzielcze i wogóle rodzime, oraz celową unifikację towarów. Związki Okręgowe powinny wytrwale dążyć do tego, aby towary spożywcze były sprzedawane tanio, ale wyjątkownie za gotówkę. Dla tem łatwiejszego przeprowadzenia tego ostatniego postulatu, Związki Okręgowe dołożą starań, aby już na pierwszy stycznia 1933 roku doprowadzona została do końca likwidacja kredytów na towary spożywcze również i w spółdzielniach pierwszego stopnia.

GOSPODARKA TOWAROWA I PIENIĘŻNA, WEKSLE KAUCYJNE.

10. Szczególniejszą uwagę winny zwrócić Związki Okręgowe na ścisłą kalkulację i dokładną kontrolę obrotu towarowego. *Nie przewyższające istotnych potrzeb zapasy, nie gromadzenie nadmiernych zapasów towarowych, celowa kalkulacja, oraz dokładność w prowadzeniu kartotek w centralach Związków i ich składnicach, o to są zasady, które winny być przestrzegane. Związki Okręgowe są zobowiązane tak uporządkować swe fundusze i płatności, aby zawsze miały na składzie wszystkie towary pierwszej potrzeby dla spółdzielni wiejskich i punktualnie wywiązywały się ze swych zobowiązań.*

Zjazd zwraca uwagę Związków Okręgowych na obowiązek zarządów spółdzielni wszystkich stopni i gałęzi powiadomienia zwolnionych sprzedawcy, czy skarbnika, którzy złożyli kaucję w wekslach (oczywiście wraz z odpowiednią deklaracją) *najpóźniej w ciągu dwóch tygodni po wypowiedzeniu im pracy, o wynikach wyliczenia z powierzonych im sum czy towarów. Jeżeli sprzedawca czy skarbnik, którzy złożyli kaucję nie pokryją dobrowolnie natychmiast w gotówce nieusprawiedliwionych braków towarów lub pieniędzy Zarząd spółdzielni obowiązany jest wnieść przeciw winnemu skargę sądową najdalej w sześć tygodni po przeprowadzeniu obrachunku w sklepie, czy w kasie. Weksle kaucyjne wolno zużytkować jedynie na podstawie wyroku sądowego.*

ZAKUPY W „CENTROSOJUZIE“.

11. Zjazd stwierdza, że dyscyplina handlowa względem „Centrosojuzu“ przez niektóre Związki była przestrzegana w stopniu niedostatecznym i że zapasy towarów nieodpowiednich oraz trudności płatnicze tych Związków wynikły w znacznej mierze z nieusprawiedliwionych zakupów poza Centralą. Stwierdza się przytem, że w okresie najcięższym przyszły pomimo to z pomocą Związkowi właśnie wyłącznie centrale. Pierwszymi zaś, którzy z pomocy tej korzystali byli wierzyciele Związków z poza sfer spółdzielczych, których pretensje, niestety i dotąd są w pierwszym rzędzie zaspakajane. Zjazd podkreśla, że *ześrodkowanie zobowiązań Związków Okręgowych we własnej centrali stało się koniecznością ze względu na prawidłową i celową gospodarkę samych Związków Okręgowych. Mając na względzie korzyści, płynące z wagonowych zakupów zwłaszcza w okresie mocnego osłabienia siły nabywczej wsi. Zjazd poleca sąsiadującym ze sobą Związkowi Okręgowym rozbudowę zakupów wspólnych w Centrosojuzie.*

ZBYT PRODUKTÓW ROLNICZYCH.

12. Zjazd wita z zadowoleniem coraz żywszą akcją Związków Okręgowych w dziedzinie organizacji zbytu płodów rolniczych, a przede wszystkim jaj, nierogacizny, bydła, cieląt i drobiu. Mając w bieżącym roku przedewszystkiem zbyć tych artykułów na względnie, Związki Okręgowe powinny przecież przygotowywać coraz szerzej zbyć innych artykułów hodowlanego i roślinnego gospodarstwa wiejskiego. Celem zbytu, jakoteż eksportem będzie i nadal kierować „Centrosojuz”. Związki dolożą starań, aby komisowe przekazywanie produktów roli do Spółdzielni stało się powszechną regułą. Ze względu na doniosłość gospodarczą spółdzielczego zbytu artykułów rolniczych zarówno dla ich wytwórców jak i dla samych Związków Okręgowych, Zjazd wkłada na kierownicze organy Związków Okręgowych odpowiedzialność za wyteżenie wszystkich rozporządzalnych sił w tym kierunku.

Dla sprawy rozszerzenia zbytu spółdzielczego każdy Związek Okręgowy winien posiadać specjalnego referenta.

UPRZEMYSŁOWIENIE WSI.

13. Zjazd poleca Związkowi Okręgowemu mieć nieustannie na uwadze dalszą rozbudowę spółdzielczego uprzemysłowienia wsi, która, organizując przetwórstwo płodów rolniczych, powiększa rentowność gospodarstwa wiejskiego, podnosi produkcję wsi na wyższy szczebel, przyspiesza obrót kapitałów, w gospodarstwie wiejskiem, polepsza warunki zbytu surowców wytwarzanych przez wieś oraz zmniejsza na wsi ilość bezrobotnych. Przyjmując do wiadomości, że w charakterze samodzielnych spółdzielni i oddziałów przy spółdzielniach dla powszechnego zakupu i zbytu prosperuje obecnie poza mleczarniami obwodowymi, okrągło, 80 warsztatów pracy, realizujących sprawę uprzemysłowienia wsi, Zjazd oświadcza się za dalszą planową rozbudową gospodarczą młynów, krupiarni, wiejskich piekarni, olejarni, spółdzielni dla przeróbki owoców i ogrodowizny, rzeźni, garbarni, bekoniarni, cegielni, kolodziejni, stolarni, wszędzie tam, gdzie tylko istnieją widoki utrzymania ciągłości pracy, gdzie zgromadzony zostanie wystarczający kapitał, oraz zapewnione być może sprawne kierownictwo produkcji i zbytu. Wnioski w sprawie tego rodzaju rozbudowy Związki Okręgowe, obowiązane są przedkładać uprzednio do rozpatrzenia ZRUS.

Obok tego Związki Okręgowe winny mieć na względzie również dalszą rozbudowę pomocniczych spółdzielni wiejskich (Spółdzielnie torfowe, pastwiskowe, maszynowe, i t. d.) spółdzielni, mających na celu podniesienie przemysłu domowego, wiejskich spółdzielni rzemieślniczych, a gdzie można również i t. zw. spółdzielni pracy.

Zjazd w sposób stanowczy ostrzega Związki i spółdzielnie pierwszego stopnia przed wkładami kapitałowymi w przedsiębiorstwa, nie mające ścisłej łączności z gospodarstwem wiejskiem, a tembardziej w przedsiębiorstwa ryzykanckie i spekulacyjne.

SKŁADNICE.

14. Zjazd poleca Związkowi Okręgowemu zwoływać w siedzibie każdej składnicy conajmniej raz na kwartał przedstawicieli wszystkich, należących doń Spółdzielni na wspólną naradę, aby przy tej sposobności omówić z nimi wszystkie zarządzenia ZRUS, zarządzenia własne, plany pracy w danym rejonie oraz wysłuchania zdania zjednoczonych spółdzielni. Poza tem Zjazd poleca Związkowi Okręgowemu powołać do pracy przy każdej składnicy, istniejącej poza siedzibą główną Związku, specjalnie wybrane przez spółdzielnie danego rejonu przedstawicielstwo, złożone z trzech członków, jako organ doradczy Zarządu Związku Okręgowego.

któryby stale współpracował z nim i z kierownictwem składnicy w granicach określonych przez specjalne regulaminy. Zjazd poleca Związkowi Rewizyjnemu opracowanie takiego regulaminu w porozumieniu ze Związkami Okręgowymi.

ORGANIZACJA I IUSTRACJA SPÓŁDZIELNI SĄDY POKOJU.

15. Związki Okręgowe obowiązane są stać na straży prawidłowej gospodarki przynależnych do nich spółdzielni pierwszego stopnia. Poza tym obowiązkiem Związków Okręgowych jest dokładne poznanie zdolności gospodarczych i potrzeb własnych okręgów, i dążenie do tego, by ludność zjednoczona w nim przez spółdzielnie wszystkich ich gałęzi uruchomiła te zdolności, jako świadoma i odpowiedzialna w pełni twórczyni życia gospodarczego w okręgu. Zadania tego Związki nie zdołają wykonać bez należytego wykszolenia spółdzielni stopnia niższego i uświadomienia zjednoczonych w nich mas ludowych, oraz bez ciągłej współpracy ze wszystkimi gospodarzami i kulturalno-oświatowymi instytucjami w okręgu. Przedewszystkiem niezbędni są dlatego w Okręgach pełnowartościowi instruktorowie okręgowi. Odbudowa i rozbudowa wydziałów organizacyjnych bez specjalnych dopłat na ten cel ze strony spółdzielni pierwszego stopnia musi stać się kardynalnym nakazem ze względu na owocność pracy w Związkach Okręgowych.

Nieporozumienia pomiędzy członkami spółdzielni (sprzedawcami, skarbnikami) a spółdzielnią, członkami ich zarządów i Radami nadzorczymi poleca się załatwiać w spółdzielczych sądach pokoju, do których obie strony zgłaszają swoje zapisy.

WYSZKOLENIE KIEROWNICTWA I CZŁONKÓW W SPÓŁDZIELNIACH NIŻSZYCH.

16. Wyszkołenie kierownictwa spółdzielni zjednoczonych i gospodarze uświadomienie okręgu powinno mieć na celu nie tylko techniczne upowszechnienie znajomości buchalterji, towaroznawstwa, kalkulacji, zasad organizacji handlowej i kontroli przepisów prawnych, lecz i ogólnych wiadomości ekonomicznych i spółdzielczych, oraz gruntownej znajomości potrzeb i możliwości gospodarczych kraju. Zarówno z pośród kierowników spółdzielni, jak i w szerokich kołach ich członków winno się wykształcić zastęp jednostek zdolnych do objęcia czołowych stanowisk w pracy nad zorganizowaniem wysiłków ludności ku osiągnięciu wyższego poziomu dobrobytu, oraz rozwoju rodzimej kultury przedewszystkiem wsi, a następnie wszystkich innych środków, w których skupia się życie społeczne i gospodarze ojczystego kraju.

SPÓŁPRACA ZE ZRZESZENIAMI SPÓŁDZIELCZEMI, GOSPODARCZEMI I KULTURALNO - OŚWIATOWEMI.

17. W dziedzinie współpracy ze wszystkimi naszymi gospodarzami i kulturalno-oświatowymi instytucjami Związki Okręgowe powinny mieć na względzie przedewszystkiem swoje własne nadbudowy: ZRUS i „Centrosjoz”.

Dla ZRUS Okręgowy Związek jest stosownie do nowego statutu, pomocnikiem i wykonawcą zarządzeń w sprawach organizacyjnych. Okręgowy Związek w określonych terminach przedkłada ZRUS wszystkie swoje plany organizacyjne, wyniki rewizyj, dokonanych w spółdzielniach pierwszego stopnia przez instruktorów okręgowych, wyniki prac spółdzielni pierwszego stopnia w kierunku wykonania zleceń porewizyjnych, przebieg wszystkich posiedzeń kolejalnych ciała organizacyjnych, własnego wydziału organizacyjnego, sprawozdania z narad spółdzielczych, zgromadzeń, uroczystości.

Związek Okręgowy wykonuje zarządzenia organizacyjne ZRUS, rozpowszechnia jego wydawnictwa i stoi na straży wykonania tych zarządzeń w całym okręgu. Okręgowe Związki są odpowiedzialne wobec ZRUS za całą pracę spółdzielni dla powszechnego zakupu i zbytu, oraz tych zjednoczonych spółdzielni, które nie posiadają własnej centrali fachowej. Szczególną uwagę zwraca Zjazd na pilną lekturę GKZ w spółdzielniach pierwszego stopnia.

Z „Centrosojuzem“ pozostają Związki Okręgowe w ścisłej łączności we wszystkich sprawach handlowych. Szczególnie w dzisiejszych, nad wyraz trudnych warunkach Związki Okręgowe po za bezwzględne przestrzeganiem dyscypliny handlowej obowiązane są do uzgadniania z „Centrosojuzem“ swych budżetów, kalkulacji towarów, i polityki iowarowo-kredytowej. Spłaty za towary, zakupione w „Centrosojuzie“ nie mogą podlegać żadnej zwłoce.

Coraz rozszerzająca się i pogłębiająca praca nad zbytem produktów rolniczych zmusza Związki Okręgowe do jak najściślejszej współpracy nie tylko z „Centrosojuzem“, ale i z „Silskim Hospodarem“, który musi prowadzić po wsiach propagandę i nauczać takiej produkcji, jaka odpowiada wymogom rynku zbytu. Dla umożliwienia tej pracy „S. H-owi“ spółdzielczość rolnicza winna mu zapewnić przy żywym współdziałaniu Związków Okręgowych nie tylko, bezwzględnie obowiązujące wszystkie spółdzielnie, wkładki członkowskie i jaknajszersze rozpowszechnianie wszystkich jego wydawnictw, ale i poprzez jego pracę nadwycieczkami, stałemi opłatami od każdej sprzedanej skrzyni jaj, od każdej sztuki sprzedanego towaru i t. p. a to wszystko na podstawie specjalnej umowy zawartej pomiędzy „Centrosojuzem“ a „S. H-em“.

Związki okręgowe są szczególnie zainteresowane w sprawie celowej pracy agronomicznej w okręgach. Jak długo to będzie niezbędne, Związki Okręgowe winny stworzyć materialne oparcie dla tej pracy kosztami wszystkich spółdzielni okręgowych i obwodowych. W porozumieniu z „S. H.“ przy przekazywaniu odpowiednich, przypadających mu kwot ze składek członkowskich spółdzielni, mogą Związki Okręgowe na ten cel zużyć pewną część tych funduszy.

W znacznie większym stopniu niż dziś powinny Związki Okręgowe uświadamiać sobie i zjednoczonym spółdzielniom piekącą konieczność **wzmocnienia „Centrobanku“** jako centralnej kasy spółdzielni ukraińskich. Wpłacanie udziałów (25 zł.) od każdej spółdzielni. lokowanie w „Centrobanku“ wszystkich funduszy specjalnych (na budowę domów, fundusz ubezpieczeniowy inwentarza i t. p.) oraz choćby najdrobniejszych, ale comiesięcznych oszczędności wszystkich zjednoczonych spółdzielni, lokowanie 25% wszystkich corocznych nadwyżek bilansowych, które przeznacza się na powiększenie funduszu zapasowego, skierowywanie do „Centrobanku“ wszystkich większych wkładek oszczędnościowych i stopniowe przeprowadzanie przez „Centrobank“ wszystkich rozrachunków pomiędzy spółdzielniami musi się stać jaknajprędzej nakazem dla wszystkich Związków Okręgowych i wszystkich zjednoczonych w nich spółdzielni.

Rozwinięcie własnego kredytu we wszystkich jego organizacyjnych postaciach jest jednym z najnieodzowniejszych warunków dalszej celowej rozbudowy naszej spółdzielczości.

Z **Ukrainbankami** załatwiać można nie tylko drobne gotówkowe operacje, ale i sprawy sprzedaży maszyn rolniczych, nawozów dla gospodarzy, starających się w nich o pożyczki i t. d.

„**Ukraińska Rajfajzenka**“ przy dobrze zorganizowanej współpracy ze spółdzielniami powszechnego zakupu i zbytu powinna stanowić pomoc przy likwidacji kredytów spożywczych dla członków na to zasługujących (rozd. A.).

Z „**Mastosojuzem**“ Związki Okręgowe porozumiewają się we wszystkich sprawach, które dotyczą, prowadzonych przez nie mleczarni obwodo-

wych i współpracy spółdzielni z samodzielnymi mleczarniami obwodowymi (zaliczki — długi). Przy przygotowaniu planów usamodzielnienia oddziałów mleczarskich Okręgowe związki muszą udowodnić żywotność tych ostatnich.

Z *Narodną Torhowlą* współpracują Związki Okręgowe w sprawach organizacyjnych spółdzielni spożywczych, niektórych wspólnych zakupów, oraz dostarczania wiejskich produktów do ich składnic. Związki Okręgowe w zasadzie nie powinny prowadzić detalicznej sprzedaży towarów spożywczych.

W „*Dnistrze*” ubezpieczają Związki swe nieruchomości i ruchomości, gotówkę i towary oraz przestrzegają wykonania tego obowiązku przez wszystkie zjednoczone w nich spółdzielnie w okręgu.

W przewidywanych przez statut *Kolegjach Organizacyjnych* skupia się współpraca Związków Okręgowych z okręgowymi ośrodkami spółdzielczymi innych gałęzi. Kolegja te należałoby rozszerzyć przez powołanie do udziału w nich przedstawicieli instytucji kulturalno-oświatowych i innych społecznych organizacyj, aby wciągnąć w wir życia spółdzielczego w okręgu.

Mając na względzie, że spółdzielczość rozwijać się może jedynie wśród oświeconych mas ludowych, Związki Okręgowe są obowiązane do współpracy z „*Proswitą*”. Dołożyć należy wszystkich starań, by każda rodzina ukraińska co rok zakupiła przynajmniej jedną książeczkę wydawnictwa „*Proswity*”. Należy jaknajusilniej propagować między spółdzielcami zapisywanie się na członków „*Proswity*”. Wzamięm za roczną składkę członkowską w kwocie 12 zł. otrzymuje każda spółdzielnia komplety wybranych dowolnie książek za 16 zł. Dbając o oświatę w okręgu Związki powinny dopilnowywać wykonywania wobec niej statutowych obowiązków przez poszczególne spółdzielnie, w nich zjednoczone. Same spółdzielnie powinny prowadzić pracę kulturalno-oświatową, zwłaszcza tam, gdzie niema samodzielnych czytelni.

„*Ridnij Szkole*” i innym naszym szkołom dopomagają Związki Okręgowe przy prowadzeniu nauki o spółdzielczości i w dziedzinie organizacji spółdzielni uczniowskich (przedewszystkiem oszczędnościowych).

Zjazd poleca Związkowi Okręgowym współpracę w celach propagandy spółdzielczej ze zreszzeniami Kobiet Ukraińskich i z młodzieżą akademickiej mającą się w okręgu.

Okręgowe związki mają pilnie baczyć na niezwłoczne wysłanie, przyznanych w bilansach zapomóg, na odpowiednie cele.

POMOC ZWIĄZKOM W CZASIE KRYZYSU.

18. Mając na względzie wyjątkowo ciężkie położenie tak ważnych dla gospodarstwa narodowego placówek, jak Okręgowe Związki, ZRUS już od początku 1930 roku pilnie baczy na ich działalność. Nie jest wykluczone, że pomimo wszystko, niektórych słabszych i chwiejniejszych związków nie da się przeprowadzić przez burzliwy potok złych czasów. Zjazd oświadcza się za tem, by ZRUS, wraz z fachowcami organizacjami przychodził z ratunkiem jedynie tym związkom, które są organicznie zdadne do życia, które wykazały maksimum napięcia sił własnych. Związki mniej zdadne do życia winny się ratować na podstawach szerszych i trwałych, przez przyłączenie się do silnych sąsiednich Związków Okręgowych. Jak dotąd tak i nadal wymagać należy od ZRUS, aby nawet w wypadku ustania działalności którego bądź ze Związków Okręgowych, spółdzielni, do nich należące, ani na chwilę nie pozostawały bez organizacyjnego i handlowego kierownictwa.

C. CENTROSOJUZ.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ „CENTROSOJUZU” PRZED ZRUS.

1. Jako najwyższa centrala spółdzielczej dostawy wszystkich towarów, niezbędnych dla wsi ukraińskiej i jej życia gospodarczego i domowego, oraz jako także ośrodek spółdzielczego zbytu płodów rolniczych po za produktami przeróbki mleka, „Centrosojuz” jest odpowiedzialny wobec ZRUS za prawidłowe i celowe pod względem gospodarczym pełnienia swych doniosłych zadań, w szczególności zaś za podnoszenie dodatniej strony bilansu przywozu i wywozu skooperatyzowanej wsi ukraińskiej oraz za należyte wprowadzenie naszego narodowego gospodarstwa do gospodarstwa światowego.

Jako Związek Okręgowych związków, „Centrosojuz” winien pozostać w ciągłej, jak najściślejszej łączności ze swoimi członkami i ponosić wobec ZRUS współodpowiedzialność nie tylko za pracę własną, ale za pracę handlową wszystkich zjednoczonych w nim Związków Okręgowych. Obok tego winien „Centrosojuz” dbać nie tylko o wzorową techniczną sprawność aparatu własnego i aparatu Okręgowych Związków, ale i za to, by aparat ten był zawsze i wszędzie ożywiony duchem twórczej, spółdzielczej ideologii.

Mając to na względzie Zjazd opowiada się za wzmocnieniem dotychczasowej więzi pomiędzy „Centrosojuzem” i jego członkami za energicznym rozpowszechnianiem „Kooperatywnej Republiki” w kołach Związków Okręgowych i za wydawaniem specjalnego, fachowego pisma dla Związków Okręgowych.

DYNAMIKA ROZROSTU „CENTROSOJUZU”

2. Zjazd wita z uznaniem stały wzrost „Centrosojuzu”. W r. 1925 „Centrosojuz” miał własnego majątku niecałe 50.000 zł. Tegoczesna suma bilansowa jego wynosiła zaledwie 327.000 zł, a cały obrót handlowy ze Związkami Okręgowymi — 1.613.769 zł. Przy końcu bardzo ciężkiego 1931-go roku w którym ceny na zboże spadły w porównaniu do 1928-go, przedkryzysowego roku o 48%, ceny na towary domowego użytku o 60%, a ceny hurtowe na towary przemysłowe o 32% — fundusze własne „Centrosojuzu” wzrosły do wysokości 345.000 zł, jego bilansowa suma do 1.771.774 zł., a targi z Okręgowymi Związkami, jakkolwiek mniejsze od szesnastoczynnych o 18,41% osiągnęły sumę 10.136.644 zł. i pozwoliły nawet w tym roku zamknąć rachunki nadwyżką bilansową. Przytem podniosł „Centrosojuz” własną produkcję mydła z 27.000 kg. w 1925-ym r. do 397.500 kg. w roku 1931-ym i uruchomił w sierpniu 1931-go roku własną nawijalnę nici. Z uznaniem stwierdza Zjazd stały wzrost obrotów z pośrednictwa i operacyj prowizyjnych, które w roku 1931-ym przekroczyły już 70% wszystkich transakcyj handlowych „Centrosojuzu”, oraz coraz to wydatniejszy rozwój zbytu płodów rolniczych który rozpoczął się od wciągnięcia wzrastającego zbytu jaj, w r. 1931-ym 153 wagonów a w roku 1932-im jeszcze więcej przechodzi na zbył ogólny różnorodnych innych towarów sprzedawanych w kraju i poza jego granicami. Zjazd polnośni poważnie zasługi „Centrosojuzu” w dziedzinie coraz lepszej organizacji handlu w zjednoczonych w nim Związkach Okręgowych i ich wzrastającą coraz widoczniej dyscyplinę handlową zarówno przy zakupach, jak i przy zbyciu, która wzrosła z, najwyżej, 39% w roku 1925-ym u znacznej większości Związków do wysokości podwójnej.

FUNDUSZE WŁASNE.

3. Pomimo obecnego katastrofalnego kryzysu w rolnictwie i coraz większych trudności, jakie napotyka eksport płodów rolniczych, „Centrosojuz”

trosojuż" zapewne rozwinąłby był jeszcze szerzej swą działalność, gdyby nie fakt, że członkowie jego, Związki Okręgowe, jeszcze do końca roku 1931-go nie dopłaciły mu sumy 204.200 zł. na rachunek zgłoszonych udziałów. Zjazd wzywa Związki Okręgowe, aby w ciągu lat 1932 i 1933-go za pomocą stałych spłat uiszczyły się bezwarunkowo z zaległych udziałów na rzecz „Centrosojuż”; bez tego bowiem „Centrosojuż” nie będzie mógł rozszerzyć zbytu piodów rolniczych, ani tak szczęśliwie zapoczątkowanej własnej produkcji.

DYWIDENDA. ZWROTY TOWAROWE. RABATY.

4. Mając na względzie wielką doniosłość podniesienia funduszków własnych „Centrosojuż”, zjazd poddaje mu pod rozważenie, czy nie lepiej byłoby, idąc za przykładem spółdzielczości fińskiej, zasadniczo przyznać Związkowi Okręgowemu dywidendy od udziałów, zamiast wypłacania im towarowych zwrotów i całości rabatów.

LIKWIDACJA KREDYTÓW SPOŻYWCZYCH.

5. Zjazd wyla i aprobejuje planową akcję, podjętą ku likwidacji nadmiernych kredytów spożywczych towarowych, których „Centrosojuż” nieopatrnie i ponad istotną możność nie odmawiał Związkowi Okręgowym aż do roku 1930-go. Dotychczasowe ograniczenie tych kredytów o 34,42% z 1.144.238 zł., w r. 1930-ym do 796.152 zł., w r. 1931-ym wobec równoczesnego spadku utargu kredytowego o 24,35%, z 7.120.408 zł. w r. 1930-ym na 5.385.306 zł. w r. 1931-ym, nie jest jeszcze wystarczające. „Centrosojuż” musi wzmocnić wysiłki w tym kierunku i doprowadzić do wyłącznie gotówkowych operacji ze Związkami Okręgowymi w granicach zwyczajnych kupieckich krótkich i bezodsetkowych terminowych spłat. Obok tego Zjazd oświadcza się za tego rodzaju polityką cen w „Centrosojużie”, żeby Związki Okręgowe były jak najbardziej zainteresowane w gotówkowych zakupach. Tylko w ten sposób można będzie przeprowadzić wydatne obniżenie cen towarów w Związkach Okręgowych, pobudzić je do powiększenia funduszków własnych i uwolnić je od znacznego ciężaru odsetek, płaconych obecnie i rujnujących rentowność naszego handlu.

KREDYTOWANIE ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH.

6. Wyrzekając się w ten sposób, zgodnie z poprzednimi zaleceniami ZRUS nadmiernej i szkodliwej polityki kredytowej w dziedzinie artykułów spożywczych „Centrosojuż” w żadnym razie w dziedzinie innych, niespożywczych targów nie będzie mógł wzmagać sztucznie zdolności kredytowych Związków Okręgowych przy pomocy gwarancji kredytowych spółdzielni innych rodzajów (Ukrainbanków, jak się to, niestety, nieraz zdarzało aż do roku 1930-go). Tylko sprężyste zarządy i własne siły materialne mogą stanowić podstawę do kredytów w „Centrosojużie” dla Związków Okręgowych.

WEKSELE ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH.

7. Przed innymi przyczynami nadmierna i niebacznie szczodra polityka kredytowa „Centrosojuż” i Związków Okręgowych doprowadziła je z chwilą nadejścia ciężkiego przesilenia gospodarczego, zwłaszcza po wielkich stratach „Centrosojuż” i jego odbudowy organizacyjnej, jakie spowodowały znane srogie wypadki z końca r. 1930-go, do tego, że „Centrosojuż” musiał przy pomocy „Narodnej Torhowli” wyrećzyć Związki Okręgowe w spłacie ich zobowiązań wekslowych. Zjazd przyznaje, że

tego rodzaju postępowanie uratowało niektóre, w zasadzie zdolne do życia, Związki od upadku, że utrzymano w ten sposób wyjątkowy walor weksła ukraińskiej spółdzielczości na rynku pieniężnym i handlowym i rozumie, że, nadal wznagające się, przesilenie gospodarce nie pozwoliło i dotąd niektórym słabszym Związkom spłacić „Centrosojuzowi” tego pilnego i nad wyraz doniosłego dlań długu. Jednak, „Centrosojuz” musi bez dalszej zwłoki jaknajszybciej wyznaczyć wszystkim wyręczonym w swoim czasie Związkom określone terminy pewnej i wedle możliwości jak najszybszej spłaty tych zobowiązań.

POLITYKA HANDLOWA I TECHNIKA.

8. W polityce handlowej towarami importowanymi *) Zjazd poleca „Centrosojuzowi” obronę programu gospodarczego „Międzynarodowego Związku Spółdzielni” i przeciwstawienie się tworzeniu monopolistycznych syndykatów importowych oraz całego systemu tak zwanej „gospodarki związanej”, której wyrazem są kartele i inne większe czy mniejsze, jawnie przymusowe zrzeszenia z ich polityką wysokich cen bez jakiegokolwiek względu na sytuację rynku.

„Centrosojuz” winien się kierować zasadą, że wytwórczość i spożycie nie są rzeczą prywatną — ale stanowią sprawę o pierwszorzędnym znaczeniu społecznym. Jednocześnie przeciw winien „Centrosojuz” przeciwstawić się dążeniom do państwowej i przymusowej planowości w imię dobrowólności federacji spółdzielczej. Poza tem przy przywozie będzie „Centrosojuz” popierać przede wszystkim wytwórczość spółdzielczą i rodzimą, a we wszystkich sprawach handlowych, jako główny ośrodek naszego rolniczego handlu spółdzielczego będzie miał na względzie przede wszystkim interesy ukraińskiego rolnika. Dla tej podstawowej warstwy naszego narodu największe znaczenie handlowe posiada zbył płodów jej pracy. W tej, tak pomyślnie podjętej dziedzinie działalności „Centrosojuz” winien i nadal, tylko w jeszcze większym stopniu, mieć na względzie, że zadaniem spółdzielczego zbytu płodów rolniczych jest nie tylko walka o słuszną cenę, którą w sposób najpełniejszy osiąga się przez jak najciańsze zbliżenie do spółdzielni spożywców, ale i jednoczesne wysiłki w kierunku osiągnięcia jaknajwiększej jakości i ilości produktów rolnych. Dlatego Zjazd aprobuje poczynania „Centrosojuzu” w kierunku celowej standaryzacji eksportu produktów rolniczych i poleca mu przeprowadzenie jeszcze głębszych wysiłków w kierunku zainteresowania całej swej podbudowy sprawą postępu wytwórczości rolniczej.

W technice handlu „Centrosojuz” winien nadal przeprowadzać surową klasyfikację zdatności i dobroci sprowadzanych przezeń towarów, oraz ich unifikację, przechodząc jednocześnie do coraz nowych rodzajów towaru. W tej dziedzinie „Centrosojuz” powinien nadal wzmocnić swój handel komisowy i prowizyjny, co łączy się ściśle z organizacją pracy Związków okręgowych w ten sposób, by nie wymagała ona drobniczego wypuszczania towarów z własnych składów i stała niezłomnie na straży niskich cen.

W dziedzinie organizacji zbytu płodów rolniczych „Centrosojuz” użyje wszystkich sił, aby zapewnić temu zbytowi w jak najszerszym zakresie własne kierownictwo stałość i powszechność. Związki Okręgowe mają dołożyć przytem starań aby: a) współpracujący w spółdzielczym zbycie producenci mieli pewność ciągłości zbytu i nie mógł samowolnie porzucać go przed określonym terminem i b) prywatni eksporterzy nie mogli konkurować ze spółdzielnią przy pomocy cen wyższych od płaconych przez Związki Okręgowe dla tego, że jeden lub drugi

*) Przez import i eksport rozumie się przywóz lub wywóz względem wsi ukraińskiej, kraju ukraińskiego (przypisek tl.).

związek w zorganizowanym już do zbytu okręgu nie chce tego zbytu nadal prowadzić. Jak w dziedzinie handlu spożywczego przeprowadzamy zasadę gotówkowej sprzedaży, tak w dziedzinie zbytu płodów rolnych trzeba przeprowadzać zasadę komisowości. Zjazd pochwała założenie „Centrosojuzu“, że organizację zbytu płodów rolniczych musimy prowadzić *planowo*. Dlatego wita i przyjmuje do wiadomości postanowienie „Centrosojuzu“ aby z rokiem 1933, po zakończeniu całkowitem organizacji zbytu jaj i dobrze zapoczątkowanej organizacji zbytu nierogacizny, cieląt i drobiu, przystąpić do planowego zbytu nasion strączkowych i owoców, rozszerzyć zbyt bydła opasowego i wełny, co miałyby wielką doniosłość dla rentowności gospodarstw w rejonach hodowlanych i zapoczątkować zbyt zboża przedewszystkiem w formie wymiany produktów pomiędzy poszczególnymi rejonami.

WŁASNA PRODUKCJA.

9. *Własna produkcja* nawet wraz z rodzimą, niespółdzielczą wytwórczością zajmuje w naszych obrotach handlowych jeszcze bardzo mało miejsca. Mając na względzie ogromną doniosłość produkcji spółdzielczej nie tylko dla „Centrosojuzu“ i jego podbudowy, ale dla całości naszego narodowego gospodarstwa, zjazd poleca „Centrosojuzowi“, z zachowaniem wskazanej ostrożności, w dalszym ciągu rozwijać tę produkcję w postaci własnych przedsiębiorstw, albo przedsiębiorstw Związków Okręgowych, albo też w formie samodzielnych spółdzielni wytwórczych; równoległe do ściągania energicznego zgłoszonych udziałów i dalszego upłynniania własnych funduszy obrotowych. Zjazd wyraża przy tem żądanie, aby ta planowa organizacja miała na względzie nie tylko wytwórstwo towarów potrzebnych w gospodarstwie domowym, ale przedewszystkiem przetwórstwo płodów rolniczych i wyrobów rolniczych narzędzi.

KIEROWNICTWO FACHOWE SPÓŁDZIELCZEGO UPZEMYSŁOWIENIA WSI.

10. Mając na względzie fakt, że nasza organizacja spółdzielcza posiada już młyny, olejarnie, masarnie, i inne spółdzielnie i przedsiębiorstwa spółdzielcze, mające na celu *uprzemysłowienie wsi*, które coraz dalej powinno postępować Zjazd oświadcza się za tem, aby opiekę nad tym rozwojem objął „Centrosojuz“, jako z natury powołany do tego ośrodek spółdzielczości rolniczej. Jedynie przez przygotowanie fachowych lustratorów dla tego rodzaju spółdzielczych przedsiębiorstw i powołanie tymczasowo specjalnego referenta do tych spraw przy „Centrosojuzie“ zabezpieczony normalny rozwój tych nadzwyczaj ważnych komórek naszego gospodarczego postępu.

SPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ZWIĄZKI OKRĘGOWE.

11. Związki okręgowe wymagają obecnie ze strony „Centrosojuzu“ dbałej i fachowej opieki. Zjazd stwierdza, że szczególnie w ciągu lat ostatnich „Centrosojuz“ pełnił ten obowiązek pilnie i z dobrymi wynikami. Obstając nadal za trzystopniową budową organizacji spółdzielczej dla powszechnego zbytu i zakupu, Zjazd oświadcza się za tem, by w drodze wyjątków tam, gdzie nie uda się podtrzymać pracy Związku Okręgowego i gdzie fuszja z sąsiednim, mocniejszym związkiem okazać się niemożliwą „Centrosojuz“, po porozumieniu z ZRUS, dla zabezpieczenia normalnego życia dolnego spółdzielni, sam otwiera własne składnice. Po za tem, stałym obowiązkiem „Centrosojuzu“ jest dbałość o wychowanie dobrego handlowego personelu dla Związków Okręgowych. Ażeby „Centrosojuz“ mógł uczynić zadość wymaganiom

nakreślonym w niniejszym ustępie i ponosić odpowiedzialność wobec ZRUS za gospodarkę handlową Związków Okręgowych, Związki te mają obowiązek nadsyłać mu co miesiąc swe bilanse surowe, a co kwartał bilanse, zestawione na podstawie wszystkich inwentur.

SPÓŁPRACA ZE ZJEDNOCZONEMI SPÓŁDZIELNIAMI.

12. Mając na względzie organiczną tożsamość celu całej naszej spółdzielczości, „Centrosojuz” winien stać na straży dalszej, ciągłej współpracy z ZRUS i z centralami wszystkich gałęzi spółdzielczości.

Ścisła łączność z ZRUS dotyczy wszystkich spraw ideowych organizacyjnych i rewizyjnych.

Z „Narodną Torhowlą” łączy „Centrosojuz” umowa w sprawie dostawy niektórych artykułów spożywczych dla Związków Okręgowych. Po za tem „Centrosojuz” winien ułożyć z „Narodną Torhowlą” warunki umowy specjalnej, na podstawie której „Narodna Torhowla”, jako centrala spółdzielczości spożywczej będzie miała zapewnioną bezpośrednią dostawę płodów rolnych z jego podbudowy dla wszystkich jej sklepów w miastach i miasteczkach.

Rozbudowa „Centrobanku” oraz umowa ramowa z nim, zawarta w sprawie współpracy „Ukrainbanków” ze Związkami Okręgowymi i rajfajzenek ze spółdzielniami pierwszego stopnia jest nieodzownie pilną sprawą dla całej gałęzi spółdzielni dla powszechnego zakupu i zbytu. Zjazd z tego powodu utrzymuje w mocy postanowienia 6-go Krajowego Zjazdu Spółdzielczego i poleca „Centrosojuzowi” zwrócić na tę sprawę pilną uwagę. Stworzenie w „Centrobanku” osobnego funduszu zwłaszcza dla długoterminowych inwestycyjnych potrzeb tej gałęzi spółdzielczości jest tak samo nieodzownym nakazem chwili. Zjazd poleca „Centrosojuzowi” przeprowadzenie tego ostatniego zadania ogromnej doniosłości na drodze gromadzenia miesięcznych składek oszczędnościowych w „Centrobanku” od utargu każdego ze Związków i spółdzielni, począwszy od pierwszego stopnia.

Szczególnie ważnem jest ułożenie umowy ramowej dla ustalenia współpracy z „Mastosojuzem”. Spółpraca ta ma się objawiać przede wszystkim, przy tworzeniu z mleczarskich oddziałów spółdzielni dla powszechnego zakupu i zbytu samodzielnych mleczarni obwodowych, oraz przy wypłatach tych mleczarni za dostarczone mleko w celu likwidowania towarowych kredytów, udzielonych przez spółdzielnie niższego stopnia dostawcom mleka na podstawie umowy Związków Okręgowych z mleczarniami obwodowemi.

SPÓŁPRACA ZE ZRZESZENIAMI KULTURALNO - OŚWIATOWEMI I GOSPODARCZEMI.

13. Spółpraca „Centrosojuzu” z „Proswitą” ma się nadal objawiać przede wszystkim w dziedzinie nauczania spółdzielczości, które prowadzi się w dwóch szkołach „Proświty”: Handlowo-Spożywczej we Lwowie i w szkole dla sprzedawców i buchalterów w Miłowaniu, która stać się powinna najważniejszą szkołą przygotowującą fachowych pracowników dla spółdzielni wiejskich.

„Centrosojuz” winien poświęcić jaknajwięcej uwagi współpracy z „Silskim Hospodarem”. Wymaga tego zorganizowany przez „Centrosojuz”, a wzrastający nieustannie, zbyt spółdzielczy płodów roli. W tym celu „Centrosojuz” zawrze z „Silskim Hospodarem” osobną umowę w imieniu własnym i całej swej podbudowy. Celem tej umowy będzie zabezpieczenie planowej produkcji nadających się do zbytu płodów rolniczej i hodowlanej gospodarki w całym kraju i należyty ich zbyt spółdzielczy.

(d. c. n.).

Hóm. A. U.

Kronika ruchu spółdzielczego.

1. KRONIKA KRAJOWA.

Z TOWARZYSTWA KOOPERATYSTÓW.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ UKRAIŃSKA W POLSCE.

Odczyt p. prez. Ostapa Łuckiego, wygłoszony dn. 7.III.

Wyczerpujący wykład p. prezesa Łuckiego trwał okoł odwuch i pół godzin, a przecież trzymał słuchaczy w napięciu aż do ostatniej chwili, aż do ostatniego momentu, w którym usłyszeliśmy oświadczenie serdeczne o naszym wzajemnem pokrewieństwie ideowem, o tem, że płaszczyzna spółdzielcza jest jedyną, na której dwa narody polski i ukraiński spotykają się w pokoju i zgodzie, spotykają w atmosferze życzliwości. Prelegentowi zależało na wzmocnieniu tej atmosfery, zależało na pogłębieniu wzajemności spółdzielczej, podkreślał to z pełną godnością prostotą, spotykając stały serdeczny oddźwięk wśród zgromadzonych. Zainteresowanie zaś umiał podtrzymać p. Łucki nie tylko przez walory retoryczne swego przemówienia, do których zbytej wagi nie przykładał, ale przez niesłychanie umiejętne rozłożenie materiału i przedziwną siłę i zdolność przekonywania pod maską zewnętrznego chłodu i całkowitego opanowania. Tyle o zewnętrznej stronie odczytu.

Prelegent rozpoczął od struktury ukraińskiego ruchu spółdzielczego. Pozwalał sobie ją pominać, gdyż właśnie w niniejszym numerze znajdzie Czytelnik przekład „Rezolucyj VII kongresu spółdzielczego“, na które się Mówca powoływał, zawierające też znaczną część przytaczanych danych. Co prawda od czasu do czasu uzupełniały je cyfry świeższe, ostatnie, cyfry może nawet świadczące o zmniejszeniu operacji finansowych, a przedewszystkiem handlowych, pominięcie ich przecie wydaje się nam całkowicie możliwe już choćby dla tego, że kurczenie się to wywołał kryzys ogólny i że nie dają one rzeczywistego miernika działalności bez zastosowania wskaźnika cen, który nieraz może nadać cyfrom ostatnim zgola inną wymowę. Ze przypuszczenie nasze nie jest bezzasadne stwierdził kilkakrotnie p. Łucki, wskazując, że ilość skupywanych przez spółdzielnie ukraińskie towarów wzrasta pomimo kryzysu, że, jeżeli kasy pożyczkowo-oszczędnościowe powiatowe (Ukrainbanki) zmniejszają swe obroty, to dołowe kasy Rajfajzenowskie rosną, powiększając ilość wkładów i oszczędności. „Podbudowa“ ukraińskiej kooperacji wzmacnia się i rośnie — krzepnie wewnątrz, zdobywa coraz szersze pole pracy.

Opiera się ta kooperacja przedewszystkiem na dołach. P. Prezes z dumą stwierdzał, że szeroko zakrojona praca uświadamiająca, stale utrzymywane czucie z organizacjami gospodarczo-rolniczymi (Silskij Hospodar), oświatowemi (Proświta), sprawiły, że dziś kooperatywa rolniczo-handlowo-spożywcza, owa najmocniejsza i najżywotniejsza gałąź spółdzielczości ukraińskiej, może opierać swą pracę na wsi, na jej siłach intelektualnych wykształconych na szeregu kursów, wykładów, instrukcyjnych pogadanek. A stale ulepsza tę pracę bardzo ciekawy system prac, który polega na tworzeniu drobnych okręgów, jako zbiornic i składów, czyli ośrodków pośredniczących pomiędzy hurtem centrali, a detałem dołu, będących jednocześnie ośrodkami instrukcji i nadzoru.

Praca dołu, praca ludzi na wsi — oto, co było podnoszone ze specjalnym naciskiem. Mielśmy i jej przykłady. Oto wkłady oszczędnościowe „Rajfajzenek“ wynoszą dziś 700 tys. złotych. Sama przez się cyfra

nie nie mówi, choćbyśmy nawet przyjęli, że ta gałąź kooperacji ukraińskiej powstała dopiero w r. 1929-ym. Trzeba wiedzieć jak się te wkłady gromadzi. I, opowiada p. Łucki jak w każdej wsi, w określonym dniu tygodnia, specjalnie upoważnieni przez zarząd ludzie idą od chaty do chaty i zbierają „wkłady” — dosłownie groszowe, bo wynoszące po 10, 6, a nierazko dwa grosze. Wszystko się bierze i zapisuje na rachunki. Z takich to oszczędności wsi, w której jest zaledwie 20% gospodarstw zdolnych do wyżywienia rodzin na nich pracujących powstały owe 700 tys. złotych. To przykład niezmiernie cenny i charakterystyczny, stwierdzający, jak dalece samodzielna jest kooperatywa ukraińska, jak buduje ona na własnych siłach i własnej pracy — bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz.

Drugą cechą, uderzającą w całym ruchu jest jego zespolenie wewnętrzne. Spółdzielnie rolniczo-handlowe, rozwijające własne agendy, tworzą z tych, które bujniej się rozrosły coraz nowe samodzielne spółdzielnie, młeczarnie, zbytu trzody, skup jaj i t. d., a obok tego spółki maszynowe, które w wielu już miejscach sprawiły, że kultura rolna wsi stała wyżej od dworskiej; spółdzielnie pomocnicze, np. obsługujące kooperatywy pod względem transportowym. Spółdzielnie młeczarskie przez potrącenie z należności za mleko, likwidują długi towarowe członków w spółdzielniach zakupu i zbytu. Spółdzielnie kredytowe, finansując zakupy, również przyczyniają się do likwidacji tych długów, przeprowadzając je na oprocentowane racjonalnie długi gotówkowe. Spółdzielczość spożywcza zaopatruje się w towary w kooperatywie rolnej i t. d. i t. d. Mamy tu do czynienia z planowem powiązaniem pracy nie tylko u góry, w centralach fachowych, nie tylko w stosunkach finansowych — wszystkim spółdzielczości z Centrobankiem, jako jej przyszłą kasą centralną, ale i ze współpracą ciągłą, nieustającą całej „podbudowy” (jest to ulubione słówko pisarzy i mówców ruchu ukraińskiego), wszystkich jego części.

Spółdzielczość ukraińska rozwijała się sama. Kredyty, jakie uzyskała od finansowych instytucji państwowych wynoszą zaledwie milion złotych. Jest to kwota mikroskopijna. Monopole państwowe ustosunkowały się do niej niechętnie. Na trzy tysiące placówek — są tylko dwa składy soli. Tytoń, alkohol — sprzedawać mogą tylko sklepy konkurencyjne. Kredyt pieniężny nadto, nawet w tych szczyplwych ramach, był rozdawany nie przez centrale, ale bezpośrednio, z pominięciem niestety aż nazbyt często względów gospodarczych. Atoli nie kończy się na braku poparcia. W r. 1930 doznała spółdzielczość ukraińska mocnego ciosu ze strony t. zw. „pacyfikacji”. „Pacyfikacja” wstrzymała na dłuższy czas wszelką pracę spółdzielczą i przypawiła ją o ogromne straty nie tylko bezpośrednie, ale i pośrednie. P. Łucki twierdzi, że ani jeden działacz spółdzielczy ostatecznie nie był pociągnięty do odpowiedzialności za akcję sabotażową, odpowiedzią na którą była owa pacyfikacja.

Specjalne represje podejmowane zostają wskutek podejrzeń natury politycznej. P. Łucki spokojnie, z zupełnie autorytatywną powagą stwierdza w tem miejscu, że ukraińska spółdzielczość pracuje dla narodu ukraińskiego, że przyszłocia jej wiara w ten naród, i w jego siły, i w jego przyszłość. Spółdzielczość ta jednak, właśnie dla tego, że chce należycie wypełniać swoje zadania musi być przedewszystkiem spółdzielczością i nie może schodzić na grunt polityczny, z powodu czego oczywiście jest nawet zwalczana przez skrajnie nacjonalistyczne odłamy własnego narodu. Przeciwno napływowi elementów, traktujących spółdzielczość jako komórkę pracy politycznej Związek Rewolucyjny broni się i bronii będzie. Władze, posiadające doskonały wywiad i doskonale poinformowane o tem, co się robi i jak i gdzie o tem doskonale wiedzieć powinny.

Było zbyt późno na dyskusję. Zresztą — trudno byłoby dysputować. Trudno umywać ręce wobec przytoczonych faktów — trudno też cza-

sem na gruncie Towarzystwa Kooperatystów precyzować takie lub inne stanowisko wobec zjawisk politycznych. Nasuwał się przecie jeden wniosek — wniosek o konieczności stworzenia jakiegoś stałego ciała porozumiewawczego dla wszystkich odłamów myśli spółdzielczej w Rzeczypospolitej. Nie twierdzimy, by on już dojrzał do realizacji — dojrzał jednak do rozważenia.

FRANCUSKIE IDEE SPOŁECZNE.

Odczyt J. Kurnatowskiego, wygłoszony 21.III.

Prelegent wyróżnił trzy zasadnicze kierunki myśli społecznej francuskiej. Jeden — to solidaryzm, poszukujący zbieżności interesów ludzkich, wyrosły z przesłanek filozoficzno-przyrodniczych, skoro nowsze badania wykazały iż nawet w świecie roślinnym i zwierzęcym nie wszystko da się wytłumaczyć przez walkę o byt. Solidaryzm dąży do stworzenia i rozwoju wszystkich tych urządzeń, które zapewniają stałe poparcie dla jednostki, stałość rozwoju życia gospodarczego i harmonje w stosunkach międzynarodowych. Ubezpieczenie więc, instytucje arbitrażowe oraz porozumienie między państwowe — oto realne wytyczne jego działalności, które realizowane też być mogą w każdym ustroju.

Drugim kierunkiem jest kooperatyzm, wyrosły na gruncie roche-dalskim, jako doświadczenie — jako doktryna jednak skryształizował się w umysłowości francuskiej. Przewodnią jego myślą jest tworzenie placówek gospodarczych, organizowanie rynku spożywczego, dla którego organizuje się i wytwórnie. Mają one za zadanie z jednej strony zwracać zyski tym, którzy je wytworzyli, z drugiej zaś, drogą gromadzenia rezerw zagarniać coraz szerszy zakres działalności, opanowując w coraz większym stopniu ośrodki dyspozycji gospodarczej.

Trzeci kierunek — to socjalizm zrzeszeniowy, który wywodzi P. prof. Kurnatowski od Proudhom'a, oscylujący pomiędzy kapitałem i komunizmem, w praktyce opierający się z jednej strony o organizację spółdzielczą z drugiej o zrzeszanie reprezentantów poszczególnych interesów w organizacjach gospodarczych o większym zakresie. Socjalizm zrzeszeniowy w ten sposób jest do pewnego stopnia przedłużeniem myśli kooperatywnej, rozszerzeniem jej na te dziedziny życia, których dotąd nie objęła, albo objąć wogóle nie może.

Treściwy wykład p. Kurnatowskiego wysłuchany został z dużym zainteresowaniem.

NOWE PISEMKO LUDOWE.

W trosce o szerzenie oświaty, a idei spółdzielczej przede wszystkim, podjęto Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych R. P. wydawanie popularnego piśmka ludowego pod nazwą „Zjednoczenie“. Piśmko to wychodzi co miesiąc w objętości ośmiu stron formatu zwykłego. Popularny język i ciekawa treść, dostosowana do poziomu umysłowego licznej rzeszy mieszkańców wsi, zjedna sobie zapewne poczytność, zapelniając lukę, jaką stanowi brak tego rodzaju pisma na wsi. Pierwszy numer „Zjednoczenia“ rozszedł się już w 50 tys. egzemplarzy, na co wpłynęła w dużej mierze niebywale niska cena, bo wynosząca 2 gr. za 1 egzemplarz. Nadsyłane opinie czytelników wyrażają ogromne zadowolenie i podziękowania za podjętą inicjatywę Zjednoczenia Związków Spółdz. Roln., dowodząc istotnej potrzeby, zapoczątkowanej pracy tej instytucji.

STAN WKŁADÓW OSZCZĘDN. W ZWIĄZK. SPÓŁDZIELN. KREDYT.

Z W I A Z K I	Wkłady oszczędnościowe			
	1.1-1932 r.		1.1-1933 r.	
	I l o ś ć wkładców	S u m a wkładów w tys. zł.	I l o ś ć wkładców	S u m a wkładów w tys. zł.
1. Patr. Spółdz. Roln. we Lwowie	97.517	14.819	104.642	14.828
2. Zw. Rew. Spółdz. Roln. w Warszawie	130.072	14.511	130.981	13.915
3. Zw. Spółek Roln. w Cieszyńie	7.262	5.450	7.717	4.293
4. Zw. Rew. P. Sp. Raiff. Stef. w Katowicach	5.717	4.835	4.136	3.978
5. Zw. Rew. Sp. Roln. w Toruniu	4.611	1.638	5.220	1.377
Razem Zjednoczenie .	245.179	41.253	252.696	38.401
6. Zw. Sp. Zar. i Gosp. w Poznaniu	96.659	54.674	88.293	44.075
7. Zw. St. Zar. i Gosp. we Lwowie	9.207	22.040	9.210	23.117
8. Zw. Spół. Polskich w Warszawie	85.643	60.354	71.525	53.498
Razem Unja	191.509	137.068	89.028	120.690
9. Zw. Rew. Sp. Ukr. we Lwowie	27.297	7.672	35.995	7.601
10. Ruski Związek Rew. we Lwowie	1.562	664	1.942	787
Razem Zw. Ukraińskie.	28.859	8.336	37.939	8.388
11. Zw. Żyd. Tow. Sp. w Polsce w Warsz.	.	43.126	.	30.442
12. Powsz. Zw. na wł. pom. op. sp. we Lwo- wie	6.693	10.252	5.820	9.379
13. Zw. Żyd. kup. st. sp. w Warszawie	6.042	6.691	4.291	5.124
14. Centr. Zw. Sp. Sa- mopomocowych we Lwowie	1.575	3.507
Razem Zw. Żydowskie.	12.735	60.069	11.686	48.452
15. Zw. niem. sp. w Pol- sce w Poznaniu . . .	18.034	31.529	18.906	30.129
16. Zw. Spółdz. roln. na Polskę zachodnią w Poznaniu	11.873	20.124	8.869	18.659
17. Zw. Sp. Wojsk. Pom. w Grudziądzu . . .	5.061	8.907	5.170	8.703
18. Zw. niem. sp. roln. we Lwowie	1.531	1.104	1.546	1.114
19. Zw. sp. niem. w Pol- sce w Łodzi	1.265	1.116	1.454	1.109
Razem Zw. Niemieckie.	27.764	62.780	35.945	59.714
O g ó ł e m	516.046	309.506	507.292	275.645

Ogólna suma wkładów w zwiazkowych spółdzielniach kredytowych zmniejszyła się w r. 1932 w porównaniu z rokiem ubiegłym o 33.861 tysięcy złotych, t. j. o 11%, ilość wkładców zmalała o 8.754. Najdotkliwiej na wycofywaniu wkładów ucierpiali spółdzielnie żydowskie, gdzie obniżenie się wkładów wyniosło 25%, następnie idą spółdzielnie Unji (obniżenie o 12%). W spółdzielniach Zjednoczenia wkłady obniżyły się o 7%, w spółdzielniach niemieckich o 5%. Zwyżkę wkładców i wkładów wykazują tylko spółdzielnie ukraińskie.

2. KRONIKA ZAGRANICZNA.

SPRAWA ZWROTÓW.

(T) Polityka dużych czy małych zwrotów czy jak je Anglicy nazywają — dywidend w spółdzielniach stała się w ostatnich czasach znowu przedmiotem powszechnego zainteresowania i ożywionej dyskusji w prasie spółdzielczej. W Anglii tradycyjnie wysokie zwroty podlegają dziś ostrej krytyce; w innych krajach przeważa również dążenie do małych zwrotów i co za tem idzie niskich cen sprzedażnych.

„The Cooperations News”, organ Hurtowni angielskiej, w numerze z d. 3 grudnia r. u. pisze: „Są liczne dowody, że w wielu spółdzielniach dywidenda stała się fetyszem i że walka o regulowanie ich na wysokim poziomie ciąży jak kamień młyński uwieszony u szyji spółdzielni, współzawodniczącej z magazynami wielosklepowymi. Ta polityka popsuła również stosunki między spółdzielniami tam, gdzie one są liczne i gdzie niestety robią sobie wzajemnie konkurencję, zwalczając równocześnie swoich naturalnych wrogów. Tam gdzie to miejsce, dyrektorów i władze spółdzielni trapi poprostu zmore osiągnięcia dywidendy o pensji lub dwa pensy niższej niż w sąsiedniej spółdzielni. Takie stosunki nie przyczyniają się do harmonijnego rozwoju spółdzielni. Jesteśmy jednak szczęśliwi, mogąc stwierdzić, że w okręgach północnych, gdzie tradycja wysokiej dywidendy jest silna i rozpowszechniona i gdzie w wielu miejscach zgeszczenie sieci spółdzielczej jest z lat wielkie, istnieją obecnie usiłowania powszechnego obniżenia dywidend i ustalenia dywidendy maksymalnej. Mamy nadzieję, że wszystkie spółdzielnie podążą nadal w kierunku jaknajwiększego obniżenia tego maksimum i skoncentrowania działań spółdzielni na sprawie najwyższej — sprawie ceny płaconej w sklepie”.

„Dziś, kiedy liczba bezrobotnych wzrasta jak nigdy, kiedy zapomogi są ograniczone a płace spadają do przeraźliwie niskiego poziomu sprawa najbardziej żywotna dla milionów spółdzielców jest możliwość otrzymywania tanich produktów, tanich już przy zakupie a nie dopiero po wypłaceniu dywidendy dziesiątki tysięcy rodzin, które przed wojną, otrzymując dobre płace, nie kłopotowały się tem, iż, być może, płacą nieco droższe ceny za towar wysokiej wartości i z widokami utrzymania zwrotów, dziś spychane są do poziomu życia coraz to niższego. A ta klasa jest grzbietem pacierzowym ruchu spółdzielczego. Ruch nasz jest zawsze w stanie obsłużyć ich i czyni to istotnie. Ale istnienie 5.500 sklepów żywnościowych należących do magazynów wielosklepowych dowodzi, że ruch powinien obsługiwać większą ilość osób tej klasy.

„The Scottis Co-operator”, mówiąc w numerze z 17 grudnia r. u. o zwrotach, twierdzi, że „niema obecnie w ruchu spółdzielczym zagadnienia bardziej żywotnego. W ciągu ostatnich lat najwyższe inteligencje ruchu usiłowały wykazać spółdzielcom istotne znaczenie dywidendy — jej stosunek do nowych warunków gospodarczych, do bezprzykładnego bezrobocia, niesłychanie niskich zarobków i rozwiniętego współzawodnictwa. Trzeba wypowiedzieć wojnę tym, którzyby chcieli utrzymać wysokość dywidendy, odpychając od sklepów spółdzielczych wszy-

stkich z wyjątkiem bogaczy. Trzeba rozpocząć energiczną akcję dla zniszczenia w umysłowości spółdzielców poglądu, że zmniejszenie dywidendy jest oznaką pogorszenia stanu majątkowego spółdzielni albo dowodem złego zarządu.... Sprawa ta dotyczy nie tylko spółdzielni. Jeżeli się utrzymuje wysoką dywidendę, manipulując cenami, warunki bytu bezrobotnych i biednych pogarszają się nieuchronnie. Wysokie ceny w spółdzielni wyjąławią jej kapitały i kaleczą produkcję”.

„Die Konsumgenossenschaft”, organ niemieckich spółdzielni spożywców w Czechosłowacji, zmierza również ku zajęciu stanowiska identycznego z angielską krytyką wysokich zwrotów. Wprawdzie w numerze z 26 grudnia jeden z czytelników wypowiada się raczej po stronie dawnej tradycji. Stwierdza on wprawdzie na wstępie, że zwroty mogą być wypłacane tylko w razie pomyślnych wyników operacji handlowych. „Błędem byłoby — powiada — wypłacać dywidendy tylko dla utrzymania pokoju ze strony członków, bo taka polityka byłaby zębna dla przyszłych bilansów... Jeżeli jednak chodzi o działalność spółdzielni regulującą ceny spotyka się ona z powszechnym uznaniem, ale jest w bardzo wielu wypadkach wątpliwem, czy spółdzielnia jako skarbonka spożywców wygrywa coś na tem... Jeżeli spółdzielnia przez regulowanie cen zyskuje członków, to są to prawie zawsze spożywcy proletaryjacy. Ogromna większość tych, którzy korzystają z tego regulowania cen, nie mogą już zaoszczędzić ani grosza. Taka polityka nie jest naogół korzystna”.

Toż samo pismo jednak w numerze z 23 stycznia r. b. zajmuje stanowisko bardziej wyraźne, twierdząc, że niskie ceny są ważniejsze niż zwroty. „Kiedy — mówi autor — podnosi się w spółdzielni sprawę dywidendy, trzeba być zupełnie pewnym poglądów członków w tej sprawie i ogólnego ich stosunku do spółdzielni. Oczywiście jest, że wskutek niskich płac znaczna większość naszych członków są przedewszystkiem zainteresowani w nabywaniu produktów wysokiej wartości po możliwie niskich cenach. Sprawa dywidendy jest w istocie sprawą podrzędnego znaczenia. W bardzo licznych wypadkach dywidenda nie jest czynnikiem decydującym przy wyborze między spółdzielnią a sklepem prywatnym. Nie dbając o wypłatę przez spółdzielnię dywidendę bardzo wielu członków zwracają się do prywatnego kupca, dla tego, że jego ceny wydają im się nieco niższe. Takie zachowanie się usprawiedliwione jest do pewnego stopnia tem, że spółdzielnie spożywców zostały stworzone nie dla wypłacania zwrotów od zakupów, ale dostarczania członkom tego, czego oni potrzebują i to po możliwie korzystnych dla nich cenach. Jeżeli członkowie chcą poza tanimi zakupami w naszych magazynach odkładać oszczędności, mają do tego łatwą sposobność w różnorodnych urządzeniach naszych spółdzielni. To nie znaczy bynajmniej, żeby spółdzielnie nie potrzebowały zupełnie płacić zwrotów. Wpłata zwrotów pochodzących z nadwyżki jest najzupełniej usprawiedliwiona, byleby nie była dokonana kosztem nadmiernie wysokich cen”.

Wiedeński „Der Freie Genossenschaftler” oświadcza w numerze z 1-go grudnia r. u., że spółdzielnia spożywców nie jest w stanie oznaczyć zgóry sumy przeznaczonej na zwroty, które będą wypłacone w końcu okresu, a tem samem nie może zgóry postanowić ich wysokości. Trzeba wytłomaczyć członkom, że wysokość zwrotów nie jest sprawą zwykłego tylko rachunku, ale bezpośrednim wynikiem wierności członków swojej spółdzielni. W obecnej depresji gospodarczej byłoby rzeczą całkowicie niemożliwą osiągać wyższe zwroty, podnosząc ceny, gdyż taka polityka naraziłaby spółdzielnie na stratę ich zdolności konkurencyjnej”.

„Cena detaliczna każdego artykułu jest równoważnością ceny kosztu, wydatków ogólnych i współczynnika ryzyka, którego nie można przewidzieć, jest on bowiem zależny od przyczyn, na które handel detaliczny nie ma żadnego wpływu... bo się tyczą kupca prywatnego, jego cena detaliczna zawiera w sobie również pewną sumę, reprezentującą zysk,

który służy do utrzymania jego i jego rodziny. W spółdzielniach ta rubryka nie istnieje. Nadwyżka zależy tam wobec tego od wysokości obrotu i rozpięcia pomiędzy ceną własną a ceną detaliczną. Na rozpięcie to wpływają koszty ogólne i koszty administracji, podatki i ogólny poziom dochodów ludności. W krajach, w których poziom dochodów jest wysoki, ceny detaliczne są wyższe a rozpięcie jest większe. Wskutek tego te kraje mogą wypłacać większe zwroty. Przeciwnie, kraje o niskim poziomie dochodu muszą określać swoje ceny detaliczne możliwie najniżej, jeżeli chcą utrzymać swoje obroty. Podwyższanie podatku obrotowego pewnych produktów jest niemożliwe do narzucenia spożywcóm, ponieważ obroty temi produktami spadłyby tak dalece, iż nie można byłoby ich sprzedawać z zyskiem. Jeżeli nie można zmusić spożywcę do opłacania podatku od obrotu, rozpięcie pomiędzy kosztem własnym a ceną sprzedażną kurczy się a wskutek tego zmniejsza się nadwyżka, którą możemy dysponować. Dotychczas bardzo mało spółdzielni austriackich było zmuszone do zmniejszenia swej dywidendy, ale musimy śledzić bowiem to, co dzieje się w innych krajach, ażeby członkowie i pracownicy spółdzielni zdawali sobie sprawę, że wysokość zwrotów nie jest wielkością stałą ale przeciwnie w wysokim stopniu zmienna. Dopiero kiedy członkowie zrozumieją to będzie możliwem skłonić ich do zdania sobie sprawy z obowiązku zwiększenia swych zakupów.

W związku z wysokością i sposobem ich wypłacania kilka pism spółdzielczych poruszyło też sprawę ubezpieczenia członków przez spółdzielnię. Pomysł jest pochodzenia szwajcarskiego i w tym też tylko kraju został zrealizowany w szerszych rozmiarach. Organ związku szwajcarskiego „Schweiz Konsum-Verein” zachwala go też gorąco w numerze z d. 19 listopada r. u. „Ubezpieczenie na życie za pomocą zwrotów będzie przyciągało do spółdzielni spożywców najbardziej wartościową część publiczności, a mianowicie młode gospodynie, które ubezpieczone przez spółdzielnię zostaną z nią związane dożywotnie. Każdy członek ubezpieczony w spółdzielni będzie miał interes kupować w niej tyle przynajmniej, ażeby zapewnić sobie zwrot wystarczający do wplacenia składki ubezpieczeniowej i żeby nie potrzebować dopłacać w końcu roku gotówka. Ponieważ zaś siła przyzwyczajenia jest wielką, jest mało prawdopodobne, ażeby gospodyni dokonywała w tym celu zakupów w spółdzielni tylko przez pierwsze 6 miesięcy a później kupowała gdzie indziej. Kapitały przytem zebrane przez obracanie zwrotów na ubezpieczenie się dopomagały silnie do rozwoju spółdzielni. Kapitał ubezpieczeniowy jest pewny i tani, a nie może być wycofany tak łatwo w chwili kryzysu jak zwykle składki oszczędnościowe. Nic nie stałoby na przeszkodzie umieszczaniu takich kapitałów w przedsiębiorstwach spółdzielczych, które w ten sposób byłyby zabezpieczone od fluktuacyj rynku finansowego”.

„Konsumgenossenschaftliche Praxis”, organ Związku Kolońskiego, popiera te poglądy, sądząc, że wprowadzenie ubezpieczeń na życie przez spółdzielnię spożywców osiągnęłoby wzmocnienie lojalności członków i ustaliło wysokość obrotów. Pismo to zaprzecza również, jakoby wysokość zwrotów była zbyt niska dla pokrycia składki ubezpieczeniowej. Według danych Kolońskiej spółdzielni spożywców „Lintracht” liczy ona 7.353 członków, których zwroty wystarczyłyby na opłacenie składki od ubezpieczenia na 1.900 mk. i 3.151, którą mogłoby z tego źródła opłacać polisy na 2.000 mk. Oczywiście, ubezpieczenia przymusowe byłyby niedopuszczalne.

Ostro natomiast przeciwstawia się przemysłowi ubezpieczeń przez spółdzielnię organ Związku hamburskiego. „Konsumgenossenschaftliche Rundschau” z 7 stycznia r. b. Związek zajmował się już takimi ubezpieczeniami, później zarzucił je, pisząc, że lepiej te rzeczy załatwi „Volksfürsorge”, mieszane Towarzystwo Ubezpieczeń spółdzielni i związków zawodowych. „Volksfürsorge” coppersaw interesowało się ubezpiecze-

niami tylko o tyle, o ile były one przymusowe, ale właśnie ten charakter przymusowy byłby niemożliwy do stosowania w spółdzielniach. Z drugiej strony zwroty od zakupów są potężnym węzłem łączącym członków ze spółdzielnią, ale gospodynie przywiązują wielką wagę do wypłacania zwrotów gotówką, co pozwala im nieraz zaspokoić oddawna pieszczone marzenia. Interesem spółdzielni jest także wypłacanie zwrotów gotówką, która wraca później do niej w postaci zwiększonych zakupów albo wkładów oszczędnościowych. Naogół zwroty niewystarczałyby na opłacenie polis ubezpieczeniowych, przeciętna bowiem wysokość zwrotów w ostatnich czasach nie przekraczała 14 mk. na członka, podczas kiedy opłata polisy ubezpieczeniowej wynosiła 24 mk. Doświadczenie nie potwierdza zresztą, żeby ubezpieczenia przywizały szczególnie członków do spółdzielni.

SPÓLDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

(T) Wedłu urzędowych danych niedawno zebranych w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. ilość spółdzielni spożywców wynosi tam obecnie przeszło 2.000. Przeszło połowa tych spółdzielni mieści się w małych miasteczkach i po wsiach i zajmuje się nie tylko sprzedażą artykułów ogólnej potrzeby ale i potrzebnych specjalnie na fermach. 400 z nich posiadają oddziały towarów korzennych i handlu mięsem. Około 600 są stowarzyszeniami dla dostawy nafty, reszta dzieli się na jadalodajnie spółdzielcze, piekarnie, mleczarnie, spółdzielnie mieszkaniowe i in. Wspomniane zestawienie urzędowe dzieli spółdzielnie na dwie klasy: założonych przez farmerów amerykańskich i założonych przez imigrantów. Te ostatnie rozwijają się lepiej, bo ich członkami, zwłaszcza emigranci z Finlandji, oswojeni byli z ideą spółdzielczą już w krajach ojczystych. Ogólna liczba spółdzielni, założonych przez emigrantów i należących w większości do Ligi Spółdzielczej, wynosi 153, z czego 117 spółdzielni fińskich, 3 czeskie, 19 włoskich, 9 żydowskich, 2 słoweńskie, 2 ruskie i 1 szwedzka. Najczęściej są to sklepy spółdzielcze. Razem posiadają one 42.972 członków. Poza temi spółdzielniami jest jeszcze robotnicza spółdzielnia ubezpieczeń ruchomości w New-Yorku, założona przez Niemców ale grupująca obecnie 61.600 członków różnych narodowości; spółdzielnia ta posiada 90 oddziałów.

Organizacje spółdzielcze farmerów liczyły w 1931 r. 1.588 stowarzyszeń, grupujących 392.000 członków i mających 215 milionów dolarów obrotu. Oprócz tego istnieje około 2.000 farmerskich towarzystw wzajemnych ubezpieczeń i 600 spółdzielni dostawy nafty, obsługiwanych przez 6 hurtowni nafiarskich, które w 1932 r. dostarczyły 14.000 wagonów nafty. Są także spółdzielnie dla eksploatacji telefonów, dla urządzania pogrzebów i in.

Wbrew poprzednim zwyczajom zasadą panującą obecnie w spółdzielniach amerykańskich jest sprzedaż za gotówkę. Niedawno opublikowane sprawozdanie hurtowni z Susperier w stanie Wiscourin, oparte na ankiecie dokonanej wśród 69 spółdzielni związkowych, mówi: „Sprzedaż na kredyt jest zbytkiem, na który większość naszych spółdzielni nie mogą sobie pozwolić; nawet te, których był jest już zupełnie ustalony nie mogłyby tego czynić przez czas dłuższy. Nasze spółdzielnie muszą się nauczyć zdawać sobie z tego sprawę. W największej ilości wypadków jest to kwestja życia lub śmierci dla nich. Za gotówkę albo ruina. Trzeba pamiętać, że sprzedaż za gotówkę nie doprowadziła do upadku żadnego magazynu, podczas kiedy sprzedaż na kredyt ma już za sobą wiele ofiar i będzie je miało zawsze“.

Z 69 spółdzielni, wśród których zbierano dane, 37 uprawiają sprzedaż tylko za gotówkę, 32 zaś sprzedają na kredyt. Wszystkie sprzedają za gotówkę z wyjątkiem 6 porzuciły sprzedaż na kredyt w ciągu okresu 1929—32. Zapytywane 69 sklepów mają w swoich bilansach pół miliona

dolarów należności u członków, z czego 150.000 dolarów nie reprezentuje już żadnej wartości. W ciągu 18 lat sklepy te straciły na kredytach około 200.000 dol. Po przejściu do sprzedaży gotówkowej 18 sklepów doznało lekkiej i przejściowej zniżki obrotów, w 14 sklepach nie stwierdzono żadnej zmiany, jeden zaś sklep pochlubić się może zwykłą obrotów. Streszczając wnioski spółdzielni poddanych badaniu, sprawozdanie stwierdza, że wszystkie 69 spółdzielni uważa sprzedaż na kredyt za bardzo kosztowną, mniemając nawet, że w wielu wypadkach ten zły zwyczaj uczynił ze sklepu ciężar dla członków spółdzielni. Wszystkie te sklepy, które kredytu nie dawały, stoją dziś na pierwszym miejscu pod względem powodzenia.

RÓŻNICE CEN SPÓŁDZIELCZYCH I PRYWATNYCH W DANII I NIEMCZECH.

(T) Hurtownia *duńskich* spółdzielni spożywców F. D. B. ogłosiła zestawienie cen 18 artykułów codziennej potrzeby liczonych przez spółdzielnie w 133 okręgach wiejskich i 36 miastach z cenami liczonymi w tych samych miejscowościach przez sklepy prywatne. Okazuje się, że w pierwszych tygodniach stycznia r. b. ceny spółdzielni, nie licząc dywidendy, były przeciętnie 8.2% niższe od cen handlu prywatnego. Jeżeliby uwzględnić do tego przeciętnie płacone zwroty, różnica wyniosłaby 15.6% na korzyść spółdzielni. W styczniu 1933 r. przeciętna cena wszystkich tych produktów za kg. wynosiła 14.81 koron w spółdzielniach i 13.63 koron z uwzględnieniem zwrotów. W tym samym czasie i za te same artykuły cena przeciętna wynosiła w handlu prywatnym 16.14 koron, wobec czego członkowie spółdzielni zarabiają na zakupach 2.51 koron. W styczniu 1932 r. odpowiednie liczby wynosiły 13.02 koron, 11.97 kor. i 14.88 kor., tworząc różnicę na korzyść spółdzielni 2.91 koron.

W Niemczech zrobiono także obliczenie dla 23 produktów w 33 miastach dn. 21 grudnia 1932 r. Przeciętna cena spółdzielni wynosiła 21.36 mk. wobec 22.47 mk. w handlu prywatnym. Różnica więc na korzyść członków spółdzielni wynosiła 1.11 mk. Jeżeli przyjąć za 100 ceny artykułów spożywczych w r. 1926, ceny te w końcu stycznia r. b. spadły w spółdzielniach do 72.6, podczas gdy wskaźnik niemiecki ogólny spadł tylko do 74.3.

POSTĘPY KONCENTRACJI SPÓŁDZIELCZEJ WE FRANCJI.

(T) Cztery z 17 istniejących federacji regionalnych, mianowicie federacja *Somme'y*, Paryża, zachodu i wschodu, połączyła się celem wzmocnienia propagandy w Federację regionalną Nr. 21. Zjazd delegatów tych czterech organizacji który się świeżo odbył w Paryżu, wyznaczył datę 7 maja dla odbycia pierwszego Kongresu nowej Federacji. Dotychczas wielkie spółdzielnie okręgowe zajmowały się zwykle samą propagandą, ale obok nich istnieje pewna liczba spółdzielni t. zw. autonomicznych, które obecnie będą korzystały z usług Federacji urządzającej im często konferencje propagandowe i organizacyjne.

SPRZEDAŻ MLEKA PRZEZ SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW W ANGLJI.

(T) Sprawozdanie Komisji do reorganizacji sprzedaży mleka w Anglii wyraża gorące uznanie dla godnego podziwu rozwoju handlu mlekiem w spółdzielniach i stwierdza oficjalnie, iż odegrały one poważną rolę w regulowaniu cen tego produktu. „Istotnie, mówi sprawozdanie, są spółdzielnie największym sprzedawcą mleka w Anglii i Walji i jakkolwiek niewątpliwie osiągnęły część swojego stanowiska, eliminując

małych kupców, mamy pewne podstawy do przypuszczenia, że usługi i wpływy wychowawcze spółdzielni odegrały zbawienną rolę, utrzymując spożycie płynnego mleka na znacznej wysokości w okresie zmniejszających się zakupów i nacisku na budżety rodzinne dla używania surrogatów. Fakt, że ta wielka organizacja rozdzielcza jest z istoty swej ruchem spóżywców, przyczynia się do utrzymania rozpięcia między cenami hurtowymi a detalicznymi na niewysokim poziomie i do poskromienia chciwości zasad czysto handlowych w pośrednictwie“.

Sprawozdanie podkreśla, że gdy w roku 1929 ruch spółdzielczy osiągnął tylko 2½% ogółu handlu płynnym mlekiem w Anglii i Walji, w 1930—31 doszedł już do 14%. Ogólna ilość mleka dostarzonego w 1930—31 przez spółdzielnie przekroczyła 450 milionów litrów i ilość ta powiększa się stale.

W związku ze zwiększoną sprzedażą mleka Hurtownia angielska otwiera nową hutę szklaną, nabytą za 60.000 funtów sterl. Huta ta wyrabiać będzie głównie butelki do mleka, których spółdzielnia potrzebuje w coraz większej ilości i produkcja tygodniowa wynosi 700 grossów. Część potrzebnego do fabrykacji piasku sprowadzana będzie własnymi okrętami z linii Manchester-Rouen. Przeważająca część robotników, których przy pełnym biegu potrzeba będzie 130, zaangażowana będzie z pośród miejscowych bezrobotnych.

ZE SPÓŁDZIELCZOŚCI WĘGIERSKIEJ.

(T) Węgierski biuletyn spółdzielczy za r. b. Nr. 1 i 2 podaje parę ciekawych wiadomości z tamtejszego ruchu. Jedną z tych wiadomości jest ostra podjęta walka przeciwko pseudospółdzielniom. Związek spółdzielni węgierskich występował już niejednokrotnie z protestem przeciwko zakładaniu i szkodliwej działalności tego rodzaju organizacji. Obecnie zwróciła się Izba Rolnicza okręgu Dunaj-Cisa do ministra sprawiedliwości, zwracając uwagę na niesłychane szkody wyrządzane poważnej, pozytywnej dla ogółu pracy spółdzielczej przez te pseudospółdzielnie. W ostatnich czasach, mówi memorjał Izby, założono wiele przedsiębiorstw pod nazwą spółdzielni i płaszczykiem altruizmu, o których potem dowiadujemy się dopiero z procesów sądowych, iż chodziło o nic więcej niż o zabezpieczenie interesów prywatnych. Izba proponuje wprowadzenie zarządzeń prawnych, na mocy których zarejestrowanie niektórych spółdzielni wymagałoby uprzedniej zgody węgierskiego Związku spółdzielczego.

Inna ciekawą wiadomością jest zwrócenie się węgierskiego prezesa Rady Ministrów do Związku spółdzielczego z wezwaniem do wpływania na centrale i instytucje związkowe, aby podejmowały nowe prace, przez co liczba bezrobotnych zmniejszyłaby się. Większość spółdzielczych organizacji zgłosiła już w Związku poważne wyniki podjętej w tym kierunku akcji.

MŁODZIEŻ W RUCHU OSZCZĘDNOŚCIOWYM.

Od szeregu lat wszystkie kraje starają się propagować ideę oszczędnościową wśród młodzieży szkolnej. W ten sposób pragnie się uzyskać przedewszystkiem wpojenie w przyszłym obywatelu zrozumienie dla wielkich zadań oszczędzania wobec całego kraju, a następnie takie urobienie młodych charakterów, aby w okresie całego przyszłego życia jednostka uważała za jeden z pierwszych obowiązków wobec siebie, rodziny i narodu zaoszczędzanie części swoich dochodów.

Niezmiernie ciekawe są metody dydaktyczne, wpajające w młodzież przyzwyczajenie do oszczędzania. „Wskażcie przedewszystkiem młodzieży konkretny cel oszczędzania, mówi Jöhnsson, jeden z fińskich

działaczy oszczędnościowych. Niech to będzie np. zegarek, ubranie, książka, rower i t. d. To jednak nie wystarczy. Sposób zbierania oszczędności powinien być taki, aby działał na wyobraźnię młodzieży. W Finlandji np. postawiono we wszystkich szkołach wielkie kasy, podzielone na małe kasetki, w których uczniowie, czy uczennice przechowują swoje książeczki oszczędnościowe. Sam widok kasy, ustawionej w miejscu najbardziej widocznym, przypomina ciągle młodzieży o obowiązkach oszczędzania.

Ostatnio w naszych szkołach również coraz intensywniej szerzy się propaganda idei oszczędnościowych, co wyda z pewnością bardzo dobre rezultaty.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie akcja ta jest już dawno prowadzona, zebrano w roku szkolnym 1931/32 — 9.000.000 \$ tylko w szkolnych kasach oszczędności, a liczba młodzieży oszczędzającej osiągnęła imponującą wysokość 3.106.510 uczniów i uczennic.

POWSZECHNA LIGA OBRONY OSZCZĘDNOŚCI.

W Niemczech powstała niedawno pod powyższą nazwą instytucja, która wydała specjalną odezwę do społeczeństwa, podającą cele tej organizacji. Zasługuje na uwagę, że jako motyw powstania Ligi podają jej współorganizatorzy konieczność obrony interesów tak wielkiej części ludności, jaką tworzą oszczędzający.

Drugim z kolei zadaniem Ligi jest czuwanie nad wielką ideą oszczędzania, aby jej linja, charakter i siła moralna przekazywane były w formie nieskażonej następnym pokoleniom, gdyż — jak zaznacza to silnie odezwa — idea oszczędności jest nie tylko siłą ekonomiczną, ale przede wszystkim wielką siłą moralną. Szczególnie w okresie kryzysu trzeba o nią dbać i otaczać troskliwą opieką.

I u nas w Polsce musimy się przejąć temi wielkimi zadaniami ruchu oszczędnościowego i nie traktować go tylko na zbyt wąskiem podłożu indywidualnego interesu.

JAK SPÓŁDZIELNIE AMERYKAŃSKIE WSPIERAJĄ FARMERÓW W DOBIE KRYZYSU.

(b) W grudniu ubiegłego roku władze Federal Farm Board'u przedłożyły Kongresowi Stanów Zjednoczonych swoje sprawozdanie z rocznej działalności, w którym uwidoczniono rolę spółdzielni w zwalczaniu kryzysu w rolnictwie amerykańskim. Sprawozdanie to podajemy poniżej w krótkim streszczeniu podług dwumiesięcznika „Cooperative Marketing Journal”, organu amerykańskiej Narodowej Rady Spółdzielczej:

„Ostatnie doświadczenia wykazały, że na tych polach, gdzie spółdzielcze organizacje najlepiej są rozwinięte, farmerzy najsukuteczniej bronią się przed zrujnowaniem skutkami ekonomicznej depresji. Dobra organizacja będzie równie poważnym czynnikiem wzmocnienia pozycji farmerów w następnym okresie postępujących cen i ożywienia gospodarczego.

Od samego powstania Federal Farm Board poświęcił większą część swoich wysiłków w tym kierunku, by dopomóc producentom do rozwinięcia silnego spółdzielczego systemu zbytu na zasadzie ustawy o zbycie produktów rolniczych. Board całkowicie rozumie, że zbyt spółdzielczy nie jest lekarstwem na wszystkie obecne dolegliwości farmerów. Są pewne usługi, które spółdzielnie już wyświadczyły i są inne, które mogą wyświadczyć w przyszłości; ale i w tym wypadku, jakkolwiek doskonałe byłyby zorganizowane, spółdzielnie farmerskie nie mogłyby przeciwdziałać skutkom niesłychanie zmniejszonej siły kupna na krajowych i zagranicznych rynkach, jak to miało miejsce w ciągu ostatnich dwóch lat.

Istnieje obecnie w Stanach Zjednoczonych około 12.000 spółdzielni zbytu, które obejmują w przybliżeniu jedną trzecią wszystkich farmarów. Ruch spółdzielczy posunął się bardzo wyraźnie najpród dzięki ustawie o zbycie rolniczych płodów w obliczu ogromnie niesprzyjających ogólnych warunków ekonomicznych. W okresie, w którym prawie każde inne pole gospodarczej działalności usłane zostało bankructwami, organizacje spółdzielcze wzrosły w liczbę członków, powiększyły obroty i ulepszyły jakość usług, oddanych producentom i konsumentom.

Pomimo znacznego postępu, jaki zrobiono, ruch spółdzielczy znajduje się jeszcze w początkowym stadium rozwoju. Dalsze badania i dalsze organizowanie są konieczne na wielu polach. Wszystkich możliwości farmerskiego ruchu spółdzielczego dotychczas ani nie zbadano, ani nie rozwinęto. Zrobiono jednak dostateczny postęp, aby ogólnie wykazać możliwości na przyszłość, jakich można się spodziewać po sprężystej organizacji producentów rolnych.

Spadek cen mniejszy wśród spółdzielczości. W ubiegłym roku, który zaznaczył się gwałtownym spadkiem cen artykułów pierwszej potrzeby, spółdzielnie zdołały przyczynić się niemało do korzystnego zbytu produktów rolnych. Pomijając wiele mniej ważnych usług, główną ich działalność można sprowadzić do następujących punktów: 1) pomoc w wypadkach cen niskich przez planowy zbyt produktów standaryzowanych; 2) wyszukanie rynków zbytu dla farmerów w setkach miejscowości, gdzie nie było rynku zbytu, ponieważ kupcy albo zaniechali operacji handlowych, albo kupowali po niezmiernie niskich cenach; 3) zbyt produktów według gatunku i dawanie producentom premij za wyższą jakość; 4) redukcja i oszczędność w kosztach handlowych; 5) udzielanie członkom pomocy finansowej i 6) kierownictwo w rozwoju przemysłu spółdzielczego.

Doświadczenia ostatniego roku znakomicie zilustrowały znaczenie silnej spółdzielczej organizacji wśród ciężkich warunków. Naogół, większe spółdzielnie w większym stopniu zdolne były zabezpieczyć cenę członkom, aniżeli to było możliwe w okolicach słabo zorganizowanych. Tak np. producenci nabiału są silniej zorganizowani aniżeli większość innych ugrupowań. Na siedmiu rynkach nabiałowych, gdzie działały silne organizacje spółdzielcze zbytu (Washington, Baltimore, Philadelphia, Boston, Milwaukee, Chicago i Des Moines) przeciętna cena od sierpnia 1931 r. do sierpnia 1932 r. spadła z \$ 2.47 do \$ 1.92, czyli o 22%. Na 19 innych rynkach, gdzie działały słabe spółdzielnie i co do których dane są znane, przeciętna cena dla producentów spadła w tym samym okresie z \$ 1.68 do \$ 1.16, czyli o 31%. Dowodzi to, do jakiego stopnia spółdzielczość dobrze zorganizowana może poprawić warunki zbytu dla farmerów.

Inny przykład. Badanie cen jednakowych gatunków wełny na rynkach bostońskim i londyńskim wykazuje, że w okresie od 1921 do 1929 r. włącznie przeciętna różnica pomiędzy temi dwoma rynkami wynosiła 15 centów na funcie. W okresie 1931—32 ceny wełny na rynku w Boston były przeciętnie o 26.2 cent. na funcie wyższe od cen na rynku w Londynie za te same gatunki, czyli że w tym okresie cena amerykańska była w stosunku do ceny angielskiej o 11.2 cent. na funcie wyższa, aniżeli w latach 1921—1929. Albowiem w ostatnich dwóch latach Ogólnokrajowa Spółdzielnia Centrala dla Zbytu Wełny była czynnikiem decydującym na rynku wełny i prywatne przedsiębiorstwa szły za nią przy oferowaniu cen. Rezultat był taki, że operacje Spółdzielczej Centrali utrzymały krajowe ceny wełny na wyższym poziomie, niż zagraniczne i że w ten sposób producenci amerykańskiej wełny zyskali wiele milionów dolarów.

Spółdzielnie zdobywają lokalne rynki. Organizacje spółdzielcze pozyskały również dla farmerów lokalne rynki w wielu miejscowościach, gdzie inaczej popyt wogóleby nie istniał. Można przytoczyć wiele wy-

padków, w których ceny dla producenta w nieorganizowanych ośrodkach były niższe aniżeli w okolicach, w których działały spółdzielnie. Najlepiej jednak można to zilustrować przez porównanie cen różnych produktów rolniczych w stanach, w których producenci w większości są członkami spółdzielni i w tych stanach, które przeważnie nie są zorganizowane. Tak np. ze sprawozdań wynika, że stan Minnesota posiada 644 spółdzielni mleczarskich, liczących 116.000 członków, natomiast stan Kansas liczy 8 spółdzielni mleczarskich z 10.000 członków. Przeciętna cena płacona producentom w Kansas od 1 lipca 1931 r. do 30 czerwca 1932 r. wynosiła nieco poniżej 19 centów za funt tłuszczu, przeciętna cena w stanie Minnesota za ten sam okres przekraczała 24 centy za funt. Licząc bardzo ogólnie, ta nadwyżka 5-centowa dała farmerom w stanie Minnesota dodatkowo z górą 11 milionów dolarów. Oczywiście, na cenę masła w obydwóch porównywanych stanach oddziaływa w dużej mierze jakość produktu. Trzeba jednak pamiętać o tem, że poprawa jakości masła w stanie Minnesota jest prawie całkowicie dziełem lokalnych spółdzielni mleczarskich i ich centralnej organizacji Land O'Lakes Creameries (Mleczarnie Kraju Jezior). Przyjmując nawet tę różnicę jakości, trzeba jednak przynajmniej połowę dodatkowego dochodu farmerów ze stanu Minnesota przypisać ochronie lokalnych rynków zbytu przez spółdzielnie.

Przykłady wyższej cen. Podobne przykłady można przytoczyć z dziedziny zbytu wełny, drobiu, jaj, tytoniu i innych produktów. Przeciętna cena jaj w stanach Washington, Oregon i California wynosiła 18.6 cent. za tuzin w roku 1931, zaś w stanach Nebraska, Iowa i Illinois za ten sam okres 14.6 cent. W trzech stanach nad Oceanem Spokojnym prawie 30.000 producentów, to członkowie silnych spółdzielni jajczarskich, w trzech stanach zaś Pasu Zbożowego 9 spółdzielni jajczarskich liczy zaledwie 3.150 członków. Nadwyżkę 4-centową producenci z nad Oceanu Spokojnego uzyskali pomimo mniej korzystnych warunków z powodu większej odległości od rynków zbytu i wyższych kosztów przewozu. Tu-taj jednak znów wchodzi w grę czynnik jakości. W rzeczywistości, trzeby bezpośrednio nie miały do czynienia z wysiłki spółdzielcze, które produkcji. Spółdzielnie jajczarskie z nad Pacyfiku udoskonaliły produkt, który sprzedają, ale w dodatku rozwinęły rynki zbytu i wytworzyły poprzecz konsumentów wschodnich stanów za kooperatywy uważane są przyczyna wyższej ceny, którą otrzymują na rynkach wschodnich. Oto

Przy sprzedaży bawełny i żółt dla swych członków — spółdzielni ogólnokrajowe Stowarzyszenia Spółdzielcze Zboża i Bawełny ogłaszają codziennie ceny gotówkowe, podając najniższą cenę, poniżej której żaden farmer nie powinien swego produktu sprzedawać. Zazwyczaj prywatne firmy kupują tylko część oferowanego zboża czy bawełny po cenach ogłaszanych, ale Stowarzyszenia Ogólnokrajowe biorą każdą ilość oferowaną przez członków-spółdzielców. W ten sposób ceny ogłaszane przez te organizacje spółdzielcze stały się podstawą dla cen płaconych przez firmy prywatne i dopomogły producentom do podtrzymania cen na najwyższym możliwie poziomie w stosunku do cen płaconych na centralnych rynkach.

Poprawa jakości osiągnięta przez spółdzielnie. Ściśle jest z tem związana sprzedaż produktów rolniczych na podstawie jakości towaru, co stało się już praktyką ogólnie przyjętą przez wszystkie spółdzielnie. Standaryzacja i wypłata premij producentom za jakość są to już czynniki stałe od czasu stopniowego spadku cen artykułów rolniczych. Ten zwyczaj praktykowany już oddawna przez niektóre spółdzielnie, przynosi szczególnie dobre rezultaty w tych okolicach, gdzie spółdzielczość rozwija się już od dłuższego czasu. Zarówno ulepszenia w metodach

produkcji, jak i w klasyfikowaniu, pakowaniu i przetwórstwie przyczyniły się wybitnie do poprawy jakości produktów sprzedawanych przez spółdzielnie.

Spółdzielnie, które stosują doskonale metody klasyfikacji, mogą zapobiec obniżaniu ceny, z racji otrzymania pewnej ilości lichego gatunku produktów, przez przeróbkę tej części produkcji na produkty uboczne, przeznaczając każdą partję produkcji na taki cel, który z punktu widzenia całości interesu daje największe korzyści dla farmerów. I tak, nadwyżka mleka przerabiana jest na konserwy, masło i ser; gorsze cytryny służą do wyrobu octu i innych produktów; owoce za liche, by opłaciły koszty przewozu, pozostawiane są do użytku domowego, konserwowane lub sprzedawane na miejscowych rynkach. Zdolność spółdzielni do zbycia całej produkcji tak, by producentom dać jak największy dochód, stanowi jedną z najcenniejszych zalet spółdzielczej organizacji.

Koszty zbytu obniżone. W ostatnim okresie spółdzielnie kontynuowały i zwiększały swe wysiłki, by członkom swym dać jak najlepszą usługę przy jak najniższych możliwych kosztach. Koszty stanowych spółdzielni zbytu bawełny np. wynosiły podczas ostatniego sezonu od 65 centów do \$ 2.50 od heli. Jakkolwiek stawka ostatnia (\$ 2.50) jest jeszcze za wysoka, koszty spółdzielni mających stawkę pierwszą (65 cent.) należą do najniższych, jakie producenci bawełny kiedykolwiek ponieśli przy zbyciu swego produktu. W następnym sezonie wszystkie stanowe spółdzielnie zbytu bawełny mają zredukować dalej swoje koszty.

Końcowe spółdzielnie zbytu bydła i trzody od wielu lat przynosiły poważne oszczędności swoim członkom. Ich niskie koszty operacyjne przyczyniły się do redukcji komisowego na wielu rynkach zbytu żywca. W dodatku, spółdzielnie należące do Ogólno-krajowego Stowarzyszenia Zbytu Żywca zwróciły producentom ponad \$ 1.795.000 w formie dywidendy, a równocześnie odłożyły \$ 1.330.000 do kapitału rezerwowego.

W spółdzielczym zbyciu wełny doprowadzono także do poważnych redukcji kosztów. Dawniej przeciętna różnica pomiędzy producentem a fabrykantem-konsumentem, poza kosztami przewozowymi, wynosiła 8 centów. Obecnie, przy zorganizowaniu ogólnokrajowego systemu sprzedaży spółdzielczej przeciętna różnica nie przekracza 3½ centa od funta wełny, czyli mniej niż połowę poprzedniej różnicy, a i te koszty mają być w dalszym ciągu obniżone.

Spółdzielnie finansują farmerów. Wiele jest spółdzielni takich, które oddają swym członkom znakomite usługi przez finansowanie produkcji lub przez udzielanie zaliczek w czasie żniwa lub na inne wydatki.

Wybitnego przykładu takiej pomocy dostarcza National Feeder and Finance Corporation ze swemi 6 oddziałami regionalnemi. Organizacja ta do 30 czerwca 1932 roku pożyczyciła \$ 24.000.000 w 29 stanach w czasie, kiedy pożyczki z innych źródeł były utrudnione lub zgoła niemożliwe. W ten sposób producenci przez swoje własne spółdzielnie rozbudowali aparat dla finansowania produkcji w czasie wielkiej ciasnoty kredytowej, a co jest równie ważne dla zmniejszenia nieroztropnego kredytu i w następstwie tego ekspansji produkcji w przyszłości, gdy o pieniądź będzie łatwiej.

Do najważniejszych usług, jakie spółdzielnie wyświadczają swoim członkom, należą długoterminowe kredyty dla rozwoju skoordynowanej produkcji i zbytu. Każda gałąź rolnictwa wymaga programu, któryby uwzględniał zarówno produkcję, jak i sprzedaż. Taki program musi być podjęty i poparty przez wszystkie czynniki: producentów, handlowców i konsumentów — lecz może być najlepiej rozwinięty pod kierownictwem zorganizowanych producentów, jako grupy najbardziej zainteresowanej w jego stabilizacji.

Działalność spółdzielczych organizacji Stanów Zjednoczonych w okresie 1931—32 r. jeszcze raz udowadnia, że spółdzielczość jest ruchem naj-

bardziej pomocnym dla rolnictwa i trwałym, który otwiera przed rolnikami wiele możliwości jeszcze niewyzyskanych. Począwszy od małej stacji wysyłkowej aż do dalekiego centralnego rynku zbytu spółdzielnie służą producentom jako narzędzia w standaryzacji, ulepszeniu produkcji i metod zbytu, w systematyzowaniu dystrybucji, w stabilizacji i ekspansji rynków“.

MLEKO I PRODUKTY MLECZARSKIE W NIEMIECKIM HANDLU.

(Cz) Wywóz i przywóz mleka oraz jego produktów uległ w Niemczech w 1932 r. znacznej redukcji. Zmniejszenie się przywozu jest bardzo dodatnia stroną gospodarki niemieckiej, gdyż w ubiegłych latach przywóz masła oraz niektórych gatunków sera był za duży a tem samem wywierał ten import ujemny wpływ na rodzimą produkcję.

Z poszczególnych produktów mleczarskich należy na pierwszym miejscu wymienić mleko którego przywóz wynosił w 1932 roku 21.471 centnarów o ogólnej wartości 360.000 RM. ponieważ import tego artykułu wynosił w 1931 r. 47.691 centnarów o wartości 862.000 RM. — to widzimy, że przywóz tego artykułu wynosił w 1929 roku 267.326 centnarów o wartości 4.92 milionów RM., to spostrzeżemy, jak znacznie zmienił się obraz niemieckiej gospodarki mlecznej na korzyść rodzimej produkcji. Dostawcami były cztery kraje, a mianowicie Litwa, Austria, Czechosłowacja i Szwajcaria, która dostarczyła największe ilości, a mianowicie 10.020 centnarów o wartości 212.000 RM. Eksport wynosił 2.455 centnarów wartości 46.000 RM. w stosunku do których 17.652 centnarów wartości 302.000 RM. w roku ubiegłym. Krajami do których eksport był skierowany były Austria i Helgoland.

Przywóz śmietany był mniejszy w roku sprawozdawczym o 195 centnarów wartości 15.000 RM. Eksportu śmietany nie było w roku sprawozdawczym. W 1931 roku eksportowano 116 centnarów, wartości 16.000 RM.

Mleko w proszku lub w blokach ma największą pozycję w eksporcie. Eksport tych artykułów wynosił 10.592 centnarów, wartości 819.000 RM., gdy w 1932 r. 12.873 centnarów, wartości 1.40 miliona RM. Powyższe produkty eksportowano do 10 krajów, z których największym odbiorcą była Anglia 7.408 centnarów, wartości 417.000 RM., a po Anglii Brazylia.

Przywóz masła z roku na rok ulegał znacznej redukcji. Podczas gdy w 1929 r. importowano 134.672 centnarów, a w 1931 r. 1.002.206 centnarów — to import w roku sprawozdawczym spadł do 695.191 centnarów. Głównymi dostawcami masła była Danja, Rosja i Niderlandy. Danja dostarczyła 132.431 centnarów, Rosja 132.883 centnarów, a Niderlandy 89.045 centnarów. Reszta dostaw rozkłada się na 19 państw, z których na pierwszym miejscu stoją Łotwa, Estonia i Litwa, z których znowu największą ilość dostarczyła Łotwa, a mianowicie 92.740 centnarów.

Ser twardy w opakowaniach po 2½ kg. wykazuje przywóz wynoszący 1.412 centnarów, wartości 252.000 RM. Import w 1931 r. wynosił 2.406 centnarów, wartości 469.000 RM. Eksport wynosił 584 centnarów, gdy w roku 1931 eksportowano 1.027 centnarów.

Sery wielkie wykazują w przywozie znaczną niżkę, gdy bowiem w 1931 r. import wynosił 75.813 centnarów to w roku sprawozdawczym import ten wynosi 38.728 centnarów. Z pośród dostawców największą ilość tego sera dostarczyła Czechosłowacja, a mianowicie 14.596 centnarów, wartości 180.000 RM.

SMUTNY PRZYKŁAD.

Spółdzielczy Instytut Naukowy zwrócił się do Redakcji „Deutsches landwirtschaftliches Genossenschaftsblatt“ z propozycją wymiany ich czasopisma na Spółdzielczy Przegląd Naukowy. W odpowiedzi otrzymał

Instytut list, w którym redakcja „Deutsches landwirtschaftliches Genossenschaftsblatt“ odmawia przesyłania numerów wymiennych. Tego rodzaju postępowanie organizacji spółdzielczej z jakim poraz pierwszy zetknęliśmy się w naszej pracy z pewnością nie przyczyni się do zacieśnienia międzynarodowych stosunków spółdzielczych.

Przegląd wydawnictw.

Rocznik polityczny i gospodarczy 1933. Wyd. Polska Agencja Telegraficzna (P. A. T.), Warszawa 1933. Stron 918×XIV. Cena zł. 15.

Treść: 1. Polska, 2. Państwa, 3. Rzeczpospolita Polska, 4. Miasta w Polsce, 5. Śląsk, 6. Spółdzielczość, 10. Organizacje zawodowe, 11. Prasa, 12. Oświata i kultura, 13. Życie sportowe w Polsce, 14. Miasto stołeczne Warszawa, 15. Informacje ogólne, 16. Uzupełnienia.

Jest to bezsprzecznie najobszerniejsze, na tem polu wydawnictwo tego rodzaju. Powyższe 16 głównych działów książki zawiera bowiem w sobie 414 dalszych poddziałów: jak majątek Państwa Polskiego, handel, produkcja, PKO, Banki, Monopole, Waluta, Długi państwowe, Ubezpieczenia. Rozdział XII daje na 124 stronicach najdokładniejsze informacje o całokształcie szkolnictwa państwowego, prywatnego, stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych, społecznych, naukowych, artystycznych, bibliotekach, archiwach i t. d. w całej Polsce. Podobnie szczegółowo potraktowane są wszystkie inne rozdziały, jak: Organizacje zawodowe, Prasa (z adresami wszystkich pism wychodzących w Polsce), urzędy państwowe wszystkich resortów we wszystkich miastach Polski.

Spółdzielcze organizacje i wszyscy czynni kooperatyści w Polsce powinni z uznaniem powitać to, że w tym roku poświęcił PAT cały osobny Rozdział swego Informatora spółdzielczości i pomieścił w nim, oprócz „Informacyj ogólnych“ — jeszcze: Tytuły, adresy, N-ry telefonów, skład osobowy zarządów i inne praktyczne informacje o wszystkich bez wyjątku spółdzielczych Związkach Rewizyjnych, Centralach Gospodarczych, Szkołach i instytucjach spółdzielczych i większych lub charakterystyczniejszych poszczególnych spółdzielniach w Polsce — i to w systematycznym układzie: spółdzielczość polska, ukraińska, żydowska i niemiecka. Tego rodzaju uznanie dla ruchu spółdzielczego spotykamy w wydawnictwie niespółdzielczym po raz pierwszy, a — ponieważ dane podane tam zebrane są na podstawie specjalnej ankiety, a więc najnowszej, przeto wydawnictwo to musimy wszystkim organizacjom, bibliotekom spółdzielczym i wszystkim zainteresowanym gorąco polecić — nie mówiąc o materiale innych rozdziałów, niezbędnym dla każdego, kto się życiem społecznym i gospodarczym kraju interesuje.

B. PROFIT — La Coopération scolaire française. Paris 1932. Str. 272.

Autor niniejszej książki, p. B. Profit, jest jednym z pionierów spółdzielczości szkolnej we Francji. Jego mała książeczka: „La coopération à l'école primaire“, wydana w 1922 r., była pierwszą pracą w języku francuskim na ten temat. Ona to, jak i osobista akcja autora, będącego inspektorem szkół powszechnych, głównie przyczyniły się do zainteresowania francuskich sfer pedagogicznych spółdzielczością jako czynnikiem wychowawczym.

Obecnie Francja należy do krajów przodujących na polu spółdzielczości szkolnej. Rozwój francuskich spółdzielni uczniowskich najlepiej charakteryzują liczby: w 1920 r. było ich 180, w 1925 r. — 3034, w 1927 roku — 6381 i w 1931 r. — 9091.

Początki spółdzielczości szkolnej we Francji są ściśle związane z warunkami, w jakich znalazła się szkoła francuska w okręgach, zrujnowa-

nych przez wojnę. Władze publiczne, ze względu na znaczne wydatki na odbudowywanie budynków szkolnych, dostępu do szkoły, nie były wprost w stanie myśleć o należytem urządzeniu szkoły, o zaopatrzeniu jej w pomoce do nauczania. Brak ten dawał się odczuwać tem dotkliwiej, iż chodziło o wdrożenie dzieci do nauki, od której wielu odwykło, iż trzeba było przygotować ich do życia, które zapowiadało się być wyjątkowo trudnem.

W tym okresie wśród nauczycieli okręgu Saint-Jean — d' Angély powstała myśl zainteresowania samych dzieci urządzeniem wewnętrznem szkoły, dostarczeniem jej obrazów, lampy projekcyjnej, kinematografu, urządzeń higienicznych i t. p. Ze zgodą rodziców nauczyciele zaczęli organizować dzieci w stowarzyszenia, spółdzielnie szkolne, które dzięki składkom członków, ich pracy i zabiegom, dostarczyły szkole brakujące jej fundusze.

Pomimo że na postępy francuskiej spółdzielczości szkolnej miał wpływ i przykład rezultatów, osiągniętych zagranicą, między innymi w Polsce, rozwój ten właściwie poszedł po własnej drodze. Podczas gdy u nas spółdzielnie uczniowskie odpowiadają najczęściej typowi spółdzielni spożywców, to we Francji organizacje te są prawie wyłącznie spółdzielniami wytwórców. W organizacjach tych zyski zawsze są obrzucane na cele społeczne, a nigdy nie są dzielone pośród członków. Często członkowie bywają pociągani do świadczeń na rzecz organizacji.

Francuskie spółdzielnie szkolne, według określenia p. B. Profit'a, są stowarzyszeniami dzieci, które pod opieką osób starszych pracują same nad poprawą środowiska materialnego i moralnego, wpływającego na ich wychowanie.

Pobudki materialne decydowały o powoływaniu do życia spółdzielni uczniowskich, przyczem rozwój ich zależał od korzyści, jakie przez nie osiągał zarówno uczniowie, jak i szkoła. Ale główny cel, jaki widzą w spółdzielczości szkolnej wychowawcy francuscy, jej inicjatorowie i opiekunowie, jest natury moralnej. Zadaniem jej jest, według autora, „przyczynić się do wychowania prawego człowieka, obywatela oświeconego, jakiego potrzebuje nasza Rzeczpospolita, ale nie przez książki, tylko przez czyny”.

Spółdzielnie uczniowskie mają być ugrupowaniami społecznymi, stanowiącymi ogniwa pośrednie pomiędzy rodziną a państwem, pomiędzy dzieckiem dzisiejszem a obywatelem jutrzejszym. Dłatego w spółdzielniach tych powinny dzieci widzieć obraz państwa, a zarazem obraz rodziny rozszerzonej. Chodzi, żeby dziecko, wstępując do szkoły, znajdowało w niej atmosferę rodzinną, w której niema rywalizacji i niezgody, lecz panuje duch solidarności i jedności.

Ideałowi temu, zdaniem p. B. Profit'a, lepiej odpowiada francuska koncepcja spółdzielczości szkolnej, oparta na wzorze spółdzielni wytwórców, aniżeli organizacja typu spółdzielni spożywców. Tej ostatniej zarzuca zbytnie zmaterializowanie. Zarzut, zdaje się, nieuzupełnie słuszny, gdyż i „sklepiki” uczniowskie przyuczają dzieci do życia zbiorowego, stawiając sobie na celu, poza oszczędnościami indywidualnemi, także dobro ogólne.

Spółdzielnie szkolne doprowadziły p. B. Profit'a do koncepcji „szkoły spółdzielczej”, jako nowego systemu wychowawczego.

„Szkoła spółdzielcza” jest to komórka społeczna pośrednia pomiędzy rodziną a społeczeństwem, w którym dziecko znajdzie się po wyjściu ze szkoły. „Szkoła spółdzielcza” jest to organizacja społeczna, wychowująca dziecko pod względem umysłowym, obywatelskim i społecznym.

Książka p. B. Profit'a została napisana głównie na użytek pedagogów i wychowawców. Zostały w niej przedstawione poglądy na wy-

chowanie, oparte na doświadczeniu i rezultatach, osiągniętych przez francuską spółdzielczość szkolną.

Książka ta jest jednocześnie podręcznikiem spółdzielczości praktycznej w zastosowaniu do terenu szkolnego. Stosunkowo mało miejsca zajęł w niej wykład dogmatyczny, a przedewszystkiem (podobnie jak w książce Fr. Dąbrowskiego: „Spółdzielnie uczniowskie”) podane zostały wzory i zacytowane przykłady z tak bogatego i bujnego już życia francuskich spółdzielni uczniowskich.

Pierwsza książeczka p. B. Profit'a „La coopération á l'école primaire” (Spółdzielczość w szkole powszechnej) doczekała się już trzeciego wydania w języku francuskim i tłumaczeń na języki rumuński i hiszpański. Na podobne przyjęcie zasługuje niewątpliwie i książka tutaj omówiona.

B. P.

Rocznik statystyczny Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych R. P. za rok 1931. Wyd. Zjednoczenia Zw. Sp. Roln. R. P., Warszawa, 1933 r., stron 36 tekstu + 33 tablice zbiorowych + 179 stron statystyki spółdzielni. Cena zł. 15. Ósmy z kolei Rocznik Statystyczny Zjednoczenia ukazał się w odmiennym nieco formacie od poprzednich. Format ten został zmniejszony, jak również zmniejszona została objętość zarówno pierwszej (analizy materiału statystycznego) jak i części drugiej, obejmującej sprawozdanie spółdzielni. Spowodowane to było przyczynami natury materialnej, a więc chęcią nieobciążania zbytniego spółdzielni. Pomimo tego, wartość Rocznika, z punktu widzenia badaczy naukowych i praktyków, nie zmniejszyła się, dzięki odpowiedniemu zestawieniu materiału i racjonalnemu wykorzystaniu miejsca. Starano się bowiem w bardzo syntetycznej formie podać najwięcej istotne cyfry, ilustrujące działalność spółdzielni Zjednoczenia. Powyższe odnosi się przedewszystkiem do części ogólnej (analiza), w której został zgromadzony rzeczywiście bezcenny materiał informacyjny dla zainteresowanych i interesujących się ruchem spółdzielczym Zjednoczenia. W sposób krytyczny, zupełnie obiektywny, omówione zostały zarówno niedomagania, jak i postępy w pracy spółdzielni.

Na podkreślenie zasługuje omówiona szerzej, poraz pierwszy, sprawa oszczędności młodzieży, dająca zupełnie zadowalające wyniki, pomimo, że sumy zebrane nie są zbyt wielkie. Natomiast korzyści moralne, osiągnięte przez krzewienie zmysłu oszczędności, dają już wiele społeczeństwu. Poraz pierwszy także wyodrębniona została kwestja współpracy spółdzielni z centralami handlowymi, co należy uznać za bardzo pożądane z wielu względów.

Omawiany Rocznik, jak i poprzednie, spotka się napewno z należytem uznaniem nie tylko ludzi pracujących w spółdzielczości, ale również „obserwujących” ją tymczasem zdaleka, często darząc nieufnością.

St. B.

Wydawca: Spółdzielczy Instytut Naukowy
Redaktor: EUSTACHY RUDZINSKI.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Warecka 11a.
t e l e f o n 410 - 39 i 246 - 86.
